

## PRZEDPŁATA

Z przes. poczt. w Petersb. i na prow. w Cesar. i Król. rocznie rs. 10, pół. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Zagranicą: rs. 12, pół. rs. 6, kwart. rs. 3, czyli gułd. 16, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy (Donies. w tekście) po 30 kop. Numery pojedyncze po kop. 25. Za zmianę adresu k. 28. Za dołączenie ogłoszenia, prospektu itd., rs. 30 jednorazowo, oprócz opłaty poczt. (1/4 kop. od 1 futa każdego egz.) i kosztów przes.

## KRAJ

## A D R E S

Redakcyi: Plac Wielkiego Teatru, 10, kantoru głównego: w księgarni Br. Ry-mowicz (Plac Kazański, 7). Biura otwarte od 11 rana do 4 pop. Redaktor przyjmuje interesantów we wtorki, czwartki i sob. od 12-1. Warsz. agencja «Kraju» (Rajchman i Frencler, Senat. 26), przyjmuje ogłosz. z Król. i zagr., przedpłatę zaś wyłączeni z Warszawy. Zagraniczne agencje «Kraju» dla przedpłaty (po cen. redak.) i ogłoszeń we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczniejszych księgarniach.

## Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Dzisiejszy Nr. „Kraju” wraz z „Przeglądem Literackim” składa się z 24 stronnic.

## TREŚĆ N-ru 20.

**Artykuł wstępny:** Komentarz do artykułu 38-go ustawy czynszowej. **List otwarty do redaktora „Kraju”.** **Korespondencye „Kraju”:** z Tylży, p. Szernasa. **Z sądów.**

**Sprawy bieżące:** „Polen-Debatte”. Pogrzeb Mikołaja Zyblikiewicza.

**Dział polityczny.** Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

**Z Tygodnia.** Słowo wstępne. Ziemie i kolonie słowiańskie. Dział urzędowy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. Kronika powszechna. **Doniesienia.**

**Dział ekonomiczny:** Przyszłe widoki przemysłu górniczego. Sprawozd. giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo; cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacye; finansowość). **Ogłoszenia.**

Treść „Przegl. Liter.” znajduje się na właściwym miejscu.

Petersburg, 12 maja v. s.

✕✕ Za parę miesięcy upłynie termin ostateczny, do którego według art. 38 ust. czynsz. obywatele mają złożyć w powiatowych urzędach czynszowniczych listy imienne wieczystych czynszowników w ich majątkach osiadłych. Przepis ten prawo podaje jako obowiązujący dla właścicieli ziemskich; za uchylenie się od niegoznaczono nawet karę w postaci zwrotu kosztów, jakie za sobą pociągnie zjechaanie pośrednika na miejsce, sprowadzonego na skutek żądania osadników dla sporządzenia takiej listy urzędownie (§ 44 ust.). Pomimo to jednak dotąd, o ile nam wiadomo, nikt z właścicieli ziemskich listy nie złożył.

Stało się to zapewne nie bez pewnych, mniej więcej uzasadnionych powodów, boć nie sposób przypuszczać, ażeby ogół obywateli, dobrze świadomy swoich interesów, bezmyślnie lekcewał spadające nań obowiązki. Jakoż istotnie przyczyn ociągania się nie trzeba szukać zbyt daleko. Najpierw wielu jest takich, co chociaż mają zamiar deklaracyę złożyć, odkładają to jednak do dnia ostatniego, w oczekiwaniu na jakiegokolwiek instrukcyę wyjaśniającą. Następnie w sferze stosunków czynszowych zaszedł wypadek wcale nieprzewidziany przez ustawę 9 czerwca 1886 r. i, jak można wnosić, niepożądany przez prawodawcę, a mianowicie: od chwili oficjalnego otwarcia komisyj powiatowych, t. j. od 1 stycznia r. b., w wielu bardzo miejscach komisye te zostały zasypane prośbami czynszowników i nieczynszowników o nadanie im na własność gruntów, które z «dziadapradziada» jakoby posiadali i z posiadania ich wyzuci niby zostali przez dziedziców, nieprawnie a samowolnie. Niecierpliwosc ta wybuchnęła wśród czynszowników z taką siłą, że w jednym ze środ-

kowych powiatów gub. kijowskiej worami całemi zwożono do komisyi prośby osad i wsi, a prośby te w początku były dość chętnie przyjmowane. Dopiero, jak słyszeliśmy, wdanie się wyższej władzy zdołało przytłumić tę gorączkę pogoni za ziemią. Stało się tedy o wiele inaczej niż przewidywała ustawa: nie obywatele zapoczątkowali realizacyę reformy, lecz czynszownicy. Ponieważ zaś ci ostatni zdradzili odrazu dążność do żądania jak można najwięcej i ponieważ włościanie nieomieszkali również próbować szczęścia, ażali i im też nie okroi się coś niecoś przy tej ziemiodajnej reformie, obywatele przeto z natury rzeczy ujrzeni się w konieczności zajęcia pozycyi obronnej i wyczekującej. Ale na podawaniu próśb czynszownicy nie poprzestali; w wielu wypadkach ci z pomiędzy nich, których prawo lipcowe zastało bezrolnymi, albo małorolnymi, uciekli się do samowoli celem zdobycia ziemi niegdyś przez nich używanej, co również podziało na ogół przygnębiająco. Dodawszy do tego jeszcze i przeświadczenie się o niemożności doprowadzenia do skutku układów o dobrowolny wykup gruntów czynszowych (do czegośmy zachęcali w N-rze 1 «Kraju»), zrozumiemy przyczyny, dla których art. 38 ustawy dotąd pozostaje martwą tylko literą.

Czy zamiechanie przez obywateli wykonania przepisu w pomienionym artykule zawartego jest dla nich korzystne, czy też nie? Ogólną charakterystykę zjawiska podaliśmy wyżej; jest ona tej natury, że opieszałość do pewnego stopnia daje się usprawiedliwić. W każdym razie nie o czyjąkolwiek winę tu idzie, lecz o następstwa, jakie ztąd wypłynąć mogą. Podrzedną rolę w szeregu tych następstw odgrywa kara, naznaczona w art. 44 ust.; strata kilkunastu rubli jest bądź co bądź drobnostką. Ważniejszą o wiele rzeczą jest zdanie sobie sprawy, w jakiej mierze ucierpieć tu mógł ewentualnie interes ogólny?

Na tak postawione pytanie pospolicie odpowiadają: Na mocy art. 7 ustawy «własne przyznanie obywatela» uważa się za dowód praw czynszownika narówni z aktami nadawczemi; wymieniając więc na liście pewnego czynszowika, dziedzic przez to samo uznaje go za czynszownika, ulegającego uwłaszczeniu; osadnik w takim razie wolnym już jest od *onus probandi* i kwestya cała ogranicza się do określenia rozległości jego praw, t. j. do oznaczenia ilości ziemi, przechodzącej na jego własność i wysokości sumy indemnizacyjnej. Zdanie powyższe jest zupełnie słusne. Lecz jakież wnioski da się z niego wyciągnąć? Oto ten tylko, że obywatel nie ma podawać na liście nazwisk osadników, których biorąc sumiennie, a opierając się na art. 1—6 ustawy, nie uznaje on za wieczystych czynszowników. Dalej, tu i owdzie słyszymy motyw, nie pozbawiony również niejkiej podstawy, że lepiej nie składać deklaracyi, gdyż jeżeli się kogo z pretendentów pominie, to się w nim pozyska wroga, który nawet po uchyleniu jego żądania przez komisję nie przestanie żywić niechęci do dziedzica, przypisując

zabiegom tego ostatniego swoje uposledzenie wobec innych szczęśliwszych. Powstaje jeszcze jedno «zważywszy», aczkolwiek mniej już racjonalne, a mianowicie, że przy ciągłych zamianach gruntów czynszownikom nadawanych i zmianach w wysokości opłat, wiele będzie kłopotu z wykazaniem gruntów, przeznaczonych na wykup, tudzież opłat, mających służyć za normę indemnizacyi. Nie uwzględnia się tu przecież tego pewnika, że jeszcze więcej będzie kłopotu z rozwikłaniem pretensyj osadników w ich podaniach deklaracyjnych, gdyż sami oni napewno w większości wypadków nie zaniebają precenien swych praw.

Spójrzmy teraz na omawianą kwestyę z innej strony. Przez podanie deklaracyi obywatel znacznie ułatwia pracę komisji; wypełniając zaś w tym punkcie wymagania prawa, staje względem niej we właściwszej pozycyi, bo usuwa powody do traktowania siebie jako oponenta. Przy układaniu listy właściciele ziemscy będą mieli możność rozporządzać materiałem według słuszności i ścisłego brzmienia prawa i w ten sposób zakreślą granice, w których będą się toczyć rozprawy, a zmniejszą linję obronną aż do punktu, gdzie się zaczynają nowe, wychodzące poza te granice pretensye. Nadto, podanie listy uspokaja w pewnej mierze czynszowników, stanowiąc gatunek świadectwa o dobrych dla nich chęciach obywatela i powstrzymując ludzi ciemnych od występowania z bezsensownemi częstokroć prośbami, jakimi już i dziś, nie szcędząc kosztów, obciążają nietylko właściwe urzędy, ale nawet i takie, które najmniejszego związku z tą kwestyą nie mają (np. ministerstwa, policyę i t. p.). W wypadkach, gdzie czynszownicy dotąd nie chcą przystać na żadne układy o dobrowolne uwłaszczenie (a dzieje się to powszechnie), złożenie listy zdobywa nową w tym kierunku szansę, gdyż przy sprawdzaniu listy przez pośrednika na miejscu można liczyć na skuteczną jego pomoc w doprowadzeniu stron do zgody. Wreszcie, postępując legalną tą drogą, można się spodziewać rychlejszego ukończenia reformy, co jest pożądanem dla bardzo wielu przyczyn, przedewszystkiem zaś dla tego, że zbyt długie jej rozwlekanie niezawodnie wzbudzać będzie w drobniejszych posiadaczach owych kategorii pewne agrarne zachcianki i że nareszcie do chwili otrzymania indemnizacyi za wykupione grunty czynszowe, te ostatnie nie będą dawały obywatelowi żadnego dochodu. Z tego wszystkiego wnioskować wolno, że wykonanie przepisu, wyrażonego w art. 38, w niczem nie może zaszkodzić interesom stron obudwu, przeciwnie jest nawet dla nich korzystnem.

Z kolei rozważyć należy pytanie, w jakiej formie ma być ułożoną ową lista? Art. 38 zapowiedział, że forma list będzie zatwierdzoną przez p. ministra spraw wewnętrznych, co też rzeczywiście nastąpiło w d. 8 listopada 7. z. Szemat ten, urzędowanie nie opublikowany, podaliśmy w N-rze 12 «Kraju» z r. b.; ponieważ jednak pismo nasze często jest zaszczycanem różnemi w tym przedmiocie pytaniami osób za-



interesowanych, uważamy tedy za stosowne podać tu raz jeszcze wszystkie rubryki po kolei czyniąc przy każdej odpowiadające rzeczom uwagi.

W formie listy, zatwierdzonej w dniu 8 listopada r. z., rubryk jest 17. W pierwszej wypisany № porządkowy; w drugiej № gruntu czynszowego podług mapy (jeśli takowa istnieje). W trzeciej stan, imię własne, imię ojca i nazwisko każdego gospodarza-czynszownika, zaś w następnej ilość osób, składających jego rodzinę. Dwie ostatnie rubryki zapewne najwięcej dadzą do myślenia. Trzeba tu bowiem zdefiniować nasamprzód, kto ma być uważany za czynszownika? Ogólny pogląd na tę kwestyę wyłożony jest w N-rze 30 «Kraju» z r. z.; obecnie dodamy tu tylko, że: a) wymieniać należy głowę rodziny jako gospodarza chaty i gruntu czynszowego; choćby on natenczas nie żył i zostawił po sobie sukcesorów, pomimo to należy podać imię nieboszczyka z nadmienieniem, że po nim zostali spadkobiercy (dla uniknięcia rozdrobienia jednej rodziny na kilka); b) należy wymienić wszystkich niewątpliwych czynszowników, t. j. takich, którzy przed r. 1876 osiedli za umową ustną lub piśmienną, nadającą im prawo wieczysto-czynszowe i na tej zasadzie używali i rozporządzali ziemią dziedzicznie, bezterminowo, płacąc za to czynsz pieniężny, albo odrabiając powinności w ilości ziemiennej (§ 1), a nadto prawa tego nie stracili do dnia 18 lipca 1886 r. (§ 5) a jeśli byli wyrugowani, to sądownie swej ziemi dochodzili (§ 6); c) trzeba milczeniem pominąć wszystkich nielegalnie roszczeniowych pretensje do prawa czynszowego na grunty czasowo im ustąpione: strażników leśnych, służbę dworską i t. p.

W sześciu następnych rubrykach mieści się wykaz ilości ziemi, podlegającej wykupowi, z podziałem jej na: a) sadybówą, b) orną, c) sianożęcią, d) wygony i pastwiska, e) zarośle i f) ogólna suma dziesięcin i sążni. Ma tu być oznaczoną ziemia w granicach, w jakich ją osadnik posiadał w d. 18 lipca 1886 r., albo też grunty; o które osadnik wytoczył proces, umorzony na zasadzie § VI Ukazu dnia 9 czerwca 1886 r. przed zapadnięciem odmownego dla czynszownika wyroku sądu, oraz grunty, których posiadanie było restytuowane przez sędziego pokoju w myśl art. 6 cz. 6 ustawy. Dalsze dwie pozycje zajmują serwituty, z wyszczególnieniem ich nazw i z oszacowaniem na pieniądze każdej z osobna. Do używalności, z jakich korzystali czynszownicy, należą: prawo wypasu bydła na ścierniskach (pr. 4 kwietnia 1885 r.), wodopoju, rybołówstwa, przegonu, brania materiałów z lasu na poprawę budynków i ogrodzenia i t. d. Oszacowanie takich praw na pieniądze będzie dość trudne i, jak można przypuszczać, zupełnie dowolne. Przedostatnie miejsce przeznaczone jest na wykaz powinności czynszowych. Idzie tu naprzód: a) czynsz pieniężny, dalej b) powinności naturalne czyli odrodek, c) szacunek każdej z nich osobno (według cen obecnych) i d) szacunek wszystkich razem. W końcu w rubryce 17 wymienia się suma zaległych czynszów. Przypominamy przy sposobności, że ogólna suma czynszu rocznego i odrobku służyć będzie za normę przy określeniu sumy indemnizacyjnej w takiej wysokości, w jakiej była uiszczana przez czynszownika w r. 1886 (§ 15) i że będzie ona skapitalizowaną jako 6% t. j. pomnożoną przez 16<sup>2</sup>/<sub>3</sub> (§ 14).

Przy układaniu list imiennych źródła się może niezawodnie wiele kwestyj, wynikających z warunków ściśle lokalnych i wytwarzających wątpliwości, których

przewidzieć niepodobna. Pisząc dla ogółu, z konieczności poprzestać musieliśmy na poglądzie ogólnym.

W ważnej sprawie dostarczenia pracy licznej klasie oficyalistów w kraju południowo-zachodnim, otrzymaliśmy od hr. W. Branickiego ze Stawiszcz list następujący:

Szanowny Redaktorze!

Nie zawsze dla prywatnego człowieka może być rzeczą pożądaną, kiedy nazwisko jego wymienianem bywa w pismach publicznych, bez względu nawet, w jaki to się dzieje sposób. Objawy życia prywatnego winny mieć prawo takowemi pozostać. Niestety! panowie korespondenci dzienników rzadko kiedy chcą tę zasadę uwzględnić. Dopóki jednak chodzi o szczegóły mniejszej wagi, nikomu nieszkodzące, można rzecz milczeniem pomijać, nie podnosząc jej znaczenia przez polemikę. Umieszczone wszakże w N-rze 17 «Kraju» r. b. «sprostowanie» faktów w N-rze 14 podanych, samo właśnie wywołuje potrzebę sprostowania. Sz. korespondent, przypisując w ostatecznym rezultacie mi nieprawie wyłącznie utworzenie przy tutejszem Towarzystwie rolniczym wydziału, zajmującego się wynajdywaniem pracy dla potrzebujących takowej oficyalistów, zasługi moje zbyt często podnosi kosztem innych, którzy niemniej gorąco, a może skuteczniej, sprawie tej służyli.

Myśl pierwsza nie odemnie wzięła początek. Książę Repnin, prezes Tow. roln. kijowskiego i generał Kosicz, do rady tegoż należący, przez wydrukowanie i rozesłanie odezwy do instytucji i osób w głębi Cesarstwa mogących pracy dostarczyć, niemniej zapewne sprawę popchnęli naprzód jak pp. Leonard Jankowski, Hudy-Lewkiewicz i inni członkowie rady przez usilne popieranie jej u współobywateli.

Powiada następnie wasz korespondent, że «o żadnych w tym celu składkach niema mowy», gdyby jednak był się nieco lepiej poinformował o tem, co się działo na zgromadzeniu wyborczem cukrowników, o którym w dalszym ciągu sprawę zdaje, byłby się dowiedział, iż tam właśnie kursowała lista składek, rozpoczęta ofiarą 100 rs. przez JW. generał-gubernatową M. Drenteln, która to składka w dniu tym przeszła 3,000 rs. przyniosła. Wiele osób wpływowych, oprócz hojnego datku, obiecało dalsze poparcie, jakoto p. Bloch, posiadający rozległe w Cesarstwie stosunki. Niektóre panie tak z polskiego, jak i z rosyjskiego towarzystwa podjęły się dalszego zbierania składek.

Tyle o środkach pieniężnych, które służyć mają przeważnie do ułatwienia szukającym pracy przeniesienia się do miejsc, gdzie takową znaleźć mogą. Najważniejszym jednak zadaniem jest wyszukanie zatrudnienia dla potrzebujących. Liczba tych ostatnich tak jest znaczną, stagnacya interesów tak wielką i ekonomiczny stan kraju tak niepomyślnym, że niepodobniestwem jest, aby wszyscy w naszych stronach pomieszczenie znaleźć mogli; ztąd właśnie powstał projekt ułatwienia szukania kawałka chleba w dalszych stronach tym, którzy go u siebie znaleźć nie mogą. Ciężko zaiste rodzinne strony opuszczać, ale ciężiej podobno nietylko samemu niedostatek znosić, ale patrzeć na nędzę rodziny, bez możności jej zaradzenia.

Osoby w głębi Cesarstwa zamieszkałe ogromną oddaćby mogły usługę przez nadsyłanie wskazówek do biura kijowskiego Towarzystwa rolniczego. Załączam tu naostatek wspomnianą powyżej odezwę tego Towarzystwa w nadziei, że ją w piśmie swoim pomieścić zechcecie, a co więcej poprzeć przez swe stosunki u osób, mogących być w tej mierze użytecznymi.

W. Branicki.

Ze swojej strony zwracamy uwagę wszystkim, kto tylko może przyjść z pomocą szlachetnym usiłowaniom, żeby nie zaniechali tego obowiązku obywatelskiego. Odezwę kijowskiego Towarzystwa rolniczego zamieścimy w przyszłym N-rze «Kraju».

## Korespondencye „Kraju”

Tylża, 22 maja n. s.

Krok wstecz. Upadek piśmiennictwa peryodycznego. Towarzystwa litewskie. Porażka na wyborach. Język litewski w szkołach ludowych. Prąd emigracyjny. Litwini w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Związek ogólny Towarzystw amerykańskich litewskich. Z literatury i dziennikarstwa.

W życiu umysłowym litwinów w Prusach zauważać się obecnie daje pewne cofnięcie

się wstecz; litwini pruscy, choć liczniejsi, dają się w tym względzie wyprzedzać ruchliwszej, różnorodniejszej garście emigrantów w Ameryce. Tylża coraz bardziej traci znaczenie głównego umysłowego ogniska w życiu plemienia. Po upadku «Auszry», przestało wychodzić i drugie lepsze pismo litewskie «Ziuronas», wydawane w Królewcem pod redakcją Kiberki. Pismo to tylko przy poparciu frakcyi narodowo-litewskiej mogło konkurować, pod względem ceny prenumeracyjnej, z pismami, lichemi pod względem wartości wewnętrznej, ale tanimi, bo subwydawanymi przez rząd lub wszechwładną na Litwie pruskiej frakcyę konserwatywną. Gdy, pomimo starań, frakcyja podtrzymująca «Ziurona» nie znalazła w okręgach litewskich wpływu, przestała popierać pismo, a o własnych siłach utrzymać się ono nie mogło. Pomimo swej barwy partyjnej, było to pismo redagowane starannie, odznaczało się różnaitością treści i dbałością o poprawność języka, czem pisma protegowane lub subwydowane wogóle nie grzeszą. Po upadku dwóch najlepszych pism litewskich, powstał wprawdzie wzmiankowany już poprzednio «Garsas», podpisywany przez dawnego redaktora «Auszry» Jankusa i odżył kilkakrotnie już zwijany «Nemuno Sargas» (Strażnica Niemeńska); ani pierwsze ani też drugie jednak nie dorównują piśmiom zwiniętym.

Nie liczna i tak na miejscu inteligencya litewska, która dawniej kupiła się około «Auszry» lub Towarzystwa «Biruty», rozszepia się coraz bardziej na partye sobie wrogie, lub wpada w apatyę właściwą Litwie wschodniej. Wydawnictwa Towarzystwa «Biruty», dawniej dość liczne, ustaly prawie—cicho o nich zupełnie. Pomimo swobody zupełnej dla wszelkich Towarzystw czysto litewskich, z wyjątkiem socjalistycznych, oprócz Towarzystwa «Biruty», dziś bezczynnego, obozwładnionego przez brak funduszków i niezgodę wewnętrzną, istnieje w Prusach jedno tylko żeńskie litewskie Towarzystwo śpiewackie. Litewskie Towarzystwo literackie z Tylży, pomimo swej nazwy, nie jest litewskiem ani ze względu na członków, ani też z dążności swoich: większość członków nie do litewskiej należy narodowości; celem zaś Towarzystwa jest zbieranie zabytków mowy litewskiej, nie zaś jej podniesienie lub zachowanie; tylko w mowach prezesa jego czasem pojawiają się życzenia, by Litwa stała się przedmurzem, lub też, jeśli to możliwe, ogniskiem łączącym Wschód z Zachodem.

Nie udała się też pierwsza próba litwinów wstąpienia w szranki życia politycznego przez wysłanie swojego posła do parlamentu. Kandydat litewski w okręgu tylżyckim, Bender, uzyskał wszystkiego 900 głosów przeciwko 8,000 głosom, podanym na Niemca-konserwatystę. Niekorzystnie w tej sprawie, prócz obojętności samej inteligencyi litewskiej, oddziałal rozesłany przed wyborami cyrkularz ministra oświaty, rozszerzający prawo języka litewskiego w szkołach ludowych litewskich, co umiejętnie wyzyskać potrafiła partya konserwatywna, wykazując większe korzyści, wynikające z usuwania się litwinów od życia politycznego. Cyrkularz wzmiankowany nie cofa wprawdzie szkoły ludowej do czasów przed 1875 rokiem, kiedy w szkołach litewskich język niemiecki był pomijany, ale w kursie niższym zapewnia dzieciom naukę wszystkich przedmiotów w języku ojczystym, a w wyższym naukę religii w tymże języku, nie zaś w języku mieszanym; nauczycielami, według cyrkularza, mają być litwini. Czy litwini będą umieli bronić praw swego języka, to rzecz inna; przy obojętności inteligencyi, obawiać się można, że prawa w cyrkularzu przyznane pozostaną bez znaczenia, wobec zbytnej gorliwości miejscowej inspiracyi szkolnej.

Prąd emigracyjny dotknął i Litwę pruską, chociaż nie w takich rozmiarach, jak dzielnice na wschód posunięte. Gdy siła plemienia panującego dawniejszych Prus nie była tak wielką, wychodźstwo litwinów do rzadkich liczyło się wypadków, nie było nieporozumień i waśni plemiennych; ze wzrostem potęgi dzisiejszego cesarstwa niemieckiego, wzrosła w niem i siła plemienia panującego, ale razem w zakresie życia prywatnego



wzrost szowinizmu i nietolerancja Niemców względem inoplemiennych elementów. Ciągłe ofiary, ponoszone dla utrzymania uzyskanej potęgi państwowej, ujemnie wpływają i na byt ekonomiczny wszystkich, a więc i obcoplemiennych żywiołów. Ze właśnie ciężar obowiązków względem państwa jest jedną z głównych przyczyn emigracji, dowodem fakt następujący. W ostatnich czasach państwo powiększyło się przez zagarnięcie znacznych przestrzeni: w Kamerunie, Ziemi cesarza Wilhelma, Archipelagu Bismarka i t. d. Byt ekonomiczny emigrantów w tych pustkowiach mógłby być lepszy niż w przeludnionej Europie; pomimo jednak świetnych na pozór warunków, żaden dotychczas Litwin nie przesiedlił się do tego raju. Przenoszą się oni do krajów, gdzie zaludnienie często jeszcze gęstsze, obszary mniejsze, a byt ekonomiczny trudniejszy niż w opuszczonej siedzibie; gdzie narodowość panująca nie tak głośno wystawia swoją siłę i liczbę, a głównie, gdzie odrębne pochodzenie emigrantów mniejsze dla swej odrębności przeszkody znaleźć może.

Liczba Litwinów w Anglii, zasilana świeżymi zastępami emigrantów, wzrasta ciągle, wytwarzając kółka litewskie w miastach fabrycznych, które się potem wiążą w Towarzystwa, nie o szerokim wprawdzie zakresie działania. W Londynie, oprócz litewskiego klubu, założyli niedawno emigranci litewskie Towarzystwo wzajemnej pomocy; jednocześnie prawie powstało także Towarzystwo w Liwerpoolu. Powtarzam tu już podaną wiadomość o paryżkim Towarzystwie *Zelmami* czy też *Zelmna*.

Towarzystwa litewskie w Ameryce północnej z małymi wyjątkami te same, ciasne mają programy, chociaż liczba ich na 45,000 ludności litewskiej tam osiadłej dość znaczna. Istnieją dotychczas: Towarzystwo św. Kazimierza w Nowym-Yorku i w Watheburg, Tow. św. Jana Chrzciciela w Baltimore, Tow. św. Jerzego w Shamokin, Tow. św. Józefa w Plymouth. Największą liczbę towarzystw litewskich posiada Shenandoah, gdzie i liczba Litwinów największa, bo przechodzi 3,000; tu się znajdują: Tow. św. Jerzego, Tow. św. Kazimierza, Tow. trzeźwości i bratniej pomocy św. Józefa. Założone w rokueszłym Tow. Witolda, oprócz pomocy materialnej potrzebującej członkom, utrzymuje i powiększa założoną przez siebie bibliotekę i czytelnię litewską. W Mahonay City i w Pittstonie znajdują się Towarzystwa bratniej pomocy św. Józefa i w Chicago także Towarzystwo niedawno założone przez d-ra Kossakowskiego. Zakres działalności i wysokości funduszy tych stowarzyszeń nie są dokładnie znane, żadne bowiem z nich sprawozdań nie ogłasza. W rokueszłym z inicjatywy Towarzystwa Lietuviszkasis Balsas podniesiono projekt zjednoczenia Litwinów w jeden związek. Dla przeprowadzenia i propagowania tej myśli Towarzystwo Balsas na swój koszt wydelegowało dwóch członków do rozmaitych miejscowości, gdzie mieszkają Litwini w większym skupieniu. Obecnie istnieje zorganizowany komitet związku, a oddziały jego znajdują się: w Nowym-Yorku, Filadelfji, Baltimore, Shenandoah, Choślandzie i Wilkes-Bazee. Związek ma na celu: 1) zakładać szkoły litewskie, 2) pomagać materialnie Litwinom, potrzebującym pomocy, 3) wspierać emigrantów i nie mających zajęć, 4) wspierać rodziny, pozostałe po śmierci członka-karmiciela lub wraz z jego choroby i 5) postawić chociażby jeden kościół litewski. Do związku zapisało się dotychczas 200 członków, a kasa jego rozporządza 350 dol.; na 45,000 Litwinów w Ameryce liczba to drobna, a przy tak szerokim zakresie działalności fundusz posiadany za małym jest, by związek mógł zadanie swe spełnić. Jak w innych gałęziach działalności, tak i tutaj ujemnie oddziaływa antagonizm partyjny wśród samych Litwinów: gdy grupujący się w Towarzystwie Balsas ogłosili swój związek, partya druga, złożona przeważnie z emigrantów z gub. suwalskiej, zebrała około pisma «Wienike», ogłosiła kontr-związek w Chicago. Taki rozdział partyjny, nie zbyt licznej, rozrzuconej po obszarach unji garstki Litwinów, paraliżować musi dzia-

łalność zarówno związku, jak i kontr-związku, gdyż zarówno pierwszemu jak i drugiemu trudno będzie zebrać większe fundusze, aby mógł działalność swą z korzyścią dla Litwinów prowadzić. Liczba członków i stan funduszy kontr-związku, który nie przekracza po za Chicago, nie są mi wiadome.

Prócz wyluczonych Towarzystw wzmiankowanego kilkakrotnie Towarzystwa Lietuviszkasis Balsas, niedawno powstało w Nowym-Yorku Towarzystwo miłośników teatru i muzyki (*teatro in dainu drangistu*), które dostarcza aktorów dla nowonarodzonego teatru Litewskiego. Dramat «Patkul», odegrany wobec 600 widzów, nie jest oryginalny, jak błędnie donosi «New-York-Herald» i jak zakomunikowałem niedokładnie w poprzedniej korespondencji, ale jestto przeróbka, jak się pokazuje po odczytaniu, z dramatu Gutzkova ze zmianą tylko tendencji. W przeróbce litewskiej «Patkul» przedstawia się jako patriota pobratymczej Łotwy. Nadmienić należy, że mają Litwini i przekład «Kiejstuta» Asnyka.

Jak w rozwoju stowarzyszeń, tak również i w rozwoju jakiegokolwiek gałęzi życia narodowego Litwinów, drugą przeszkodą obok partyjnego antagonizmu stanowi obojętność i usuwanie się od pracy wyższej inteligencji i jednostek mającej się; klasom niżej pod tym względem stojącym, brak zarówno środków materialnych jak i intelektualnych, by praca ich mogła mieć donioślejsze znaczenie; samo poczucie narodowościowe, wzrastające w masach, nie zastąpi tych braków bez umiejętnego kierownictwa inteligencji. Liczbę Litwinów z wyższym wykształceniem wogóle, najniżej, przyjąć można na 1,000, w literaturze jednak górują prace nauczycieli szkół ludowych, prace zaś donioślejszej treści, pochodzące od gruntowniejszych wykształconych, rzadka tylko napotkać można; beczynnym jest na tem polu i duchowieństwo litewskie. W Towarzystwie Lietuviszkasis Balsas znajduje się rękopis obszernej, obliczonej na 1,000 stronic drobego druku «Historji Litwy», której brak w literaturze litewskiej; środki jednak Towarzystwa nie starczą na pokrycie nakładu; dla przyspieszenia wydania dzieła, wezwano ogół Litewski do składek dobrowolnych na ten cel. Odezwa Towarzystwa znalazła odgłos wśród ludności robotniczej, od której płyną, powoli wprawdzie, ofiary centowe, lecz za to brak ofiar większych od zamożniejszych.

Przechodząc do stosunków polsko-litewskich w Stanach Zjednoczonych, zaznaczyć należy zmniejszenie się w prasie stron obu kłótni, skarg i lajań wzajemnych. Polemiki te dotychczas nosiły oryginalny charakter—nie były to bowiem walki o zasady, ale najczęściej lajanie się wzajemne redaktorów, nawet bez wyszczególnienia powodów. Dawniej wojowniczy Balsas, dziś trzyma się tylko odpornie wobec wycieczek dwóch pism polskich: krytyki p. Szlisa i «Gazety Katolickiej» p. Dyniewiczza; inne pisma polskie w turnieju tym nie przyjmują już udziału, a jak «Wiarus» p. Derdowskiego, często staje w obronie Litwinów. W celu wyluszczenia wzajemnego stanowiska i powodów nieporozumień z Polakami, redakcja «Balsas» drukuje obecnie broszurę w języku polskim p. t. «Litwini i Polacy»; w artykułach zaś własnych zatytułowanych: «Tevimiszki Balsas» wyluszcza warunki zgody, jej potrzeby, nie tając przytem i grzechów Litwinów względem Polaków. Walki jednak i lajania się dwóch pism litewskich: «Balsas» z chicagoską «Wienike», nie zmniejszają się wcale. Z wydawnictw Towarzystwa Balsas, obecnie drukujących się nadmieniam: przedruk Bajek ks. Tatarskiego i podręcznik Hodowli ryb i użytkowanie wód («Apej šuvin auginima ir su-naudosma vandemo»).

Po zwinięciu dwóch na wstępie wymienionych pism litewskich w Litwie pruskiej, «Balsas», pomimo pewnych charakterystycznych jego wad, z których stara się nawet wyleczyć, należy obecnie do najlepszych; inne bowiem, zarówno chicagoska «Wienike», jak i pisemko, wychodzące w Prusach, nie przechodzą po za zakres pisma ludowego, grzeszą i pod względem czystości języka;

siegają trochę wyżej i stoją lepiej pod względem języka tylko: «Gerses» i «Nemuno Sargas», ale i te nie sięgają wartością swą «Balsas».

Szernas.

#### POLEN-DEBATE.

W poprzednim numerze naszego pisma zatrzymaliśmy sprawozdanie nasze z obrad w sejmie pruskim nad wnioskami nowego podziału administracyjnego W. Ks. poznańskiego na miejscu, w którym przywódca centrum katolickiego głos zabrał. W streszczeniu mowa sędziwego Windthorsta tak się przedstawia:

«Pan minister wyraził pewne zdziwienie, że powstała tu dyskusja polska wskutek oświadczenia p. Czarlińskiego. Co do mnie, nie wiem rzeczywiście, czy moglibyśmy tu nie prowadzić dyskusji polskiej. Bo czyliż to, co p. minister mówił, nie odnosiło się do spraw polskich? Dziwiono się następnie temu, że panowie z Poznańskiego wysunęli naprzód swe zapatrywania polityczne. Lecz czyliż tego nie uczynili wszyscy inni panowie, którzy poprzednio przemawiali. Czyliż mowa p. ministra Wehra nie miała charakteru politycznego? Z tego przeto powodu nie można mówcom polskiemu robić zarzutu. P. minister zajął stanowisko, nad którym bardzo ubolewam i które wprawilo mnie w zdumienie. Wedle niego, przyrzeczenia królów nie są źródłem zdobytych praw. Jeżeli król absolutny daje przyrzeczenia w chwili, w której nie potrzebuje zezwolenia ciał prawodawczych, to przyrzeczenia te są prawem, a kto temu przeczy, ten zadaje silny cios zasadzie monarchicznej. (Bardzo trafnie! w centrum). Poseł Minnigerode wskazuje na to, że prawica protestuje... Ze p. Minnigerode protestuje, to zdolen jestem ten protest jedynie w ten sposób rozumieć, że p. Minnigerode sądzi, iż wszystko co mówi minister, jest monarchiczne. Właśnie temu nie wierzę, bo slyszalem już ministra, wypowiadającego zasady, które jeszcze gorzej są od zasad socjalnych demokratów. (Wesołość i protest po prawicy). P. minister mniema, że Polacy utracili zdobyte prawa przez to, że w roku 1846 i 1848 bili się z Prusakami. I to stanowisko jest zupełnie fałszywe. Toć i tu przed zamkiem królewskim widzieliśmy Niemce bandy rewolucyjnej. Czyliżby ludność Berlina wskutek tego postać miała prawo? Rząd osiągnie swe cele, lecz nigdy środkami gwałtownymi, jeno powodując się cierpliwością. Nie jest to tak drobną rzeczą, że żądaniem są znów 300,000 marek rocznie, a do tej sumy dodać jeszcze należy to, co mają dać powiaty, czego nie można dziś jeszcze obliczyć. Tak postępują sobie marnotrawcy, którzy pozostawiają wszystko dniu następnemu; są na to chyba widoki unormowania wyższego cla od spirytusu... Wszystkie charakterystyki, jakie tu dawano o landratach, są bardzo przesadzone. Przyznaję, że czynności, jakie podejmują landraci w sprawach szkolnych i kolonizacyjnych, nowe na nich nakładają ciężary. Ale ta czynność jest tylko przejściową i można ją sobie ułatwić przez przybranie pomocników. Nie można się wszakże zgodzić na trwałe powiększenie urzędników i wzmożenie się biurokracji. P. minister przeczytał treść pewnej książki i ją przyznaje, że należy ją potępić, ale nie dowiedziono, że Towarzystwo dam w Chelmie znalazło jej treść. Przecież i w niemieckich bibliotekach znajduje się niejedna książka, która tam być nie powinna i która widocznie pragnie zniszczyć w sercu czytelników wiarę. Polacy wyniosą ztąd w każdym razie naukę, ażeby podobne książki nie znajdowały się w ręku ich rodaków. Gdyby z tego powodu miano koniecznie powiększać liczbę urzędników, to musiałby p. minister znacznie powiększyć liczbę wszystkich w ogólności landratów i czuwać przedewszystkiem nad tymi landratami, którzy w konserwatywnych dziennikach tak dziwne rzeczy o nas piszą...»

Wywiązał się następnie wskutek tej mowy turniej krasomówczy pomiędzy ministrem Puttkamerem a posłami Czarlińskim i Windthorstem. Minister:

«P. Windthorst jest w błędzie co do doniosłości dawniejszych proklamacyj. Fryderyk-Wilhelm III wydał przy okupacji prowincji polskich odezwę, w której przyrzekł obronę religij i języka. Ale już w tej odezwie jest umieszczone zastrzeżenie, gdyż powiedziano tam, że liczy się na uznanie Polaków za doznane względy ze strony rządu pruskiego. Ten warunek nie został spełniony i dlatego też widział się Fryderyk-Wilhelm IV zniewolonym w odprawie sejmowej z dnia 6 sierpnia 1841 r. odeprzeć polskie dążności. Obecnie nie chodzi o wojnę przeciw współobywatelom Polakom, lecz o odparcie dążności, niezgodnych z rozwojem i całością naszej ojczyzny.»



## Posel Czarliński:

«Jeżeli poszczególne osoby dopuściły się przekroczeń, których nie pochwalamy, to nas za to nie można czynić odpowiedzialnymi. My znamy bardzo dobrze odprawę sejmową, o której p. minister mówi, i piszemy się na nią zupełnie. Treści książki, na którą się p. minister powołał, Towarzystwo czytelni, do którego ja także należę, wcale nie znało. Zniszczono też tę książkę, gdy się o jej treści dowiedziano. Zresztą ma policja w swem ręku wykaz książek bibliotecznyc».

Powyższej replice posła Czarlińskiego nie było nic do zarzucenia, dla tego też lawki ministerjalne milcząc, względem niej się zachowały. Tym sposobem Windhorstowi pozostało jedynie powołać się na zdanie uznanej w ustawodawstwie niemieckim powagi, jak Gerlach, który utrzymywał właśnie, że tak zwana odprawa sejmowa Fryderyka-Wilhelma IV, o której wzmiankował p. Puttkamer nic nie zmieniła w sytuacji ogólnej, zaprowadzonej przez proklamację Fryderyka-Wilhelma III.

«Obstaje przy tem, że proklamacje Fryderyka Wilhelma III jeszcze dziś mają moc obowiązującą, odprawa zaś Fryderyka Wilhelma IV nie z nich nie ujęła. Naturalnie, jest tam powiedziane, że W. Ks. poznański stanowi nierozważną część monarchji pruskiej (Głos: jak Hanower). Niewątpliwie tak jak Hanower, i to zupełnie uznając, gdyż inaczej mnieby tu nie było. Ze zaś odprawa sejmowa Fryderyka-Wilhelma IV jest potwierdzeniem mego zdania, na to jest dowód formalny: gdyż jeśli panowie uznacie to bezwarunkowo ze stanowiska prawnego za słuszne, co prusak powiedział, to powtarzam niniejszem: stary Gerlach był lepszym prawnikiem, aniżeli wielu z tutaj zasiadających, a przynajmniej był równie dobrym prawnikiem, jak każdy konserwatywa, i życzyłbym, aby wszyscy urzędnicy byli takimi jak on....»

Przystąpiono z kolei do szczegółowej dyskusji nad pojedynczymi artykułami ustawy. Damy o tej części rozpraw niejaki wyobrażenie, gdy przytoczymy z nich ustęp, dotyczący podziału powiatu wejherowskiego w Prusiech zachodnich. Projekt rządowy domagał się podziału tego powiatu na dwa: wejherowski i pucki. Komisya jednak nie zgodziła się na przepołowienie. W izbie poseł Minnigerode zaproponował przywrócenie odrzuconego przez komisję wniosku, motywując swe żądanie tem, że powiat wejherowski wynosi 23 mile kwadratowe i liczy 80% ludności polskiej... Poprawce jednak Minnigerode żywo sprzeciwił się nawet poseł Wehr, doradzając przyjąć bez zmiany uchwałę komisji, gdyż podział zrodziłby ciężkie obawy pod względem nie tylko ekonomicznym, lecz nawet politycznym. «Wielkość powiatu—powiedział p. Wehr, nie może wchodzić w rachubę, gdyż są jeszcze większe powiaty; polonizm zaś w Wejherowskim nie zrobił też nadzwyczajnych postępów. Jeżeli zwrócono uwagę na to, że polacy dotarli już do Pomeranii, to przyczyna tkwi w ogólnem posuwaniu się żywiołu polskiego, spowodowanem przez przybyszów z Królestwa. Nowo utworzony pow. pucki nie mógłby stać o własnych siłach ekonomicznych». Nawzajem proponuje mówca podział powiatu kościerzyńskiego (w którym, czy też w pobliżu którego sam—*nota bene*—mieszka, jako posiadacz majątku Sobótki)... Na to minister Puttkamer:

«Rząd wstrzymywał się jak mógł od rozdzielania powiatów, gdyż inaczej byłby np. żądał podziału powiatów kartuskiego i kościerzyńskiego. Co do powiatu wejherowskiego, musi koniecznie obstawać za jego podziałem. Tutaj właśnie ma państwo pruskie wielki powód stawić zapórę szerzeniu się polonizmu, gdyż chodzi tu o odwieczny kraj niemiecki, który nad miarę zalał żywioł polski. W powiecie wejherowskim wzrósł żywioł polski niesłychanie, a docieranie jego do Pomeranii świadczy o jego żywotności. Co do powiatu kościerzyńskiego jest on w tej chwili dopiero punktem krystalizacyjnym polskiej agitacji; najlepszą zapórą przeciwko niej będzie ustanowienie landrata. Izba popeniłaby więc wielki błąd, gdyby miała potwierdzić uchwałę komisji i nie przystała na podział powiatu wejherowskiego».

Od tyka do rzymyka... Wyszło niebawem na wierzch, jaki to patriotyzm niemiecki i jaka dbałość o zagrożone niby to interesy ojczyzny ożywiała posłów gruntownie rządowych w chwili, gdy się tak z so-

ba współbiegali w gorliwości o rozmaite krajany i przelewki powiatów z jednej beczki administracyjnej do drugiej. Jakoż posłowi Wehr, rządzącemu raczej podziału powiatu kościerzyńskiego niż wejherowskiego odpowiedział poseł Tiedemann z Babimostu, że powiat kościerzyński, zawierający należyte wielką ilość okręgów dobrze strzeżonych przez urzędników, potrafi się utrzymać o własnych siłach, zaś p. Wehr dla tego chyba pragnie podzielenia go na części, że chciałby zapewne, ażeby Sobótka przyłączoną została do Gdańska... Poseł Wehr: «Niech mi szanowny poprzedni mówca nie podsuwa fałszywych motywów i pobudek, gdyż i ja potrafiłbym może insynuować, że jedynie ze względów rodzinnych pragnie podziału powiatu wejherowskiego, nie zaś kościerzyńskiego. Jeżeli zaś p. Tiedemann sądzi, że zna stosunki mojej okolicy lepiej odemnie, to jest to z jego strony... *putzig*». Dodajmy nareszcie, ponieważ już raz zawadziliśmy o ten szczegół, że przy głosowaniu za poprawką Minnigerode, w myśl pierwotnej propozycji rządu, to jest za podziałem powiatu wejherowskiego oświadczyło się głosów 118 i tyleż przeciw; wniosek tedy, na mocy porządkowej ustawy sejmowej, przepadł wbrew żądaniu rządu. Była to wszakże niestety jedyna i bardzo zresztą drobna porażka gabinetu. Co do reszty, pomimo wysiłków krasomówczych naszych posłów, rząd wszędzie wziął górę. Tegoż dnia całą ustawę w trzecim czytaniu przyjęto znaczną większością głosów. Głosowali *przeciwko* niej jedynie: polacy, część centrum i nieliczne stronnictwo wolnomyślne.

## POGRZEB MIKOŁAJA ZYBLIKIEWICZA.

Przed kilku tygodniami chowano w Krakowie męża niespożytej zasługi, po którym płakało całe społeczeństwo. W krótkim przeciągu czasu starożytny gród polski spełniał po raz drugi obowiązek grabarza ludzi zasłużonych społeczeństwu i krajowi, oddając zarazem hołd swemu prezydentowi, którego gospodarstwu wiele zawdzięczają obywatele miasta.

Rada miasta Krakowa zamierzyła pierwotnie pochować zmarłego własnym kosztem. Gdy jednak o zaszczyt ten upomniał się wydział krajowy imieniem całego kraju, rada krakowska postanowiła przyczynić się do wykonania tego zamiaru i utworzyła komitet pogrzebowy, złożony z tych samych osób, które zajmowały się pogrzebem s. p. Kraszewskiego z przybraniem kilku jeszcze nowych członków. Tak uorganizowany komitet uchwalił, iż pogrzeb odbędzie się w poniedziałek d. 23 b. m. i że zwłoki s. p. Zybliekiewicza pochowane będą na cmentarzu krakowskim. Szczegółowy program pogrzebu polecono ułożyć wybranemu podkomitetowi, który powziął następujące uchwały przez wydział krajowy zatwierdzone:

«Ciało zmarłego, złożone w dolnej krypcie kościoła ks. pijarów, d. 20 b. m. od godz. 3 po południu, zaś w d. 21 i 22 maja b. r. od godziny 9 przed południem do godziny 7 wieczorem przez publiczność odwiedzane być może. Codziennie przed południem odbywać się będą msze żałobne wedle obu obrządków, zaś wieczorem o godzinie 5 po południu *parastas* wedle obrządku grecko-katolickiego. O godzinie 6 zrana w podziemiach kościoła ks. pijarów zbierze się rodzina zmarłego, wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem krakowskim—członkowie izby panów, delegacya Koła polskiego w Wiedniu, posłowie sejmowi, delegacya Starego Miasta, miejsca urodzenia Zybliekiewicza, oraz komitet pogrzebowy. Z uderzeniem godziny wpół do 9 rozpoczyna się modlitwy pogrzebowe, a po wyniesieniu ciała z podziemia przemówi przed kościołem jw. marszałek krajowy lub jego delegat. Po skończonem przemówieniu, orszak pogrzebowy wyruszy ulicą św. Jana, rynkiem do kościoła N. Maryi Panny w następującym porządku: Pluton straży pożarnej ochotniczej, starcy pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostający, pierwsze stowarzyszenie weteranów imienia cesarza Franciszka-Józefa z muzyką, cechy i stowarzyszenia rękodzielnicze z chórkami i insygniami, Towarzystwo «Sokol», stowarzyszenia akademickie, artyści dramatyczni, rada Towarzystwa dobroczynności, Towarzystwo strzeleckie, kongregacya kupiecka, Towarzystwo

tatrzańskie, Towarzystwo techniczne, Towarzystwo muzyczne, Koło artystyczno-literackie, stowarzyszenia i spółki przemysłowo-handlowe, izba przemysłowo-handlowa, kolegium adwokatów i notaryuszów, Towarzystwo lekarskie, reprezentanci dziennikarstwa, delegacya Starego Miasta, rada m. Podgórze, delegacye rad miejskich, rada pow. krakowska, delegacye rad powiatowych, magistrat miasta Krakowa, Towarzystwo rolnicze, rada miasta Krakowa, delegacya rady miasta Lwowa, duchowieństwo, noszący łaskę marszałkowska i ordery zmarłego, ciało zmarłego niesione na marach (końce całunu trzymać będą osoby ku temu przez komitet pogrzebowy wyznaczone); rodzina zmarłego, wydział krajowy, członkowie izby panów, posłowie sejmowi, delegacya Koła polskiego w Wiedniu, władze rządowe cywilne i wojskowe, akademja umiejętności, uniwersytet jagielloński, dyrektor i profesorowie szkoły sztuk pięknych, oraz dyrektorowie szkół średnich, deputacya urzędników wydziału i banku krajowego, komitet pogrzebowy, wreszcie dwa plutony straży pożarnej. W pogrzebie weźmie również udział młodzież szkół średnich i miejskich, zakłady naukowe prywatne i dobroczynne».

Do kościoła N. Maryi Panny wejdą instytucje w pochodzie udział biorące, oraz publiczność wpuszczana za biletami. Wotywę żalobną przy śpiewach chóralnych odprawi ks. biskup krakowski, a mowę pogrzebową wypowie ks. Wł. Chotkowski, prof. uniwersytetu. Następnie jeden z biskupów obrządku grecko-katolickiego odprawi uroczyste nabożeństwo żałobne. Towarzystwo muzyczne pod dykcyą p. Barabasa odśpiewa *Requiem*. Po ukończonem nabożeństwie pochód poprzedzony plutonem straży ogniowej i młodzieżą szkolną w porządku wskazanym, ulicą Floryańska, Basztowa, Lubicz, Rakowicka, postępować będzie na cmentarz krakowski, gdzie zwłoki s. p. Zybliekiewicza w grobie już przygotowanym złożone zostaną. Po odbytem obrzędzie kościelnym, przemówią nad grobem mówcy przez komitet pogrzebowy upoważnieni, a chór odśpiewa *Salve Regina*, na czem uroczystość pogrzebowa zakończoną zostanie.

Oprócz programu uchwalił komitet utworzyć komisję dla zorganizowania straży obywatelskiej, oraz podkomisję kwaterunkową, która zajmie się umieszczeniem przybywających na pogrzeb osobistości.

## Z SĄDÓW.

## Komunikat urzędowy.

«Praw. Wiestnik» z d. 9 (21) b. m. ogłosił następujące sprawozdanie:

«Na mocy Rozkazu Najwyższego z dnia 28 marca 1887 roku, sprawa wykrytego dnia 1 marca tegoż roku zamierzonego zamachu na życie świętej osoby Najjaśniejszego Pana, oddaną została do osądzenia specjalnemu kompletowi rządzącego senatu, który sprawę powyższą na posiedzeniu sądowem, trwającym od 15 do 19 kwietnia, rozpatrzył przy udziale przedstawicieli stanów.

Badanie i śledztwo sądowe wyjaśniły: 1) że byli studenci uniwersytetu petersburskiego: kozak stancyi potemkińskiej, ziemi Wojska Dońskiego, Bazyli Denisjew *Generalow*, włościanin państwowy stancyi miedwedowskiej, ziemi Kubańskiej, Pachomjusz Iwanow *Andrejuszkin*, mieszczanin m. Tomka Bazyli Stepanow *Osipanow*, syn radcy dworu Michał Nikitin *Kanczer*, szlachcic Piotr Stepanow *Horkun*, syn kupca Piotr Jakowlew *Szewyrew*, syn rz. radcy st. Aleksander Iljin *Uljanow*, szlachcic Bronisław syn Józefa *Pil-sudski*, szlachcic Józef syn Demencyusza *Lukasiewicz*, jak również: mieszczanin Stefan Aleksandrow *Wołochow*, szlachcic, uczeń aptekarski, Tytus syn Eliasza *Paszkowski*, syn psalterzysty, kandydat petersburskiej akademji duchownej, Michał Wasiljew *Noworusskij*, włościanka Marya Aleksandrowa *Ananijina* i mieszczanka chersońska, akuszerka Rebeka (Baisa) Abramowa *Semidowa*, należąc do zbrodniczego stowarzyszenia, dążącego do obalenia drogą gwałtownego przewrotu istniejącego państwowego i społecznego ustroju, zawiązali w drugiej połowie r. 1886 tajne stowarzyszenie w celu terrorystycznego działania, a w grudniu tegoż roku umówili się o dokonanie zamachu na życie świętej osoby Najjaśniejszego Pana; w tym celu Generalow, Andrejuszkin i Osipanow, uzbrowszy się w przyrządy wybuchowe, w towarzystwie Kanczera, Horkuna i Wołochowa, którzy zobowiązali się zawiadomić trzech pierwszych za pomocą umówionego znaku o przejeździe



Najjaśniejszego Pana, wyszli 1 marca 1887 roku na Newski Prospekt w zamiarze rzucenia wzmiankowanego powyżej przyrzadów pod powóz Najjaśniejszego Pana, ale około południa tegoż dnia zostali aresztowani przez policyę, co pozbawiło ich możności wykonania swego zamiaru i 2) że mieszcanka Anna Andrjanowa Serdiukowa, dowiedziawszy się o tym zbrodniczym zamiarze od jednego ze spiskowców i mając możność zawiadomienia o tem władz przed zamachem, nie spełniła tego obowiązku.

Wyrokiem specjalnego kompletu rządzącego senatu, wydanym dnia 15—19 kwietnia 1887 r., wszyscy wyżej wyliczeni podsadni, oprócz Serdiukowej, uznani zostali za winnych przestępstw przewidzianych w art. 241 i 243 ust. kar., a Serdiukowa przestępstwa, przewidzianego w art. 243 ust. kar., przyczem uznano: Szewyrewa—za podlegacza i kierownika przestępstwa, Osipanowa, Andrejuszki, Uljanowa, Kanczera, Horkuna i Wołochowa—za współników zbrodni, z liczby których Uljanow był najczynniejszym, zarówno w zamiarze, jak i w przygotowaniach do jego urzeczywistnienia; pozostałych zaś podsadnych: Łukaszewicza, Noworusskiego, Ananajina, Pilsudskiego, Paszkowskiego i Szmidowę—za pomocników, których udział był mniej lub więcej konieczny, aby zamiar mógł być wykonany, skutkiem czego wszyscy podsadni skazani zostali na pozbawienie wszystkich praw stanu i na karę śmierci przez powieszenie.

Wymierzony wyrok, według prawa kare, specjalny komplet, wzięwszy na uwagę okoliczności łagodzące, jakie ujawniły się na posiedzeniach co do Kanczera, Horkuna, Wołochowa, Ananajina, Pilsudskiego, Paszkowskiego, Szmidowej i Serdiukowej, postanowił los tych skazanych przedstawić do łaski Najjaśniejszego Pana, prosząc Go, aby Najmilszemu raczył wyrokiem wymierzoną karę śmierci zmienić na kary następujące: dla Horkuna, Kanczera, Wołochowa i Ananajina—na roboty w kopalniach na lat dwadzieścia, dla Pilsudskiego—na lat piętnaście, dla Paszkowskiego—na lat dziesięć, dla Szmidowej—na zesłanie do najdalszych miejscowości Syberji, z pozbawieniem wszystkich praw stanu i ze skutkami według art. 25 i 26 ustaw. kar., a dla Serdiukowej na więzienie dwuletnie, z pozbawieniem niektórych praw, wskazanych w art. 50 i ze skutkami według art. 51 ust. kar.

Po ogłoszeniu tego wyroku, jedenastu skazanych podałoby prośby na imię Najjaśniejszego Pana o łaskę lub zmniejszenie kary, z których tylko prośby: Łukaszewicza, Kanczera, Horkuna i Wołochowa uznał specjalny komplet za godne Najwyższej uwagi.

D. 30 kwietnia r. b. minister sprawiedliwości, zgodnie z p. 112 art. 945, 1060 i 1061<sup>o</sup> ust. post. karn., przedstawił Najjaśniejszemu Panu wyrok specjalnego kompletu rządzącego senatu co do pozbawienia siedmiu osadzonych: szlachciców: Uljanowa, Horkuna, Pilsudskiego, Paszkowskiego, Łukaszewicza, Kanczera i kandydata akademji duchownej Noworusskiego—wszystkich praw stanu, a z powodu wstawiennictwa specjalnego kompletu rządzącego senatu, o złagodzenie kary skazanym: Kanczerowi, Horkunowi, Wołochowowi, Ananajinowi, Pilsudskiemu, Paszkowskiemu, Szmidowej i Serdiukowej. Jednocześnie minister sprawiedliwości przedstawił do decyzji Najwyższej podane przez osadzonych prośby o ulaskawienie lub zmniejszenie kary, z wnioskami o nich specjalnego kompletu rządzącego senatu.

Na wyżej oznaczone najpodańsze przedstawienie, dnia 30 kwietnia 1887 roku nastąpiło Najwyższemu Panu zezwolenie na pozbawienie wszystkich praw stanu wyżej wymienionych siedmiu skazanych i na złagodzenie kary Maryi Ananajinowej, Bronisławowi Pilsudskiemu, Tytusowi Paszkowskiemu, Rebecce (Raisie) Szmidowej i Annie Serdiukowej w granicach, wskazanych wyrokiem specjalnego rządzącego senatu 15—19 kwietnia 1887 roku.

Jednocześnie Najjaśniejszy Pan raczył Najwyższemu rozkazać skazanym: Józefowi Łukaszewiczowi, Michałowi Noworusskiemu, Michałowi Kanczerowi, Piotrowi Horkunowi i Stefanowi Wołochowowi karę śmierci złagodzić na zesłanie do ciężkich robót: pierwszych dwóch na czas nieograniczony, Kanczera zaś, Horkuna i Wołochowa—każdego na lat dziesięć ze skutkami według art. 25 i 26 ust. karn.

Wyrok specjalnego kompletu rządzącego senatu, skazujący Generalowa, Andrejuszki, Osipanowa, Szewyrewa i Uljanowa na karę śmierci przez powieszenie, został wykonany d. 8 maja 1887 roku.

## Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Znaczenie obecnego przesilenia gabinetowego we Francji. Urzędowe deklaracje w izbie węgierskiej w sprawie wschodniej. Dokument historyczny, wyświetlający, w jakich warunkach była wojna 1877—1878. Prawdziwy tym razem okólnik Partji w sprawie bułgarskiej.

W kilka dni po swoim ukonstytuowaniu się, mianowicie 29 listopada z. roku, gabinet Gobleta w następujących słowach, wygłoszonych w izbach, zawarł program działalności swej wewnętrznej: «Rząd nowy głęboko przekonany, że jedynie oszczędność w wydatkach, połączona z reformą systemu podatkowego, zdoła zaprowadzić równowagę w budżecie, przedstawi panom środki prawodawcze, z pomocą których dojdziemy do tego celu». Przyrzeczenia tego gabinet nie dotrzymał, co zaś większa, wszyscy z góry wiedzieli, że dotrzymać nie będzie w stanie. Obietnica uczyniona została wyłącznie w widokach sklejenia większości republikańskiej, złożonej z dwóch stronnictw: oportunistycznego (120 członków) i radykalnego (100 członków), przeciwko prawicy monarchicznej, posiadającej 172 głosy. Oszczędności i ulg w opodatkowaniu domagała się przedewszystkiem lewica skrajna, która do gabinetu wprowadziła trzech swoich członków: Boulanger, Graneta i Lockroy. Gdy jednak w budżecie na r. 1888, przedłożonym przez ministra skarbu Dauphina (oportunistę), obok kilku drobnych oszczędności, gabinet zażądał nietylko nowych podatków, ale też i nowej pożyczki na pokrycie deficytów (wynoszących zgórą 200 milionów franków), wówczas lewica radykalna, bez względu na to, że popierany przez nią Boulanger, jako minister wojny, sam najbardziej przyczynia się do obarczenia budżetu kwotami nadmiernymi, założyła protest i w połączeniu się z monarchistami obaliła ministeryum. W jakich właściwie zamiarach? O utworzeniu gabinetu niemieszanego, czystego, złożonego z samych radykalistów, niepodobna nawet pomyśleć. Objąć ster nawy państwowej do spółki z prawicą? To jeszcze mniej prawdopodobne. Oto dla czego większość prasy europejskiej przyjęła ostatnie przesilenie gabinetowe we Francji jako objaw groźnego, niszczącego trzęsienia rzeczypospolitej rozkładu. Zwłaszcza organy monarchiczne, których reprezentanci sami właśnie najwięcej się przyczynili do wytworzenia tego chaosu, nie przestają powtarzać na wszystkie tony: «że nigdy jeszcze republika nie przedstawiała równie oplakanego rozbitcia i zatracenia wszelkiego politycznego zmysłu, że rzeczy dalej już iść nie mogą i że Francja musi się do szczytu przeistoczyć, jeśli nie chce przedstawić reszcie świata odstraszającego przykładu, jak kraj nie powinien być rządzonej». Wiemy dobrze, że postrachy i przepowiednie takie powtarzają się najregularniej przy każdym bez wyjątku przesileniu ministeryalnym; nie trzeba też i tym razem brać ich nazbyt poważnie. Ze wszystkiego bowiem widać najwyraźniej, że przesilenie wcale nie nosi cech zasadniczych. Lewica, pod pretekstem najzupełniej uprawnionym (niedotrzymania przez rząd przyrzeczeń finansowych), wyzwała na pojedynkę oportunistów w kwestji całkowicie konkretnej, bo osobistej: ma czy nie ma generał Boulanger pozostać w nowym gabinecie? Groszowa, w 100,000 egzemplarzach, rozchodząca się «Lanterne» i znany jeszcze z czasów komuny «Intransigeant» Rochefort bębnią na alarm, grożą po zwyczaju rewolucją uliczną i tem usilnie tubalnymi swemi głosami prą Boulanger naprzód, im mocniej są przekonane, że nadany tym sposobem ministrowi wojny rozgłos zamienić się musi, wrazie pozostania jego u władzy, na mandat dyktatorski i na kartel rzucony Niemcom w oczy w krótkim terminie. Ale to samo właśnie jaknajmocniej odstręcza od gry rozmaite odłamy republikanizmu umiarkowanego, reprezentowanego przez pp. Freycinet, Ferry lub Floquet. Zawezwany do utworzenia nowego gabinetu Freycinet, po krótkiej próbie, rzekł się zadaniam; to samo uczynił Rouvier, prezes komisji budżetowej, której wnioski dały powód do obalenia gabinetu Gobleta. Tymcza-

sem, bacznie rozwój choroby śledząca z boku «Nord. Allg. Ztg.», z judaszowską dobroduszością oświadcza, że generał Boulanger w niczem Niemcom nie wadzi, gdyż wszystkie jego projekty wojskowe dążą wprost do pokoju, to jest do zupełnej finansowej ruiny i wycieńczenia Francji. Prezydentowi rzeczypospolitej, gdyby się spór miał przedłużyć po za granicę zewnętrznego bezpieczeństwa państwa, pozostanie jedyny środek: stworzyć gabinet ekstra-parlamentarny, rozwiązać izbę i nakazać nowe wybory. Ewentualność ta stała się już właśnie w chwili obecnej przedmiotem dyskusji poważniejszego dziennikarstwa paryskiego.

Interpelacja posła Iraniego w sprawie rzekomego odkrycia w Berlinie istotnych podstaw, na jakich się dokonała aneksja Bośni i Hercegowiny, wywołała w dniu 9 (21) b. m. ze strony prezesa gabinetu węgierskiego odpowiedź, jasno i kategorycznie wykazującą, na czem polegała i polega polityka Austrii na półwyspie Bałkańskim i w ogólności w kwestjach ogólnosłowiańskich od czasu ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej i kongresu berlińskiego. «Od chwili — powiedział minister — jak Rosya wywiesiła chorągiew usamowolnienia ludów słowiańskich, zamieszkałych po obu stronach Bałkanów, Austrija zmuszoną się widziała zmienić również tradycyjny tryb swojego postępowania na Wschodzie. Nie chcąc ani walczyć z przyjazną Turcją, ani stawiać przeciwko słusznym żądaniom chrześcijan bałkańskich, rząd austriacki postanowił zachować się w latach 1877—78 neutralnie. Ponieważ jednak wojna wywołać mogła zmiany niekorzystne dla widoków lub położenia Austrii, zawiazano z Rosją rokowania, które właśnie stały się przedmiotem dyskusji w prasie i w izbie. Austrija ani chciała, ani mogła pozostawić Rosji całkowitej swobody działania, w pomienionych tedy rokowaniach ściśle wytknięte zostały wypadki, w których Austrija byłaby zmuszoną rzec się roli obojętnej widza wypadków, jednocześnie zaś wyraźnie zastrzedz, na jakie terytorjalne zmiany Austrija żadną miarą zgodzićby się nie mogła. Rokowania doprowadziły do ugody, której osnowa zakomunikowaną została przychylnie usposobionym Niemcom. Austrija oświadczyła wtedy, co prawda, że nie pragnie zaboru Bośni i Hercegowiny, chociaż wrazie zamieszek w tych prowincjach nikogo innego tam nie wpuści i sama porządek zakłócony przywróci. O żadnym podziale Turcji nie było wówczas wzmianki, ani też o działaniu wspólnem; Austrija poprostu zastrzegła się od pewnych niedogodnych dla siebie następstw wojny rosyjsko-tureckiej. Nastąpiła ugoda sansteffańska, nie odpowiadająca właśnie interesom austriackim i warunkom wspólnie omówionym z Rosją. Austrija wystąpiła wtedy z energicznym protestem i w takich to okolicznościach zwołany został kongres berliński, na którym między innymi uchwałami powołano Austrię do zajęcia Bośni i Hercegowiny. Okupacja przeto dwu tych prowincyj nie jest bynajmniej skutkiem podwójnej umowy z Rosją, lecz najściślejszą wynikiłością mandatu kongresowego... Po replice Iraniego, minister ponownie złożył kilka oświadczeń, w których bronił obecnego punktu widzenia i stanowiska rządu austriackiego w zagadnieniach słowiańskich, utrzymując, że zarówno okoliczności traktatu sansteffańskiego, jak i przebieg kongresu berlińskiego świadczą, iż Austro-Węgry skrupulatnie wypełniły swój obowiązek względem całości państwa tureckiego, o ile to zgodnem było ze swobodą i interesami ludności chrześcijańskich na półwyspie. Nie podziela minister zdania preopinanta, jakoby okupacja Bośni i Hercegowiny sprzeczną być miała z interesami monarchji, i sądzi, że krytyce posła Iraniego kłam w tym punkcie zadają fakty.

Wobec powyższych urzędowych, z trybuny ogłoszonych wyjaśnień, tracą już na wartości dodatkowe i uboczne wskazówki «Pesther Lloyd», wyszczególniające, w jakich to mianowicie punktach, przed traktatem sansteffańskim, Rosya zobowiązała się szanować czy też uwzględnić drażliwość Austrii. Co jednak w historycznym tym dokumencie ude-



rza i razi na pierwszy zaraz rzut oka, to jego jednostronność. Austria, oprócz ryczałtowego przyrzeczenia, iż się zachowa neutralnie, nie zobowiązuje się szczególnie do niczego: przeciwnie Rosya—a okoliczność ta mocno właśnie nadszarpuje wiarygodność i prawdopodobieństwo dokumentu peszteńskiego—Rosya przyrzeka w nim wszystko: że nie zajmie Konstancynopola, że nie dotknie się Serbji, że pięćdziesiąt kilometrów nie zabierze po prawym brzegu Dunaju, że się zrzeka protektoratu nad Rumunją, że nie stworzy na półwyspie bałkańskim żadnego państwa słowiańskiego ze szkodą niesłowiańskiemu... Wręcz niemożliwe rzeczy, gdyż raz zgodziliśmy się na coś podobnego, zrzekamy się wszelkiego realnego celu i powodu do prowadzenia wojny.

Podwójny telegram z Sofji i Konstancynopola donosi, tym razem niemylnie zapewne, że Porta rzeczywiście zdecydowała się w końcu wystosować okólnik do mocarstw w sprawie bułgarskiej. Obydwa telegramy zgodne są w punkcie najważniejszym, w tym mianowicie, że Porta uczyniła krok pomieniony za zgodą i na prośbę obecnego rządu bułgarskiego. Idzie zaś temu rządowi o co? O to, aby Europa zaproponowała jednego lub dwóch kandydatów na tron bułgarski... Przyczem pełnomocnicy Turcyi otrzymują polecenie, aby dworom, przy których są akredytowani, szczegółowo i rzetelnie opisali obecne nieszczęśliwe położenie bułgarów, pozbawionych od tak długiego czasu prawowitego władcy. Nie można ani na chwilę powątpiewać, że wykonawcy woli sułtańskiej potrafią z drugiego tego obowiązku wywiązać się należycie.

X.

### Tydzień polityczny.

Niemcy. Prasa zagraniczna zajęta jest obecnie roztrząsaniem kwestyi: czy nastąpi ponowne zbliżenie się pomiędzy Rosyą i Niemcami. Wiedeńska «N. Fr. Pr.» sądzi, że jest ono w każdym razie dalekiem od urzeczywistnienia i wskutek tego radzi regentom bułgarskim, aby nie ustępowali Rosy. Brukselski korespondent «Now. Wr.» nadesłał temu pismu obszerny list o «organizacji szpiegostwa niemieckiego w Europie». Dzieli się ono na trzy stopnie: 1) wyższe czyli centralne szpiegostwo, pozostające pod dyktando ministerstwa spraw zagranicznych lub głównego sztabu. Funkcjonuje ono przeważnie w stolicach sąsiednich państw; należy doń wiele kobiet, za pomocą których łatwo jest podobno przenikać tajemnice meżów stanu. Rewelator wspomina przy tej okazji o jakimś pseudo-spiewaku włoskim, występującym na wieczorach u ministrów francuskich, a będącym w istocie tajnym agentem niemieckim, żonatym z polką. 2) szpiegostwo terytoryalne: każde państwo zagraniczne podzielone jest w Berlinie na «okręgi szpiegostwa». Rosya liczy 5 takich okręgów, a Francya 12. Agenci tego rodzaju pozostają pod dyktando konsulów niemieckich, z których każdy jest zarazem tajnym agentem. «Pomyślcie tylko—pisze korespondent—czego nie może dowiedzieć się, przy niedbalstwie rosyjskim, taki człowiek w Królestwie polskim, kraju nadbałtyckim, albo w jakimkolwiek innym miejscu? Trzecią wreszcie kategorię stanowią agenci przy ambasadach. Ci otrzymują zwykle specjalne misye: zbadać jakiś fort, wykraść tajemnicę jakiegoś wynalazku w technice wojkowej i t. d. Jednym słowem, istna pajęczyna.

Francya. Natychmiast po obaleniu gabinetu Gobleta, w prasie francuskiej rozpoczęła się namiętna polemika o to, czy jen. Boulanger powinien wejść do nowego rządu czy nie. Rady municypalne kilku miast prowincjonalnych zwróciły się do Grévy'ego z prośbą o pozostawienie go na urzędzie. Studenci paryscy mieli zamiar wystąpić z manifestacją na korzyść ministra wojny. Rada stanu odrzuciła skargę książąt orleańskich o wykreślenie ich z list armji.

Włochy. Ks. Galimberti mianowany nuncyuszem apostolskim w Wiedniu, wyjechał 3 maja dla objęcia swego nowego urzędu, gdyż, jak donosi korespondent «Gazety Warszawskiej», ojcu św. pilno było nuncyaturę wiedeńską jaknajprędzej obsadzić. Monsignor Galimberti, dawniej prałat-dziennikarz, dalej jedna z najpierwszych figur w sekretarstwie stanu papieżkiem, główny kierownik potem półurzędowego «Moniteur de Rome», który z nieziernym zgorznięciem rozmaitych zagranicznych dziennikarskich i przeglądowych powag, coraz wyraźniej zaleca zgodę z Włochami,—monsignor Galimberti, ulubieniec Leona XIII, potrzebny był w stolicy Austrii, i to jaknajprędzej. Pośpiech był taki, iż wbrew wyczajowi, nowy nuncyusz dopiero w Wiedniu wyswięcony zostanie na arcybiskupa *in partibus*. Ma on zmieniać i odrabiać mnóstwo rzeczy przez kardynała Vannutello, dotychczasowego nuncyusza zrobotowanych. Kardynał Serafin Vannutelli, którego uważano za przyszłego sekretarza stanu, wcale nim nie zostanie. Sekretarzem stanu będzie najmłodszy ze św. kolegum, kardynał Rampolla. Monsignor Di Pietro, nuncyusz apostolski przy dwo-

rze hiszpańskim, udaje się także niebawem do Madrytu. Jest on bardzo przeciwny karlistom, i widzą tu nowy dowód zasady polityki Leona XIII, różniący się w tem właśnie od polityki jego poprzedników, iż uwzględnia głównie dokonane czyny i istniejące władze i powoduje się oportunistem, gdy tamta kierowała się głównie zasadami prawa, bądź dynastycznego, bądź narodowego.

Belgja. Rozruchy robotnicze w Belgji przybierają coraz groźniejsze rozmiary. Zapoczątkowane w Charlerois w kopalniach węgla kamiennego bezrobocie w krótkim czasie rozszerzyło się i na Genegau. Wielki most na rzece Gejnie, przy Saint-Pierre omalą nie wysadzono dynamitem, który zdążono wykryć wcześniej. Wszędzie rozruchy miały charakter anarchiczny. W Brukseli wojska otrzymały rozkaz przygotowania się do wymarszu. W Louvier robotnicy zajadłe walczyli z żandarmami. Redaktora «Le Combat», organu socjalistów, aresztowano. Według ostatnich wiadomości, liczba robotników niechęcych pracować dochodzi do 10,000. Gazety pro wincjonalne pomimo to upewniają, że rozruchy pochodzą z przyczyn czysto ekonomicznych i że bezrobocie nie grozi żadnym niebezpieczeństwem ani rządowi, ani też istniejącemu porządkowi rzeczy. W sferach wojskowych przeciwnie obawiają się rewolucyi.

### OSTATNIE TELEGRAMY.

Kraków, 23 maja. Pogrzeb b. marszałka kraju Mikolaja Zyblkiewicza odbył się podług programu przy udziale niezliczonych tłumów publiczności. Nabożeństwa odprawiano pięciu biskupów. Przemawiali Jan Tarnowski, marszałek kraju, ks. Chotkowski, prezydent Szlachtowski, poseł Sawczyński, rękodzielnik Kornecki i mecenas Styczeń.

Londyn, 23 maja. W izbie lordów margr. Salisbury oświadczył, że poprzedniej nocy nastąpiło pomiędzy Anglią i Turcyą porozumienie się w kwestyi egipskiej. Bliższych wyjaśnień obiecał premier udzielić po Zielonych Świątkach. Izba gmin uchwaliła znaczną większością głosów drugi artykuł irlandzkiego bilu kryminalnego. Rozprawy trwały do godz. 5 rano.

Paryż, 24 maja. Kryzys ministerjalny dotychczas zalatwionym nie został. Po rozbiuciu się wszystkich kombinacji, Grévy wezwał dziś rano Floqueta i zwracając się do jego patryotyzmu, prosił o sformowanie rządu. Floquet zażądał 24 godzin czasu dla namysłu. Prasa radykalna napada na Grévy'ego za to, iż ten nastaje na usunięcie jen. Boulanger. Rozeszły się nawet pogłoski, jakoby prezydent rzeczypospolitej powziął zamiar podania się do dymisji.

Ateny, 24 maja. Na Krecie panuje wielkie wzburzenie. Gubernator zagroził stanem oblężenia, jeśli chrześcijanie nie będą nadal zasiadali w zgromadzeniu narodowym.

## Z TYGODNIA.

Petersburg, 13 maja v. s.

Ogłoszone zostało nowe prawo wyjątkowe niezmierniej doniosłości. Cudzoziemców pozbawiono prawa nabywania majątków ziemskich na kresach zachodnich, a znaczna ich część straci posiadane już majątki w drugim pokoleniu. Po wielu narzekaniach, ostrzeganiach i projektach, jestto nareszcie pierwszy krok stanowczy, stający wprost odwiecznej zasadzie *Drang nach Osten*, krok wywołany zarówno względami bezpieczeństwa państwowego, jak i spotęgowaną świadomością antagonizmów plemiennych. Cokolwiekby przeciwko temu środkowi ze stanowiska prawa międzynarodowego powiedzieć mogła strona najbardziej nowem prawem dotknięta, znalazłaby gotowe odparcie w argumentach ukutych w Berlinie, a usankcjonowanych przez aprobatę sejmową, *ad usum* wydalania pruskiego i polityki eksterminacyjnej.

Polityka ogólna państwowa stanęła tym razem na jednym stanowisku z dążnościami społeczeństwa kresowego, usiłującego bronić ziemi ojczystej od obcoplemiennego a wrogiego zaboru. Ponieważ jednak prawo wyjątkowe oparte zostało nie na zasadzie odrębności plemiennej lub narodowościowej, lecz wyłącznie na stosunku poddaństwa państwowego, przeto zakaz objął również żywiół jednoplemienny i jednakowego z ludnością miejscową pocho-

dzenia, ale przez losy historyczne do innych ciał państwowych przypisany. Wśród właścicieli ziemskich niewiele wprawdzie liczymy obcopoddanych polskiego pochodzenia, ale istnieje dość znaczny kontyngens wykwalfikowanych agronomów lub rzadców, którzy, mimo formalnego przypisania do pozakordonowych miejscowości, stanowią żywiół z ludnością miejscową zupełnie jednorodny i dla interesów państwowych bynajmniej nie szkodliwy. Sądźmy więc, że interesy te nicby na tem nie ucierpiały, gdyby tę mianowicie kategorię z pod skutków nowego prawa wyłączono, a przynajmniej ułatwiono jej naturalizację.

Po za tem możnaby się obawiać, że nowe prawo pociągnie za sobą spadek cen ziemi ograniczeniami objętej, ale sądźmy, że ten wzgląd ekonomiczny ustąpić powinien wobec korzyści narodowościowych, a zresztą zostanie z pewnością zrównoważony przez świeżą konkurencyę klientów banku włościańskiego, którego ustawa dla Królestwa, jak słyszeliśmy, już przez radę państwa przyjęta została. W końcu zauważyć należy, że doniosłość nowego prawa w wysokim stopniu zależną jest od nowych przepisów o naturalizacji obcych poddanych, roztrząsanych właśnie przez instytucye prawodawcze.

Społeczność czeska doznaje obecnie jakiegoś przeobrażenia organicznego, o doniosłem zapewne znaczeniu. Wiemy już o jednomyślnem zachowaniu się większości, stanowiącej opinię publiczną, względem nielicznych zwolenników kierunku, który omawia dzisiejszy nasz list z Pragi. Tydzień ubiegły przyniósł nam nowy fakt z tegoż zakresu, dotyczący stronnictwa młodoczeskiego, reprezentowanego przez organ «Narodni Listy». W klubie czeskim wiedeńskiej rady państwa, zostającym pod przewodnictwem sędziwego przywódcy staroczechów Riegera, naczelnik drobnej grupki młodoczeskiej, dr. Edward Gregr dopuścił się niedyskrecyi, uchodzącej w parlamentaryzmie za gatunek zdrady: ogłosił jedno z poufnych przemówień Riegera, wygłoszone *intra muros* swojego koła. Wskutek tego 51 członków klubu podpisało adres zaufania do Riegera, który mu pozwolił rozwiązać dawne koło czeskie i zreorganizować je nazajutrz na innej podstawie. Odłam młodoczeski został z organizacyi odnowionej wykluczony, członkowie zaś jego, opuściwszy Gregra, weszli pod sztandar Riegera pojedynczo, jeden po drugim. Dr. Gregr pozostał w ten sposób zupełnie osamotnionym, po za klubem. Energicznie niepodobną było postąpić. Wynikiem zaś rozwiązania i następnego odbudowania klubu będzie wzmocnienie statutu solidarności i być może nowe ugrupowanie się politycznych żywiółów czeskich.

W poprzednim i dzisiejszym numerach naszego pisma, w dziale spraw bieżących, streściliśmy przebieg ostatnich «rozpraw polskich» w izbach pruskich. Treść uchwał, powziętych w przedmiocie nowego administracyjnego podziału powiatów w Poznaniańskim i Prusach zachodnich, wygląda na pierwszy rzut oka mniej brutalnie i ostro, niż zeszłoroczne wnioski wydalania i kolonizacyi; żywiółowi atoli polskiemu na naszych kresach zachodnich, skazanych na codzienne utarczki z falą germanizacyjną, mogą one doskwierać o wiele głębiej, niż doraźne rugi i wywłaszczenia. Z robotą kolonizacyjną ma się do czynienia gdziegdzie tylko, w pewnych odstępach czasu i miejsca; natomiast z zarządem lokalnym, rozkratkowanym w sposób sztucznie dla polaków niedogodny lub krzywdzący, jest się w stosunkach sta-



tych, powszednich. Szachownica taka, przy znanej „łagodności” systemów kultury niemieckiej, wyjść może na prawdziwe madejowe łożo. Dodajmy jednakże przy sposobności, że najświeższa kadencja sejm pruskiego nie poprzestała na jednej dla nas pamiętce. Ostatnie jego posiedzenie przeznaczone było na czytanie petycji, wśród których znalazła się jedna polska, podpisana przez czterestu ojców rodziny, upraszających, aby dzieciom ich, zgodnie z przepisami prawa, wykładano w szkołach religję w języku ojczystym. I cóż powiecie? Sejm wszystkie a wszystkie podania przyjął, jako zasługujące na przychylnie uwzględnienie rządu, podanie zaś polskie bez względu na jego samotność i rzewność poruszonych w nim motywów, odrzucił. W takim razie rodzi się pytanie: czy niema już żadnego sposobu trafienia do sumienia reprezentacji pruskiej, czy też raczej sumienia tego wcale niema?

### Ziemie i kolonie słowiańskie.

◀ Kraków. [List «Kraju»]. Śmierć b. marszałka krajowego d-ra Mikołaja Zyblikiewicza a wywołana zarówno w mieście naszym jak kraju całym wielkie wrażenie. Niestrudzony bojownik za prawdę, dobro i postęp kraju, złożył użojoną głowę w mieście, które ukochał i dla którego dobra tyle zdziałał. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 23 b. m., sprawiony kosztem kraju, którego zmarły był najwyższym autonomicznym dostojnikiem. Bawiący tu posłowie sejmowi za jednomyślną zgodą przesłali odpowiedni komunikat do wydziału krajowego. Miasto nasze podobnie jak przed miesiącem żalobną przybrało postać; ze wszystkich miejskich i autonomicznych gmachów i korporacji powiewają flagi żalobne. Ciało wystawione będzie na widok publiczny w krypcie kościoła ks. Pijarów, tej samej, w której wystawione były zwłoki Kraszewskiego. Otwarcie *Collegii novi* nastąpi w d. 14 czerwca: Rektor Tarnowski jeździł w tej sprawie do Wiednia, aby przy sposobności zaprosić ministra oświaty Gautscha, ministrów Ziemiańkowski i Dunajewskiego, prezesa Koła polskiego Grocholskiego i innych dygnitarzy państwowych. Budynek zupełnie już jest wykończony i przedstawia się wspaniale. Przed kilku dniami oddany został urzędowo senatowi akademickiemu. Uroczystość otwarcia będzie miała charakter ściśle akademicki, bez udziału szerszej publiczności, dla której zabrakłoby miejsca w auli. Program został już ułożony. Uroczystość rozpocznie się od solennego nabożeństwa w kościele św. Anny, następnie cały akt poświęcenia i otwarcia odbędzie się w auli, a uświetniony zostanie wręczeniem już uchwalonych dyplomów (*honoris causa*) dwunastu osobom, znanym z zasług naukowych i społecznych. W rzędzie tych ostatnich figuruje również nazwisko ś. p. Zyblikiewicza, któremu udzielono honorowy doktorat filozofii na godzinę przed skonem. Inne nazwiska brzmią: minister Gautsch, Matejko, Domejko, Klaczko, ks. biskup Krasziński, Taczanowski, A. Cieszkowski, Supiński, Hube i Szokalski. Podczas pochodu przed rektorem niesiony będzie oryginalny dyplom erekcyjny Kazimierza Wielkiego z roku 1364. Sprawa wzniesienia nowego teatru, uchwalonego przez radę miejską, z oznaczeniem placu św. Ducha jako miejsca najodpowiedniejszego, znalazła się nagle i niespodziewanie w stadium tego rodzaju, że o rozpisaniu tak długo oczekiwanego konkursu na przygotowanie planów, nawet mowy być nie może. Na ostatnim posiedzeniu specjalnej komisji teatralnej zawiadomili zgromadzonych p. Popiel, iż udał się do centralnej komisji konserwacyjnej zabytków sztuki w Wiedniu, iżby ta interwenjowała w kwestyi niedopuszczenia do zburzenia pod budowę teatru gmachu, dawnego szpitala św. Ducha. Za zachowaniem tego starego budynku przemawiali również: pp. Lepkowski, Łuszczkiewicz, Matejko i Tomkowicz. Budynek, o którego zachowanie chodzi, jestto stara, brzydka rudera, nie posiadająca żadnej archeologicznej ani historycznej wartości. W naszych atoli stosunkach, gdy chodzi o niedopuszczenie do wykonania projektu niemilego pewnym jednostkom nawet, archeologia musi iść w służbę koteryi. Jeden tylko wiceprezydent miasta p. Friedlein miał odwagę przemawiać przeciw. Dyrekcja teatru, ratując zagrożoną kasę, zaprosiła na gościnnie występy p. Wincentego Rapackiego. Z początkiem czerwca przybywa do Krakowa operetka lwowska — gość nasz stały, z upragnieniem co roku oczekiwany. Trupa na-

sza, rozpuszczona na sezon letni za połowę gaży, dzieli się na dwa towarzystwa, z których jedno pod dyrekcją p. Antoniewskiego udaje się do Królestwa, drugie pod dyrekcją p. Jejdeggo odwiedzać będzie zdrojowiska galicyjskie. ch.

◀ Lwów. [List «Kraju»]. W sprawie założenia drugiego r u s i ń s k i e g o g i m n a z y u m w Przemysłu i rusińskich seminariów nauczycielskich jeździli przed tygodniem dwaj reprezentanci rusinów: p. Romańczuk i dr. Aleksander Ogonowski, prezes «Narodnej Rady» do Wiednia i przedstawiali życzenia rusinów ministrom: hr. Taaffemu i Gautschowi. Ministrowie przyjęli ich (jak donosi «Dilo») bardzo uprzejmie (nieuprzejmie nie przyjmują nikogo) i dali zapewnienie, że w najbliższym czasie żądaniom tym stanie się zadość. Petycje do rady państwa w sprawie gimnazjum rusińskiego w Przemysłu (a także i w Kołmaniu na Bukowinie) płyną jeszcze ciągle od gmin rusińskich. Znajdujemy się obecnie pod nader przykrem wrażeniem formalnego gradu r e w i z y j d o m o w y c h u pojedynczych rusinów, w czytelniach i instytucjach ludowych na prowincyi. Hasło do tych rewizyj wychodzi, jak się zdaje, z tu-tejszego namiestnictwa, które jakoby wydało ukaz do starostw do ścisłego pilnowania rusinów; starostwa zaś, zrozumiawszy rzecz po swojemu, urządziły formalną obławę na rusinów. Komisarze, otoczeni skoncentrowanemi z kilku stacyj oddziałami żandarmów, przedsiębiorą jaknajskrupulatniejsze przetrząsania i wręczenie powracają, bądź to z niczem, bądź też obławowani stosami najlegalniejszych książek i broszur, wydawnictwa «Proświty» i t. p. Dwie rewizye tego rodzaju zrobione były w lokalnościach «Narodnej Torhówli» w Rohatynie, dwie we wsi okolicznej Świstalnikach, w czytelni i u parocha ks. Rodnara, przyczem aresztowano miejscowego djaka, dalej w Lipicy u ks. Makara Kohońskiego, koło Nadwórnej u djaka Piotra Kupczaka (którego również aresztowano), w Nowoszynie koło Doliny, gdzie aresztowano nauczyciela ludowego, i w Wiszniowie u nauczyciela Pawła Kirczowa, u którego wprawdzie nie podejrzanego nie znaleziono, samego nie aresztowano, którego jednak, wskutek samej rewizyi, rada szkolna *naprzód suspendowała*, a potem bez przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego zupełnie od służby uwolniła. Gdyby można — pisze z tej przyczyny «Dilo» — zebrać wszystkie dane o rewizjach i aresztowaniach, jakie odbyły się w ostatnich tygodniach w różnych stronach naszego kraju, to można by wnioskując z ich liczby, sądzić, że w Galicyi przygotowywała się jakaś okropna rewolucya, lub że przynajmniej władze wpadły na trop jakiegoś szeroko rozgależonego spisku. Tymczasem wiadome nam fakty coraz więcej naprowadzają nas na domysł, że przyczyną tych rewizyj i aresztowań jest tylko nienawiść, która od jakiegoś czasu rozpanoszyła się w naszym kraju i wytworzyła całą masę denuncyantów, którzy nieustannie macą wodę, by w niej tem łatwiej łowić ryby. Iw. Franko.

◀ Lwów. Od «Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie» otrzymaliśmy list następujący: «Księgi naszego Towarzystwa wykazują już około 600 d l u ż n i k ó w, których długi wynoszą 20,000 zlr. w. a. Przeważna jednak część dłużników, którzy już dawno opuścili politechnikę i Towarzystwo «Bratniej Pomocy» i dzisiaj często wybitne zajmują stanowiska, długów swoich nie spłaca, a nawet na wielokrotne wezwania nie odpowiadają. Z drugiej strony położenie wielu z obecnych członków Towarzystwa jest tak przykre, że Towarzystwo przy nadzwyczajnie małych zwrotach dawnych pożyczek nie może już udzielać dostatecznej pomocy potrzebującym kolegom. Z tej przyczyny wydział Towarzystwa uprasza redakcyę o łaskawe umieszczenie w łamach swego pisma poniższej odezwy i nadto prosi o powtórzenie jej w kilku numerach z rządu, by doszła do wiadomości dłużników wszystkich». Odezwę Towarzystwa podajemy w dziale doniesień, żywiąc nadzieję, że nie przebrzmi ona bez skutku, pobudzając kogo należy do uiszczenia się z długu, o którym nie godzi się zapominać.

◀ Praga. [List «Kraju»]. Od niejakiego czasu pisma polskie zostały zadziwione wieścią, jakoby u naszych pobratymców Czechów objawił się prąd abdykowania z dotychczasowych pragnień i dążeń narodowych na korzyść kultury obcej. Powód do tego dał głośny profesor filozofii w uniwersytecie czeskim Massaryk, który energicznie postawił pytanie, czy nie szkoda sił czeskich, zużywanych na zachowanie indywidualności narodowej, czy raczej nie należałoby ich obrócić na korzyść ogólnoludzkiej cywilizacji, wkładając sumę pracy do skarbnicy kultury silniejszego narodu, bogatszego w zdobyte wiedzy i sztuki, mianowicie kultury niemieckiej. Ideę tę w dalszym ciągu poczęły rozwijać dwa organa «Atheneum» i «Czas» czeski; te nawoływania, obudziły reakcyę w usypiającej już nieco opinii publicznej w Czechach, a wyrazem

jej było oburzenie obu partyj narodowych, gwałtowne najazdy «Narodnich Listów» na prof. Massaryka, oraz bardzo ciekawa broszurka «Za zgodą czesko-polską», wyszła z pod pióra «powołanego i szczerego sławisty», która głównie traktuje o rzeczach polityki, ale mimochodem dotyka wielce drażliwych strun narodowych. Ta to broszurka dała pochop znanemu literatowi Janowi Lierowi do wystąpienia w № 7 «Lumira» z energicznym listem, w którym skarży się na ściągnięcie sprawy narodowej do b e s e d i gospód, na okucie najważniejszych pytań w kajdany frazesów przy kufu piwa. W tej wrzawie kawiarnianej «przezorni, praktyczni patryoci, prawia dobitnie: «niemczyzna nas zbawi». Lier wierzy wprawdzie, że bańki frazesów pękają, ale lęka się jednak o los literatury czeskiej, mówiąc: «Nas, pisarzy czeskich, ogarnia straszliwe uczucie, jakobyśmy kończyli grać tragedję czeską przed pustą salą, z której wszyscy uciekają do większych i lepszych sal. Odpycham od siebie domysł, że w takich okolicznościach tragedia może się wyrodzić w krotochwilę, a ostatni jej reprezentanci w śmieśznych szaleńców». Nawiasem mówiąc, podobne objawy co najmniej wynurzyły się wielce nie w porę. Położenie Czechów obecnie nie jest takim, aby programaty okraszony pesymizmem mogły przejść bez szkody i uszczerbku dla nich. Przedewszystkiem sprawiły one uciechę tym nieprzejednanym wrogom Czechów, którzy uporeczywie utrzymują, że cała praca nad ich odrodzeniem narodowym jest to nic innego, tylko «gemachtes Tschechenthum», rzecz sztuczna, fałszywa, nie posiadająca żadnych warunków trwałości. Wystąpienie prof. Massaryka musiało wywołać straszny jux w partyi Schmejkala, Knotza i Krzepka; a nie dziwnego, że mu zawtórowały cynicznym uragowiskiem *liberalne* gazety wiedeńskie. Wszelako z tą kocią muzyką niemiecką czesi oswoili się od dawien dawna. Dość jest pobieżnie przyjrzeć się ruchowi czeskiemu, aby poznać, że owe aspiracye kosmopolityczne, tak jak się tam objawiają, są chorobliwą stroną owego ruchu. Urodziły się one u pierwszych odrodzicieli narodu z poczucia niepewności co do skutku ich trudów, z bojaźliwej troski o to, co ocalić pragnęli, a potem przeobraziły się w doktrynę, którą posługiwano się nieraz bez wiary w nią dla innych całkiem tendencyj politycznych. Częstokroć służyły one za pokrywę samolubnych celów osobistych, czego dowodem są tłumy karyerzystów i groszorbów, którzy nibyto w imię jakiejś idei wynosili się na obczyznę, gdzie wkrótce zrzucili maskę i wstyd i zakalę imieniowi czeskiemu przynieśli. Owe rzekomo dające pełny odech piersiom aspiracye wyrodziły w gazetiarzach i pseudopolitykach czeskich pretensyę do wtrącania się w sprawy wewnętrzne innych narodów słowiańskich, od których wymagano dziwnych, niemożliwych ustępstw na zasadzie wyroków, wydawanych bez należytego rozpoznania sprawy. Żeby to, co mówimy, nie wydawało się gołosłownem twierdzeniem, przypomnę tylko tę okoliczność, że czesi ciężko urazili byli Chorwatów, domagając się od nich dziwnych abdykacyj w znanym sporze serbsko-chorwackim, nibyto w imię interesów ogólnosłowiańskich. W owych aspiracyach plemiennych tak, jak one objawiają się u Czechów, jeśli jest szczerzy entuzjazm, to łączy się on z taką naiwnością i powierzchownem zbadaniem kwestyi, iż lepsze wnikięcie w istotę rzeczy doprowadzić musi albo do ochłodnięcia entuzjazmu, albo do porzucenia samych aspiracyj. Obecny pesymizm profesora Massaryka i pokrewne mu poglądy są objawami do pewnego stopnia dla samych Czechów pożytecznemi. Doprowadzając pewne kierunki do absurdu, wskazały one zarazem granice, których żaden naród bezkarnie przestąpić nie może. Prawdziwi entuzjastyci i patryoci, jak np. autor artykułu w «Lumirze», spostrzegli, że na drodze rozwoju tych idei, może z czasem zagrozić poważne niebezpieczeństwo literaturze, sztuce i wogóle najdroższym skarbowi narodu. Rezultatem tego wszystkiego będzie niewątpliwie większe przywiązanie do sztandaru narodowego, oraz zdwojona praca w owym kierunku, który wybryki niefortunnnych pesymistów mogły zwiłkać i przerwać. Czechofil.

◀ Paryż. [List «Kraju»]. Dnia 3 maja odbyło się, jak zwykle, w sali biblioteki polskiej, przy quai d'Orléans 6, w a l n e d o r o c z n e z g r o m a d z e n i e Towarzystwa historyczno-literackiego. Zebranie zagał prezes Tow. ks. Władysław Czartoryski. Z kolei sekretarz Tow. p. Rustejko odczytał sprawozdanie za rok ubiegły, o którym pomówimy szczegółowo, gdy się ukaże w druku, co niebawem nastąpi. Na wstępie sprawozdawca zaznaczył, że Towarzystwo w roku ubiegłym straciło trzech członków czynnych: ks. Romana Czartoryskiego, ks. Waleryana Kalinkę i H. Bońkowskiego, oraz członka honorowego, którym był J. I. Kraszewski. Zmarłym poświęcił referent kilka słów gorącego wspomnienia. Na zakończenie członek Towarzystwa p. Gadon miał odczyt p. t. «Na progu wychodźstwa» (1831—32). Prelegent podał nam w formie bardzo ponętnej wiele ciekawych szczegółów z ostatnich chwil wypadków 1831 r.,



następnie zaś opisał pochód wychodźców przez Niemcy i gorące owacy, jakie im na tej ziemi robiono po drodze. Odczyt silnie zainteresował i poruszył zebranych słuchaczy, przynajmniej zaś należy, że wolnym był zupełnie od sztucznego patosu, retoryki i deklamacji. P. Gadon opowiedział prosto, rzetelnie, lecz bez sentymentalizmu, a miejscami nawet z pewnym humorem i krytycznymi uwagami smutne te koleje i tę tryumfalną wędrówkę, stanowiącą taki kontrast z tem, co dzisiaj spotykamy. Od 1 maja rozwinął szeroko podwoje swe dla publiczności doroczny Salon paryżki. Budził on szczególne nasze zainteresowanie tym razem, wiedzieliśmy bowiem, że na tegoroczny turniej sztuk plastycznych w Paryżu przybędzie «Joanna d'Arc» krakowski mistrza. Obrazy Matejki nie cieszyły się dotąd szczególnym uznaniem krytyki i publiczności paryżkiej, tym razem jednak sądził, iż sam przedmiot, zaczerpnięty z dziejów Francji, zainteresuje publiczność i krytykę paryżką, będąc zaś bardziej znany, ułatwi jej wydanie kompetentnego i wyczerpującego sądu. Zawiedliśmy się, niestety, najzupełniej. Obraz żadnej na się uwagi nie zwrócił. Przebiegliśmy umyślnie kilka ilustrowanych wydawnictw, specjalnie poświęconych «Salonowi» i nie znaleźliśmy w nich żadnej, ale to absolutnie żadnej wzmianki. Przeglądaliśmy również ilustrowany katalog wystawy, w którym mieszczą się szkicowe podobizny większej połowy wystawionych obrazów i tam także żadnego śladu, prócz sumarycznej wzmianki w ogólnym spisie, w którym opuszczeń być nie może. Przerzuciliśmy również wielką ilość dzienników, zajmujących się szczegółowo wystawą, szczególnie z chwilą jej otwarcia i tam jednak spotkało nas to samo głuche milczenie. W jednym tylko dzienniku wpadła mi w oczy pobieżna wzmianka: «*Matejko await tort d'abandonner l'histoire de Pologne*». Dla wytłómaczenia sobie tej chłodnej obojętności, nie należy zapominać i znanej ignorancji, jaką francuzi otaczają wszystko co nie od nich wychodzi. Jest to wyrazem nie tyle narodowego szowinizmu, ile nieznanności rzeczy prosto i ciążnego punktu widzenia. W ramach znowu czysto francuskiej produkcji artystycznej panuje zupełna koteryjność i kult powag znanych i uznanych. Nigdzie może nie jest tak trudno przebić się nowemu i nieznanemu talentowi. Krytyka niezależna i poważna prawie nie istnieje, lub kryje się po pismach, nie mających żadnego rozgłosu. Berli krytyki głośniejszej i popularnej dzierżą arystarchowie, więcej sprytni niż uzdolnieni i oni to rozdają interesowane fawory—publika zaś, w rzeczach sztuki wogóle, idzie za głosem czytanych dzienników. Nie wypowiadam tu stronnego zdania, pod wpływem przyjęcia, jakiego doznał obraz Matejki, powtarzam tylko to, co niezależni pisarze francuzcy wypowiedzieli niejednokrotnie. Mamy zresztą świeży przykład przed oczami. Otwiera się właśnie wystawa obrazów Milleta, zmarłego już oddawna. Niektóre utwory jego pędzla sprzedają się dziś po 100,000 fr., wszystkie zaś wysoko cenione są przez krytykę. Otóż Millet, mimo że doczekał dość późnej starości, za życia znał tylko obojętność i nędzę. Jest on pierwszym utalentowanym malarzem, który odtwarzał życie wieśniaków i sielską naturę, torując tem drogę późniejszemu impresjonizmowi, szkole *plain air*. Dla uzupełnienia moich uwag dodam i to jeszcze, że legenda dziewicy Orleańskiej nie cieszy się dziś we Francji szczególną popularnością. Świeżo właśnie, 7 maja, obchodzono w Orleanie 458 rocznicę Joanny d'Arc. W katedrze odprawiono nabożeństwo, biskup miejscowy przyjął z rąk mera przygotowany na ten obchód sztandar Dziewicy-wybawicielki, grzmiąły salwy artyleryjskie, uderzono w dzwony, zapalono na jednym z placów ognie sztuczne, a katedrę iluminowano—uroczystość jednak nie miała żadnego odgłosu we Francji. Istnieje jednak grono republikanów, które zamierza podnieść we Francji uroczystość Joanny d'Arc, a nawet ustanowić na jej cześć republikańskie święto narodowe, patriotyczne. Gorliwą propagandę w tym kierunku prowadzi jeden z posłów, Fabre, jeżeli się nie mylę; propaganda ta jednak nie przeszła dotąd po za ciasny dość zakres i do szerszych mas się nie dostała. Dziewica Orleańska ma już w Paryżu, w pobliżu Luwru, posąg kamienny, wyobrażający ją w zbroi, na koniu i z sztandarem w ręku. Pozostaje mi atoli wymienić jeszcze choć imiona polskich artystów, którzy tegoroczny Salon obslali. Wybitniejsi nasi artyści świecą tym razem nieobecnością. Brandt, Siemiradzki, a nawet Chelmoński, zamieszkały w Paryżu, nic nie nadesłali. Zwrócił na siebie uwagę publiczności i krytyki doskonały własny portret panny Anny Bilińskiej, przebywającej stale w Paryżu. Ażentowiec, Alchimowicz Kazimierz, Brzeski Bronisław, Chelmoński Jan, Krabański Gustaw, Przepiórski Lucyan wystawili portrety; Korbowski Adryan obraz dekoracyjny, Styka Jan temat bfilijny. Nie wiem, czy mamy tu zaliczyć p. Pawła Merwarta, który wystawił spoczywającą bachantkę, zapisał

się zaś w katalogu jako «*né en Russie, de parents français*». W dziale rysunków notujemy portrety: Ciesielskiego Władysława, Duchifiskiej Heleny, Jablonowskiej, Zawiskiego. W dziale rzeźby mamy: Bogdańskiego Stefana biust marmurowy księżnej Dominikowej Radziwiłłowej, Boryszewskiego Kleimena medaljon brązowy, panny Certowicz biust, Godebskiego Cypryana biust z terrakoty Kraszewskiego i biust marmurowy «*Martyr*», Gujskiego medaljon brązowy, Giedroycia biust marmurowy, Kasprowicza Alberta biust, Rygiera Teodora «*Satyr*», biust brązowy i statuetkę brązową «*Mikołaj Kopernik*», wreszcie biust Woydygi. W dziale architektonicznym trzy projekty Lewickiego; w dziale rycin prace Jasińskiego Feliksa, Konarskiego Ludwika i Plużańskiej Maryi, urodzonej w Kadyksie w Hiszpanji, litograficzny odcisk «*Rendez-vous*». *Zyżma*.

## Dział urzędowy.

**Najwyższy ukaz do rządzącego senatu o ustanowieniu specjalnych przepisów w kwestyi nabywania przez cudzoziemców na własność, czasowego władania i użytkowania z nieruchomości majątków w niektórych guberniach zachodniego pasu Rosyi.**

(Ogłoszono 12 (24) maja 1887 roku).

Od roku 1864 wydanym został cały szereg przepisów prawodawczych, skierowanych ku wzmocnieniu na zachodnich kresach Cesarstwa rosyjskiej własności ziemskiej i ku zbliżeniu ich z pozostałymi częściami państwa. Obecnie uznaliśmy za zbawienne, odpowiednio do rzeczonych przepisów i jako ich dalsze rozwinięcie, ustanowić czasowo specjalne przepisy w kwestyi nabywania przez cudzoziemców na własność, czasowego władania i użytkowania z nieruchomości w niektórych guberniach zachodniego pasu Rosyi.

Wskutek tego, zgodnie z orzeczeniem komitetu ministrów, rozkazujemy:

1) W dziesięciu guberniach Król. polskiego, w gub.: besarabskiej, wileńskiej, witebskiej, wołyńskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, kowieńskiej, kurlandzkiej, liwlandzkiej, mińskiej i podolskiej poddani zagraniczni nie mogą odtąd nabywać jakimikolwiek bądź sposobami ani na jakichkolwiek zasadach, prawami ogólnymi i miejscowymi przyznanych, po za portowymi i innymi osiadłościami miejskimi (oprócz wypadków, wskazanych w art. 3 niniejszego ukazu): prawa własności do majątków nieruchomości, jak również oddzielnego od prawa własności wogóle, władania i użytkowania z majątków nieruchomości, w szczególności zaś wypływającego z umowy najmu lub dzierżawy.

Uwaga 1. W guberniach Królestwa polskiego poddany zagraniczny wzbrania się także zarządzać majątkami nieruchomymi, położonymi po za obrębem osiadłości miejskich, w charakterze pełnomocnika lub rządce (administratorów).

Uwaga 2. Ustanowione w art. 1-m ograniczenie prawa poddanych zagranicznych do władania i korzystania z majątków nieruchomości, położonych po za granicami portowych i innych osiadłości miejskich, nie obejmuje wypadków wynajmu przez nich domów, lokalów i mieszkań letnich w celu czasowego z nich korzystania i przemieszkowania w nich.

2) W miejscowościach, wliczonych w art. 1 niniejszego ukazu, poddani zagraniczni mogą zabezpieczać swe uprzywilejowane prawo wierzytelności, wypływające ze zobowiązań pożyczkowych przez przyjęcie w zastaw majątku nieruchomego, ale tego rodzaju zabezpieczenia i wogóle wszelkie poszukiwania pretensyj, nie mogą dla cudzoziemców pociągać za sobą ani nabycia takiego majątku na własność, ani objęcia go w faktyczne posiadanie, ani użytkowania z niego (ust. sąd. Ces. Aleksandra II, ust. postęp. cyw. art. 1063, 1064, 1129, 1171, 1173, 1175, 1209; praw. cyw. gub. Król. pol. art. 2071, 2072, 2085—2091; zbiór praw miejs. gub. ostz. pr. cyw. art. 1336, 1412 i 1457).

3) Co do praw cudzoziemców do dziedziczenia majątków nieruchomości, leżących po za granicami portów i innych miast, obowiązują w wylizonych w art. 1 miejscowościach, następujące ograniczenia:

a) dziedziczenie według prawa w prostej linii zstępnej i między małżonkami majątku, pozostałego po poddanym zagranicznym, może mieć miejsce na zasadach ogólnych, jeśli sukcesor osiedlił się w Rosyi przed wydaniem niniejszego ukazu;

b) we wszystkich innych wypadkach dziedziczenia według prawa, jak również w razie spadku testamentowego, poddany zagraniczny obowiązany jest w przeciągu trzech lat od chwili nabycia praw do majątku, sprzedać takowy poddanemu rosyjskiemu;

c) w razie niespełnienia oznaczonego w p. b) przepisu, majątek, z rozporządzenia władzy gubernialnej, zostaje wzięty w sekwestr i sprzedaje się przez licytację publiczną we właściwym rządzie gubernialnym, a otrzymana ze sprzedaży suma, po potrąceniu kosztów sekwestru i sprzedaży, wydana zostanie sukcesorowi.

4) Moc obowiązująca postanowień ograniczających, wskazanych w pp. b i c poprzedzającego artykułu, rozciąga się też do wypadków nabycia przez cudzoziemców praw własności do majątków nieruchomości na mocy aktów, sporządzonych przed wydaniem niniejszego ukazu, jeżeli wspomniane wyżej osoby nie weszły jeszcze w faktyczne posiadanie tych majątków.

5) Umowy i akty, sporządzone w ustanowionym porządku na oznaczony przeciąg czasu, na mocy których poddani zagraniczni w miejscowościach, wliczonych w art. 1, uzyskali przed ogłoszeniem niniejszego ukazu prawo władania lub użytkowania z majątków nieruchomości, po za obrębem portowych i innych osiadłości miejskich, nie mogą być, po upływie wskazanych w nich terminów, ani odnawiane, ani też prolongowane (z wyjątkiem umów, oznaczonych w uwadze 2 do art. 1 i w art. 2 niniejszego ukazu).

6) Moc obowiązująca poprzedzających artykułów rozciąga się w równym stopniu do Towarzystw, stowarzyszeń handlowych i przemysłowych i spółek, utworzonych na zasadzie praw zagranicznych, nawet i tych, które otrzymały zezwolenie na rozwinięcie swej działalności w Rosyi.

7) Wszelkiego rodzaju umowy, zawarte w celu przekroczenia lub obejścia niniejszego ukazu, są nieważne.

8) Jeśli wzmiankowana w poprzedzającym artykule 7 umowa zostanie wykryta przez miejscową władzę główną lub gubernialną, w takim razie, po uprzednim zasięgnięciu koniecznych wiadomości, które oznaczonym władzom są obowiązane natychmiast dostarczać zarówno instytucje sądowe jak i wszystkie instytucje rządowe i urzędnicze, generał-gubernator albo gubernator za pośrednictwem posiadających szczególne w tym celu pełnomocnictwa urzędników (w guberniach Królestwa polskiego przez prokuratorów, a w guberniach liwlandzkiej i kurlandzkiej przez pomocników prokuratora gubernialnego) wytaczają we właściwym sądzie akcję o unieważnienie zawartej umowy lub sporządzonego aktu. Sprawy te toczą się w porządku dla spraw zarządów skarbowych ustanowionym.

Senat rządzący w celu spełnienia niniejszego ukazu, wyda właściwe rozporządzenie.

Na oryginalne własną Jego Cesarzkiej Mości ręką podpisano:

ALEKSANDER.

w Gatchynie 14 marca 1887 r.

## Wiadomości bieżące.

× «*Praw. Wiestn.*» za czas od 6 (18) do 12 (24) maja ogłasza między innymi następujące zmiany i nominacje w składzie służby rządowej:

**W kontroli państwa.** Mianowany: pom. rewiz. wydziału kolejowego kontroli państwa sekr. kol. *Rydzewski*—młodszym rewizorem tegoż wydziału.

**W min. spraw zagran.** Mianowani: sekr. misyi w Rio-Janeiro, zarządzający konsulem tamtejszym pozost. w godn. kamerjunktura Najw. Dw. ases. kol. hr. *Prozor*—pierwszym sekretarzem misyi w Bernie; sekretarz i dragoman konsulatu w Jerolimie, rad. tyt. *Rostkowski*—zaliczony do departamentu azyatyckiego.

**W min. finansów.** Rz. rad. st. dr. medycyny *Cyon*—mianowany urzędnikiem do szczególnych poruczeń.

× Ogłoszono urzędownie, że od tych cukrowni, które prosiły o odroczenie im do d. 1 marca 1887 r. spłaty akcyzy i premjum wywozowego, a nie otrzymały na to pozwolenia, kara za przetrzymanie należności skarbowej po 1 marca, ma być ściągana nie w stosunku 2%, ale tylko 1/2%, t. j. tak samo, jak od tych cukrowni, które otrzymały prolongatę. Cukrownie, które zapłaciły należną od nich akcyzę i premjum wywozowe 3 marca 1887 roku, zostają zwolnione od doliczenia kary za m. marzec.

× Wspominaliśmy już w artykule wstępnym w N-rze 14, iż minister sprawiedliwości wniósł do rady państwa projekt nowego ograniczenia jurysdykcji sądów przysięgłych. Szczegóły tego projektu są następujące. Wyjęte zostaną z pod kompetencji sędziów przysięgłych, oprócz wylizonych już w r. 1878, wszystkie inne przestępstwa o opór i obrazę władzy, jako to: a) wykradzenie przedmiotów, opieczętowanych lub ostemplowanych przez władzę, połączone ze zniszczeniem pieczęci lub znaków; b) przeszkadzanie w ściganii przestępców i zbiegów; c) nieposłuszeństwo robotników w kopalniach złota przedsiębiorcy lub jego pełnomocnikowi; d) przewóz całą bandą, lub przez ludzi uzbrojonych soli ze źródeł rządowych lub kontrabandy; e) opór przy ściganii kontrabandy; f) opór urzędnikom celnym; g) opór władzy i straży leśnej; h) rozpowszechnianie zakazanych książek, rycin lub nut, z zamiarem podbudzenia do oporu władzy; i) gwałt względem służby telegraficznej lub uszkodzenie telegrafów w zamiarze wstrzymania rozporządzeń lub raportów władzy; j) opór majątków komendantowi okrętu. Do kategorii drugiej spraw, od rozpatrywania których odsunięci być mają przysięgli, należą prze-



stępstwa służbowe urzędników państwowych lub społecznych, oraz urzędników bankowych, wreszcie przestępstwa śterników i kapitanów okrętu. Sprawy o przestępstwa obu tych kategorii, rozstrzygane być mają przez sądy okręgowe koronne, z udziałem przedstawicieli stanów (t. j. marszałka szlachty, prezydenta zarządu miejskiego i starszyny włościańskiego). Oprócz tego wyłączone zostaną z podkompetencji sądów przysięgłych i oddane wyłącznie sędziom koronnym jeszcze dwie inne kategorie przestępstw, a mianowicie: a) niedoniesienie o dokonanych przestępstwach; b) niektóre mniej ważne przestępstwa przeciwko religii; c) wyzwanie zwierzchnika na pojedynek; d) skupowanie metalicznych obrzynek monety i pogwałcenie przepisów kwarantanny; e) fałszowanie cudów i szerzenie fałszywych pogłosek o cudach i czarach, nawracanie z wiary chrześcijańskiej na niechrześcijańską, szkoderie i odmawianie żydów przez rabinów od rolnictwa; f) pogwałcenie przepisów handlu morskiego i pozostawianie pustych miejsc w księgach agentów giełdowych; g) używanie tytułu lub godności, przywłaszczonych przez przodków za pomocą fałszu, wreszcie niektóre drobniejsze zniewagi czynne, obrazy honoru i niektóre przestępstwa przeciwko własności. Jednym słowem do kategorii tej wędła przestępstwa, przewidziane w rozmaitych częściach kodeksu i pociągające za sobą niższe kary poprawcze, połączone z pozabawieniem niektórych szczególnych praw i przywilejów. Nakoniec ostatnią kategorię, ulegającą wyłącznie sędziom koronnym, stanowią sprawy małoletnich i niepełnoletnich, w razie gdy im nie grozi pozbawienie wszystkich praw stanu, ani wszystkich szczególnych osobiście i wraz ze stanem nabytych praw i przywilejów.

× Od czasu objęcia teki min. skarbu przez rad. tajn. Wyszniegradzkiego upłynęło cztery miesiące. Z tego powodu «Birz. Wied.» wystąpiły z krótkim zarysem dotychczasowej jego działalności. Na mnóstwo projektów, jakie posypały się do ministerstwa w kwestyi sztucznego podniesienia kursu na rubla, p. Wysz. dawał podobno jedną stereotypową odpowiedź: że nie jest rzeczą ministra skarbu interwenjować w sprawie spekulacji giełdowej. Jakkolwiek interwencja rządu wywołałaby tylko zwiększenie się gorączki spekulacyjnej i dostarczyłaby jej niejako *raison d'être*. Wychodząc z tej zasady, minister usunął się od wszelkich projektodawców i w tym celu zawiesił nawet swe przyjęcia, zwróciwszy natomiast szczególniejszą uwagę na doprowadzenie do równowagi budżetu państwowego. Pozaprowadzano więc pewne oszczędności, a z drugiej strony postanowiono zwiększyć dochody za pomocą pewnych podwyższeń podatkowych. Wogóle oszczędności budżetowe powinny wynosić przy końcu roku 60, a zwykła dochodów 33 mil. rs., czyli o 93 mil. rubli więcej aniżeli projektował w swym preliminarzu p. Bunge. Obecnie zajęty jest minister kwestyą monopolu wódeczanego; dopiero po załatwieniu tej i kilku jeszcze innych drobniejszych kwestyj, minister ma zamiar poświęcić się wyłącznie środkom, dążącym do poprawienia waluty.

× Kwestya deportacji przestępców do Syberji nieraz podnoszona była w tym sensie, ażeby uwolnić kraj syberyjski od przyływu tego rodzaju ludności. Niedawno donoszono nawet o zupełnym zniesieniu deportacji na Syberję. Obecnie jednak, jak dowiadują się «Rusk. Wied.», cały projekt spelił na niczem i jeśli będą przeprowadzone jakie zmiany, to tylko bardzo podrzędne.

× Wkrótce ma być rozstrzygnięty projekt utworzenia straży ogniowych ochotniczych w miastach, miasteczkach i wsiach w całym państwie, nie wyłączając Królestwa. Według tego projektu, Towarzystwa ochotnicze mają być pozbawione charakteru instytucji filantropijnych i oddane zostaną pod zarząd władz miejskich i gminnych.

× W gimnazyjach żeńskich postanowiono rozszerzyć zakres wykładania jęz y-

ków nowożytnych, z praktycznym ich zastosowaniem.

× Otwarcie uniwersytetu tomskiego odłożone zostało do roku przyszłego.

× Komisya pod prezydencją sekretarza stanu Peretza, już od pewnego czasu obradująca nad sposobami polepszenia bytu urzędników na kresach, oraz wogóle wszystkich zarządów administracyjnych, jak podaje «Sudieb. Gaz.», wypracowała nowe etaty zarządów administracyjnych, króre odpowiadają wymaganiom dzisiejszym. Pensye urzędników mają być podwyższone dla wielu miejscowości, ale w wykonanie reforma ta będzie wprowadzana stopniowo, nie odrazu.

× Z powodu częstych nadużyć sprzedawania fałszywego złota za prawdziwe, ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, aby wszystkie przywożone z zagranicy wyroby, naśladujące wyroby złote, były stemplowane szczególnymi markami. W ten sposób ministerstwo ma nadzieję zapobiedz nadużyciom.

× Radzie państwa przedstawiony został zatwierdzony przez departament ekonomji państwowej wniosek ministra skarbu o podwyższenie cla do 6 rubli za pud *brutto* nici nawiętych na szpulkach; za pud herbaty bajkowej, wwożonej z Chin przez komorę irkucką, 11 rs., herb. płytowej 2 rs. i cegielkowej 6 rs.; od węglikam. 3 kop. od puda w portach morza Czarnego, 2 kop. na granicy lądowej i 1 kop. w portach bałtyckich; od koks u 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. w portach Czarnego morza, 3 kop. na granicy lądowej i 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. od puda w portach bałtyckich. Ma się rozumieć, ruble i kopiejki liczą się w zlocie.

#### KRONIKA PETERSBURSKA.

+ **Podróż Najjaśniejszych Państwa.** O podróży tej «Praw. Wiest.» podaje w dalszym ciągu następujące szczegóły: Dnia 6 maja, po uroczystości wręczenia buławy Następcy Tronu, metropolita kijowski Platon zwrócił się do wojsk kozackich z przemową, wzywając ich, aby się strzegli podstępnych nagabywań przeciwników władzy od Boga ustanowionej, jeśli nie chcą wraz z nimi uleść losowi wiecznej zguby i zalecając natomiast miłość względem wiary i Tronu. Następnie, przy odgłosie dzwonów i salwach armatnich odbył się pochód tryumfalny, poczem podane zostało dla atamanów i starszyn kozackich śniadanie. Naj. Pan wniósł zdrowie Następcy Tronu, jako atamana wojsk kozackich. Następnego dnia odbył się przegląd wojsk, po ukończeniu którego Najjaśniejsze Państwo zwiedzili świątynię kałmucką i byli obecni na nabożeństwie. Następnie zwiedzili Naj. Państwo doński korpus kadecki. Wieczorem odbył się obiad, na który zostali zaproszeni przedstawiciele stanów i administracji, poczem Naj. Państwo wyjechali z Nowoczerkaska. Przejeżdżając przez Woroneż, Naj. Państwo pokłonili się relikwiiom św. Mitrofa, a oprócz tego Naj. Pan odbył tam przegląd wojsk. Następującym po Woroneżu przystankiem w podróży była Tula, gdzie Naj. Państwo zwiedzili katedrę i fabrykę broni, a Naj. Pan odbył przegląd kwaterującego tam taurydzkiego pułku grenadyerów. W Moskwie zatrzymali się Naj. Państwo tylko na dworcu kolejowym, gdzie powitał Ich jenerał-gubernator i wyższe władze, poczem udali się z powrotem koleją nikolajewską.

+ **Kursy żeńskie.** Ze sprawozdania Towarzystwa popierania wyższych kursów żeńskich za rok ostatni okazuje się, że od r. 1879 liczba członków tego Towarzystwa ciągle wzrastała: w roku 1879 było ogółem 254 członków, w 1884 r.—700, a w 1885 już 1,012. W minionym roku szkolnym wszystkich słuchaczek było na kursach 779: 243 na wydziale literackim, 500 na fizyko-matematycznym i 36 na specjalnie matematycznym. W tej liczbie było 587 prawosławnych słuchaczek, 139 żydówek i nieznaczna liczba słuchaczek innych wyznań. Co do stanowiska rodzinnego: 748 panieli, 31 mężatek i ani jednej wdowy. Co do pochodzenia: 437 szlachcianek, 60rek oficerów, urzędników i t. d., 84 córki duchownych, 125 ze stanu kupieckiego, 117 ze stanu mieszczańskiego, 10 włościanek, 4 córki żołnierzy i 2 poddane zagraniczne. Na ostatnim IV kursie było w roku sprawozdawczym 122 słuchaczki, z których 85 zdało egzaminy ostateczne, pozostałe zaś 37 wcale do egzaminu nie przystępowały.

+ **Droga nadwiślańska.** «Birz. Wied.» donosi, że sfery finansowe są żywo zainteresowane ogólnem zgromadzeniem akcyonaryuszów drogi nadwiślańskiej, mającem odbyć się w początkach czerwca. Na zebraniu tem odbędą się wybory członka zarządu na miejsce ustępującego z powodu choroby prezesa zarządu p. Stanisława Kronenberga. Ze względu na zmiany, jakie zaszły ostatnimi czasy w głównem posiadaniu akcji pomienionej drogi, jest rzeczą prawdopodobną, powiada organ giełdowy, że do składu zarządu wejdą przedstawiciele grupy akcyonaryuszów, która jest reprezentowaną przez rosyjski bank handlu zewnętrznego, a która porozumiała się podobno ze swej strony z ministerstwem skarbu, posiadaczem znacznej części akcji drogi nadwiślańskiej.

+ **Zakończenie sprawy.** W procesie spadkowym pomiędzy hr. Agustem Potockim z jednej, a bratem hr. Eustachym z drugiej strony, departament kasacyjny zatwierdził wyrok sądu polubownego, skutkiem czego pretensye hr. Eustachego oddalone zostają.

+ **Zmiana redaktora.** P. Bestużew-Riumin, dotychczasowy redaktor «Izwestij», wydawanych przez tutejsze Towarzystwo słowiańskie, usuwa się od obowiązków redaktorskich, z powodu słabości zdrowia. Następcą jego ma zostać znany sławista prof. W. I. Lamanskij.

+ **Ks. Piotr Karageorgiewicz,** zięć ks. Mikolaja Czarnogórskiego i pretendent do tronu serbskiego, przybył w tych dniach z zagranicy przez Warszawę do Petersburga.

+ **Postępowy projekt.** Jeden z profesorów uniwersytetu petersburskiego przygotował, jak donosi «Now. Wr.», projekt, według którego ma być ustanowiony bardzo wysoki *census* dla wszystkich pragnących otrzymać wykształcenie uniwersyteckie. Nowy *census* dotyczyłby nie tylko majątku, ale i pochodzenia. Autor projektu sądzi, że do uniwersytetu powinni być dopuszczani tylko synowie szlacheńców dziedzicznych i kupców pierwszej gildji, z opłatą 400 rs. rocznie... Projekt ten złożono już podobno do rozpatrzenia w ministerstwie oświaty.

+ **«Przegląd liter.»** dzisiejszego N-ru «Kraju» zawiera sylwetkę autora «Braci Lerche» «Adama Asnyka», skreśloną przez *Jana Zdorę*; sprawozdanie z nowej książki francuzkiej, zawierającej życiorys Heleny Massalskiej «Polki z XVIII wieku», podane przez P.; rzecz o «Czytelniach ludowych w Poznańskim», przez *Stanisława Betę*; oraz siedemnasty list *Bronisława Grabowskiego* «O literaturach słowiańskich». Dalej następuje fantazyja naukowa *Kamila Flammariona* p. t. «Dusza w powłoce powietrznej»; sylwetka «Windhorsta», skreślona przez t., oraz sprawozdanie *Mik. Trzaski* ze studjum biograficzno-historycznego o Lubieńskich. Numer uzupełniają zwykle działy bieżące i bibliograficzne oraz ciąg dalszy komedyi *Adama Asnyka* «Bracia Lerche»—w odcinku.

+ **Wizerunki Kraszewskiego.** P. Michał Adam Sozański, artysta malarz, bawiąc na kilka miesięcy przed śmiercią u s. p. Kraszewskiego, wykonał kilka szkiców portretowych, przedstawiających znakomitego pisarza w różnych pozach. Fotograficzne reprodukcje z tych szkiców są do obejrzenia w księgarni B. Rymowicz na placu Kazańskim.

+ **Tajemniczy lokaj.** Od pewnego czasu weszło w zwyczaj powszechne węszenie tajnych agentów niemieckich. Nowy okaz tego rodzaju świeżo wykryty został w Petersburgu. Oto co opowiadają dzienniki: Podczas ostatniego balu kolonji francuzkiej, na którym był obecny i ambasador p. de Laboulaye, lokaj jego miał jakiś zatarg z policją, wskutek czego ta ostatnia zapragnęła dowiedzieć się o jego nazwisko. Lokaj stanowczo odmówił jakichkolwiek wyjaśnień, ale ambasada, przychyłając się do żądania policji, chciała udzielić potrzebnych wiadomości. Ku wielkiemu jednak zdziwieniu samego ambasadora okazało się, że lokaj ten, wstępując na służbę, nie przedstawił żadnych papierów i jest całkiem nieznanym, ale natomiast... biegle mówi i pisze po niemiecku. Rozumiemy się, że wydalono go niezwłocznie.

#### Z WARSZAWY.

— **Wystawa higieniczna.** Na placu Ujazdowskim, który już od dość dawnego czasu jest miejscem urządzania najrozmaitszych wystaw, w roku bieżącym rozłożyła swe okazy i wzory wystawa higieniczna, przed paru dniami otwarta. Według relacji tych, którzy ją widzieli na parę dni przed otwarciem, wiele zawiera ciekawego. Jest tu urządzona przez inż. Janickiego wglębień z wodą, mające służyć dla ćwiczeń nurków, jest i urządzenie filtrów urządzania p. Lindleya, jest część tunelu kanalizacyjnego, jest i wzorowa pralnia, wzorowa ochrona dla dzieci i t. p. Cała wystawa



podzieloną jest na pięć działów: pożywięnie, odzież, mieszkanie, szkoła z warsztatami i szpitalami i statystyka z meteorologią. Z robót przygotowawczych wnosić można, że wszystkie działy wypełnione są pokaźnie. Pawilon fabryk i kupców odznaczają się gustem i elegancją. Wogóle wystawa zapowiada się bardzo interesująco.

— **Przemysł cudzoziemski.** «Warsz. Dniwn.» pisze: «Dowiadujemy się, iż zagraniczni przemysłowcy, którzy przytulili się w pobliżu naszej granicy, nie przestają zwracać się do władzy z prośbą o pozwolenie na budowę rozmaitych gmachów, któreby stanowiły ułatwienie dla ich przedsiębiorstw. I tak w ostatnim czasie wystąpili z podobnymi staraniami: administracja zakładów ks. Hohenlohego, która pragnie przy kopalni węgla «Saturn» w pobliżu osady Czeladź, w gub. piotrkowskiej, wystawić domy dla robotników, oraz administracja zakładów bar. von Kramsta, chcąc znowu wybudować nową szachtę w pobliżu granicy Królestwa, celem powiększenia eksploatacji węgla kamiennego. Natarczywie owe prośby dowodzą, iż przemysłowcy zagraniczni nie chcą pamiętać o obowiązującym postanowieniu b. rady administracyjnej Królestwa polskiego z roku 1833, które zabrania stawiania jakiegokolwiek budowli w odległości 875 sążni od granicy i dążą do przewyżczenia ustanowionego już oddawna punktu zapatrywania rządu w tym względzie».

— **Kolonje letnie dla dzieci.** Wskutek starań d-ra Fritschego, p. jeneral-gubernator warszawski pozwolił urządzić w różnych miejscach Królestwa polskiego kolonje letnie dla ubogich i słabowitych dzieci, i równie też zbierać dobrowolne na ten cel ofiary do 4,000 rubli. Kolonij tych będzie 7, a mianowicie: w Janowie i Jadowie w gub. warszawskiej; w Czajkach i Kozłowie w gub. łomżyńskiej; w m. Żelechowie w gub. siedleckiej; w Kazimierzu w gub. lubelskiej i w Szadkowicach w gub. kaliskiej.

— **Zmiany służbowe.** Wielu urzędników w zarządzie poczt i telegrafów okręgu warszawskiego otrzymało posady w oddalonych guberniach Cesarstwa. Wiadomo, że wobec nader niskiej normy wynagrodzenia urzędników pocztowych, ci ostatni muszą uzupełniać środki utrzymania rodziny przez pracę pozabiurową, gospodarke rolną (na prowincyi), przez pracę żon i dzieci i t. d. Z tego względu dla każdego z nich niezmiernie ważnemi są stosunki wyrobione na miejscu i miejscowe warunki otoczenia. Przenosiny więc podobne są równie niekorzystnemi dla tych, którzy ustępują z zajmowanych posad, jakoteż dla tych, co na ich miejsce przybywają, mimo że ci ostatni korzystają z pewnych prerogatyw służbowych.

— **Przenosiny.** Dzienniki warszawskie donoszą, że znaczna liczba młodych sędowników w Królestwie otrzymała propozycję wyjazdu na posady w okolice Samarkandy i Taszkientu.

— **Z prasy.** Zmiany w wydawnictwie i redakcyi dwóch «Kuryerów» zostały urzędowo zatwierdzone. «Kur. Warsz.» podpisują jako wydawcy: Wacław Szymanowski (syn) i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug), zaś Fr. Olszewski jako redaktor. «Kur. Codz.» wychodzi z podpisem pp. Gebethnera i Wolffa jako wydawców, oraz d-ra Józefa Wolffa jako p. o. redaktora.

— **Stypendya.** W zeszłym numerze «Kraju» podaliśmy streszczenie listu p. L. Jenike w sprawie stypendyów imienia Mikołaja Kopernika, w którym wyraził zdanie, że należy podawać do wiadomości publicznej nazwiska studentów, otrzymujących zasilek z tego funduszu. Obecnie «Warsz. Dniwn.» ogłosił nadesłane mu przez władzę uniwersytecką imienne wyszczególnienie studentów, pobierających stypendya kopernikowskie.

— **Stowarzyszenie subjektów handlowych** wyznania mojżeszowego rozpoczęło w tych dniach trzydziesty pierwszy rok istnienia. Sprawozdanie za rok ubiegły tak się przedstawia: liczba członków wynosiła 462; dochód 9,189 rs., rozchód—9,174 rs. Nadto stowarzyszenie posiada kapitału: zapasowego 4,175 rs., obrotowego 4,797 rs. i funduszu kasy wdów i sierot 531 rs.

## LISTY Z PROWINCYI.

∞ **Kieleckie.** [List «Kraju»]. Zaczęła się druga połowa maja, a u nas tak jest z i m n o, iż potrzeba opałać w piecu i bez futra niepodobna z domu się ruszyć. U r o d z a j e zapowiadają się dobrze; jak tylko przychyliły pogłoski o wojnie, rozpoczęła się niezwykła t a n i o ś ć wszelkich produktów. P o ż a r y i k o n i o k r a d z t w a powtarzają się ciągle; najwięcej u włościan. W jednej malej wiosce s k r a d z i o n o od nowego roku koni czternaście; niektórzy włościanie odnaleźli swą zgubę, lecz nie chcą dochodzić kto był sprawcą kradzieży, wskutek obawy zemsty; powazeczne bowiem panuje mniemanie, iż istnieje szajka złożona z żydów, działających wspólnie

z miejscowymi włościanami. Panująca ciężka plaga naszej okolicy są rozmaite loterye niemieckie, które rujną biednych ludzi. Propagatorami tego przemysłu są naturalnie żydzi, umiejący zręcznie wyzyskiwać słabe ludzkie strony. Urządzają oni te operacje w następujący sposób. Najpierw dają losy bezpłatnie do pięciu klas, a tak są w tem natrętni, iż w żaden sposób pozbyć się ich nie można. Następnie, przed ciągnięciem ostatniej, szóstej klasy, rozpuszczają fałszywe wieści o licznych wygranych; tym sposobem, podnieciwszy wyobraźnię klientów, zjawiają się u nich z losami loteryjnymi, żądając opłaty za wszystkie klasy, upewniają przytem o niezawodnej znacznej wygranej w klasie szóstej. Dzięki takim to opowiadaniom, zakorzeniła się w masach ludowych wiara w loterye Oprócz włościan zaraz ta szerzy się po małych dworkach, u pomniejszych dzierżawców; wśród tych ostatnich są nawet tacy, którzy w kilku miastach trzymają po dwie i trzy loterye, wydając na nie 200, 300 i więcej rs. rocznie... la.

∞ **Lublin.** D. 15 b. m. odbyła się w tem mieście wystawa koni włościańskich. Komplet sędziów do przyznawania nagród za najlepsze okazy stanowili: naczelnik pow. lubelskiego, naczelnik straży ziemskiej pow. lubelskiego, starszy weterynarz stadnin rządowych w Janowie i główny korespondent zarządu stadnin państwowych. Na wystawę przyprowadzono przeszło 100 koni z powiatów: lubelskiego, nowo-aleksandryjskiego, chełmskiego i lubartowskiego. Na nagrody za konie młode i dobrze utrzymane przeznaczone było 200 rubli, które rozdano włościanom; nagrody wynosiły po 20, 15, 12 i 10 rubli.

∞ **Łódź.** Oddawna zapowiadane zwinienie jednej z sekcij Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Łodzi stało się faktem dokonany. Sekcja przemysłowo-rolna na zebraniu z d. 14 maja uchwaliła, aby się rozwiązać, członków zaś nakłonić do pozostania nadal w oddziale, prosząc, aby starali się za pośrednictwem tegoż o przeniesienie miejsca zebrań sekcji do Piotrkowa, jako miejsca najdogodniejszego dla ziemian.

∞ **Hrubieszów gub. lubelskiej.** Miasteczko Dubienka, w pow. hrubieszowskim, dotknął wielki pożar. W parę godzin, jak donosi «Kur. Warsz.», część miasteczka obróconą została w kupę gruzów. Ogień zniszczył przeszło 100 budynków, a w tej liczbie 50 domów mieszkalnych, ubezpieczonych na sumę 28,150 rs. Zginęło również wiele ruchomości i sprzętów domowych. Ogółem straty obliczają przeszło na 40,000 rs.

∞ **Grodno.** D. 1 maja pożar nawiedził m. Brańsk. Spaliło się ogółem 21 domów mieszkalnych, około 40 zabudowań gospodarczych, ogromny skład drzewa opałowego, oraz spichlerz z kilkuset korcami zboża. Ze spalonych nieruchomości zaledwie kilka było ubezpieczonych.

∞ **Mińsk gub.** [List «Kraju»]. Do kroniki wypadków pożarowych z dni ostatnich należy znów zapisać kilka pożarów, których przyczyną, według powszechnego mniemania, podpalenie. Tym razem w wielu miejscach znajdowano kartki z groźbą spalenia całego miasta... Mieszkańcy po nocach nie śpią, czuwając nad swem mieniem, a jednak nie zdotano dotąd ująć ani jednego podpalacza. W roku zeszłym donosiliśmy o rozpoczętej budowie w naszym mieście wielkiego młyna parowego. Obecnie młyn ten jest na ukończeniu i na początku przyszłego miesiąca ma być w ruch puszczony. Obok młyna będzie istniała wielka piekarnia parowa. Zakłady te dostarczać będą mąkę i suchary żołnierzom całego wileńskiego okręgu wojskowego. Koszta wzniesienia kolosalnych tych budowli wynoszą 1,540,000 rs. Stan sanitarny Mińska nietylko że się nie poprawia, lecz raczej z dniem każdym się pogarsza. Ospa grasuje tak silna, jakiej nie pamiętają od lat dawnych, upały zaś panujące od dni kilku, sprzyjają rozwojowi epidemij. Inne choroby zakaźne niemają też zabierając ofiar. Ze względu na to gubernator ks. Trubieckoj wystąpił ponownie do rady miejskiej z propozycją ustanowienia posady lekarza sanitarnego. Donosiliśmy już, że poprzednia propozycja gubernatora w tym względzie została odrzuconą większością głosów. O ile w niektórych miejscowościach pogoda przyjaźnie wpływa na wszystko, u nas posucha od dłuższego czasu wpływa niekorzystnie na stan zasiewów. Roboty w polu trwają w dalszym ciągu, ręk robotczych całkiem nie brak. Obywatele gorzko natomiast uskarżają się na brak dzierżawców; dzierżawcy zaś z lat poprzednich zalegają z opłatą, o co nieraz trudno też ich doprawdy i winić śród oplakanych obecnych warunków. Servus.

∞ **Kamieniec podolski.** [List «Kraju»]. Nareszcie drogę bitą mieć będziemy jeszcze w tym roku. Rozkaz Najwyższy, upoważniający ministra komunikacyi do wywłaszczenia na zasadach ogólnych właścicieli gruntów, przez które

szosa ma być przeprowadzoną, podpisany został w końcu lutego; przedsiębiorca jest p. A., kupiec kijowski; gościniec łączący Proskurów z Isakowcami, komorą celną na granicy austriackiej, wynosi wiorst 118; przechodzić zaś będzie przez Jarmolińce i Kamieniec. Czy ominię Dunajowce, miasteczko zakolonizowane przez Niemców, posiadających tu liczne fabryki sukienne, jeszcze niewiadomo. Koszta budowy obliczone na 1,300,000 rs.; w bieżącym roku przedsiębiorca winien wybudować wiorst 17, na taką cyfrę otwarty ma kredyt; że jednak kapitał drogowy urosł do 800,000 rs., miejscowy wice-gubernator robi starania, by sumę tę wolno było podnieść, co gdy nastąpi, budowa gościnca prędzej ukończoną zostanie. Szczerze pragniemy pomyślnego rozwiązania kwestyi powyższej. Z g o n M i c h a ł a Z a w a d z k i e g o zarejestrował już «Kraj» w rubryce nekrologicznej; dodamy tutaj, że nieboszczyk liczył lat 60, a już przed czterdzielkiem utwory jego na fortepian (Szumki i Dumki) posiadały rozgłos niemały, szczególnie w naszych prowincjach; Kociński był ich stałym wydawcą. Zawadzki w grze naśladowca wiary Szopena, występował z koncertami w Kamieńcu, Żytomierzu, Kijowie; nareszcie w ostatnim mieście osiadł jako nauczyciel; umarł w marcu w Zaincach na Podolu, majątności p. Bolesława Starzyńskiego, z którym łączyła go przyjaźń wieloletnia. W y s y ł a n i e izraelitów po za kordon graniczny pięćdziesięciowiorstowy trwa ciągle; szesnaście rodzin w Kamieńcu otrzymało rozkaz powrotu do dawnych miejsc zamieszkania. Z a r z ą d m i e j s k i a i już się ukonstytuował należycie; rachunki kładące na nim jeszcze z r. 1882 (były one powodem długich i zajęczających sporów w prasie odeskiej, a podobno i kijowskiej), ostatecznie załatwione zostały, komisya do spraw miejskich zatwierdziła je w całości; z protestem wystąpił tylko jeden z rajców. Chwali się «dumie», że podniosła w czwórnasób wartość ziemi miejskiej, uchroni to bowiem miejscowych obywateli choć w części od zmarnowania jedynego majątku, uszczuplonego w ostatnich zwłaszcza czasach nieopatrznie. Około bulwaru miejskiego, a raczej parku młodego a wcale pokaźnego, bo obejmującego półtory wiorsty przestrzeni, p. Wicjowski pracuje z dawną energją; doprawdy, że piękną kiedyś pamiątkę po sobie zostawi, jeżeli rzecz doprowadzi do niedalekiego już końca. Miejscowy k o m i t e t s t a t y s t y c z n y ogłosił przed miesiącem sprawozdanie z r. 1885. Oto ciekawsze z niego wyciągi: Pod względem wyznań gubernia liczy: prawosławnych 1,783,414, starowierców 14,966, protestantów 3,871, mahometanów 8, izraelitów 292,222, katolików 215,348. Stosunek dwudziestoletni główniejszych kultów na Podolu, wykazał zwiększenie ludności izraelskiej o 1,52, prawosławnej o 1,30, liczba zaś wyznawców łacińskiego obrządku zmniejszyła się o całe 3% (w 1865 katolicy stanowili 12,32, w 1885 tylko 9,32 załudnienia). Przybytków poświeconych podlitwie liczone w guberni 2,203, mianowicie: prawosławnych 1,591, albo 1 na 1,109 mieszk., katolickich 111, albo 1 na 1,946 mieszk. i żydowskich 501, albo 1 na 583 mieszk. Najwięcej ludności katolickiej posiada powiat proskurowski—44,291 (kolonje mazurskie z przeszłego wieku przez Ossolińskiego założone), potem idzie kamieniecki—28,690 (kolonje Zamojskich) i uszycki—24,121 (kolonje Gozdzińskiego, star. mukarowskiego), najmniej w balckim—5,568 i hajsyńskim—3,034. Izraelici przeważnie rozmnożyli się w pow. balckim—36,188, kamienieckim 33,062, najmniej ich jest w jampolskim—jako najmniej posiadającym miasteczek, bo tylko 15,377. Przemysł w dwu tylko swoich pozycjach—(cukrowarstwie i młynarstwie) rozwinął się nieco w stosunku do lat uprzednich; inne upadają. Tak zwane «salhany», t. j. warzelnie tuszczu, zupełnie zawieszono, mydlarnie do połowy zmniejszyły produkcję, także zakłady wyprawiania skór, fabryki sukienne (dochód tych ostatnich, już i tak skromny, bo wynoszący 114,600 rs. spadł w roku sprawozdawczym do 81,846 rs.), kościarnie z 22,500 na 2,800 rs., cegielnie dały mniej o całe 162,793. Wypalanie wapna nieco się zwiększyło w dwóch powiatach: winickim i laticzowskim. Fosforytów wywieziono 1,047,769 pudów, z których 300,000 do wewnętrznych guberni Cesarstwa. Hrehorij.

∞ **Uszycki pow., gub. podolskiej.** [List «Kraju»]. Od dnia 20 marca parostatki «Brat», «Siostra» i «Tygrys» zaczęły prawidłowe kursy po górnym Dniestrze od Mohylowa do Zwańca, dowożąc z Odesy do tego ostatniego miasta sól i suchą rybę, a wzamian zabierając cukier i pszenicę. Osobowego parostatku, którego potrzebę tak odczuwa ludność miejscowa, Towarzystwo żeglugi na Dniestrze nie myśli dalej wysyłać, zrażone jakimś niepowodzeniem z roku zeszłego. Dla parostatków ładownych Towarzystwo w roku bieżącym otworzyło agenturę w Mohylowie podolskim i wysyła swoje parostatki z berlinkami na uprzednie ich zamówienie u agenta. Parę dni temu otrzymano tu od miejscowego marszałka po-



wiatu, barona Mestmachera, drukowany kwesty- naryusz cesarskiej akademji sztuk pięknych w przedmiocie archeologicznych poszukiwań w na- szej guberni. W całej kolumnie pytań, dotyczą- cych starożytnego (do roku 1764) malarstwa, rzeźbiarstwa, architektury, i numizmatyki, jest jedno pytanie następującej treści: «*Niet-li w po- lach i lesach kamiennych bab? Kamiennych krestow? Kakoj wieliczyny i wida? Niet-li na nich kakich pomiet, nadpisiej?*». Historyczna przeszłość Bakoty, jako stolicy w XIV wieku Po- dola, do drugiej połowy szóstego dziesiątka lat b. stulecia obfitowała w kamienne krzyże z XVI i XVII stulecia, ale cóż, kiedy w tym czasie miej- scowi urzędnicy policyjni postarali się takowe za- bytki przeszłości zniszczyć. Każdy krzyż kamien- ny lub drewniany, z napisem chociażby sięgają- cym XVI wieku, wykopywany bywał i niszczone. Obecnie archeolog daremnie czasby tylko tracił na poszukiwanie podobnych pomników w naszej gu- berni. Prawda, kilka podziemnych chodników i grób księżnej Korjatowiczowej ocalały były od zniszczenia, ale i ten ostatni w roku 1883 przez p. profesora kijowskiego uniwersytetu Włodzimie- rza Antonowicza został rozkopany. Na miejscu zaś starego grodu Bakota, dziś stanowiącym część ornego pola, plugi rokrocznie wyorują srebrne i miedziane monety z czasów Aleksandra Jag., Zygmunta III i Jana-Kazimierza. Pierwszego kwietnia zmarł na suchoty w Starej-Uzycy geometra Terlecki, pozostawiwszy wdowę z liczną rodziną drobnej dziatwy bez żadnych środków utrzymania. Może miejscowe ziemianstwo, w którego majątkach nie- boszczyk rzetelnie wypełniał pomiary za nader lichą płacę, raczy podążyć ze swą ofiarnością, która z pewnością na dobry grunt padnie. *K. S.*

∞ Smoleńsk. [List «Kraju»]. W gronie tu- tejszych lekarzy, pomiędzy którymi jest kilkun- stu naszych rodaków, daje się od niejakiego cza- su spostrzegać dążność do pewnego rodzaju soli- darności do pracy zbiorowej. Dzięki temu zawią- zało się i u nas nareszcie «*stowarzysze- nie lekarzy*», na którego czele stanął ro- dak nasz dr. Daszkiewicz, weteran przeszło ćwierć wieku pełniący urząd inspektora wydziału me- dycznego. Następnie z inicjatywy «*stowarzysze- nia*» zaprowadzono w utrzymywanej kosztem dobroczynności «*lecznicy dla przy- chłodzących*» prawidlowy dyżur lekarzy, tak iż obecnie uboga ludność może każdego dnia w oznaczonych godzinach korzystać bezpłatnie z rad najprzedniejszych naszych doktorów. Z pry- watnej znów działalności nadmienić należy, że jeden z doktorów-polaków dr. Czudowski, specya- lista od chorób kobiecych, założył prywatny szpitalik, co w rodzaju kliniki na małą skalę. Co się nareszcie tyczy wiadomości parafrastycznych, niestety! noszą one zawsze jeszcze ten sam bezbarwny, apatyczny charakter. Zauważyć wszakże należy, że projekt założenia ochronki dla dziatwy i przytulku dla biednych, z którym proboszcz tutejszy nosi się już od lat kilku, pozyskał ostatnimi czasy pewniejszą pod- stawę. Pani Gośniewska, wdowa, umierając, prze- znaczyla na ten cel ze skromnych swych fundu- szów 1,500 rs. Zrobiono więc już początek. *M. Z.*

∞ Odesa. Królowa serbska podró- żuje «*incognito*» pod nazwiskiem hr. Takowej. W dniu jej przybycia do Odesy powitali królowę na dworcu przedstawiciele władz tamecznych w osobie jenerał-gubernatora, naczelnika miasta, «*głowy*» miasta, oraz członków miejscowego słow. Tow. dobroczynności z prezesem p. Szymanow- skim na czele. Wyższe towarzystwo damskie ofia- rowało królowej bukiety z żywych kwiatów.

∞ Penzeńska gub. Piszą do «*Mosk. Wied.*» o charakterystycznym wypadku z a b ó j s t w a, dokonany z postanowienia gromady chłopskiej w majątku Tkaczowej—Dolgorukowo: «*Właściciel- ka po śmierci męża sama zarządzała majątkiem; nie mogła jednak dać sobie rady z chłopami, dopuszczającymi się najrozmaitszych nadużyć. Zmu- szoną więc była nająć r z a d c e, który 17 marca objął zarząd majątku i począł wprowadzać por- ządek. Chłopom się to nie podobało i postano- wili ukarać niemilego przybysza. W tym celu na ogólnem zebraniu sielskiem, odbytem pod laską władz włościańskich, zdecydowali, że śmiercią winien być ukarany ten, który śmie im wchodzić w drogę. Zebrawszy się w pełnym komplecie, uzbroszeni dragami i cepami, zawezwali ci dzicy sędziowie rządecę, który do nich wyszedł. Nie- trudno mu było zauważyć, że chłopci mają złe za- miary. Wszelka obrona jednak była spóźniona, gdyż tłum chłopów dragami i cepami zabił nie- szczęśliwego na miejscu.*»

∞ Ryga. [List «Kraju»]. Lubo już od pewne- go czasu krąży tu wieści o uatychmiastowem, t. j. po wakacjach letnich nastąpić mającym doszczęt- nem przekształceniu tutejszych szkół śre- d n i c h i wprowadzeniu do nich języka rosyj- skiego jako wykładowego, to jednak uważamy takowe za przedczesne. Już bowiem w r. 1837 wydano rozkaz, ażeby wszyscy nauczyciele szkół

nadbaltyckich posiadali o tyle język państwowy, by każdej chwili mogli w tym języku rozpocząć swe wykłady, a jednak podziśdzien ogół nauczycieli wca- le nie zna rosyjskiego języka. Być może przewle- cze się i tym także razem. Obranemu na lat pięć profesorowi prawa rosyjskiego na wszechnicy dorpackiej, d-rowi I. Engelmann'owi, postawił rząd przy zatwierdzeniu warunków wy- kładania nadal swego przedmiotu po rosyjsku; profesor podobno na warunek ten się zgodził. W gimnazyach dorpacckiego okręgu, świadectwa dojrzałości otrzymują w r. b. tylko ci, którzy z języka i historii rosyjskiej conajmniej stopień dobry (4) posiadać będą. Według ostatniego okólni- ka p. kuratora, w każdej szkole okręgu, gdzie liczba ucni katolików dosięga 15, powinny się odbywać wykłady religji katolickiej. przygo- towania do wprowadzenia reformy są- d o w n i c t w a szybkim podążają ku celowi krokiem. Rady miejskie Rygi i Mitawy odpo- wiedziały odmownie na żądanie ministra spraw wewnętrznych co do prawnego ograniczenia cza- su trwania urlopów prezydentów czyli t. zw. «*głów*» miasta, motywując swój postępek bezcelowością tego rodzaju przepisów wobec sumiennego pełnie- nia obowiązków przez wszystkich dotychczasowych mężów zaufania. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej mitawskiej odczytano o d m o w n y w y r o k senatu w sprawie skargi przeciw gu- bernatorowi kurlandzkiemu p. Paszczenko, z po- wodu żądania prowadzenia korespondencji z wła- dzami w języku rosyjskim. Rada mitawska z tego powodu uchwaliła zwiększyć etat utrzymania swej kancelaryi o 250 rs. Uchwała ta atoli nie uzyskała sankcyi p. gubernatora. Mówią o znie- sieniu milicyi obywatelskiej t. zw. miejskiej, bezcelowej zabawki miejscowego mieszczanstwa; niektóre pisma rosyjskie niesłusznie jednak na- dawały gromadkom tym charakter «*poważnej armji*». Rzeczywisty radca stanu p. Zancewicz, dotychczasowy dyrektor nadbaltyckiego semina- rium nauczycielskiego, opuszcza swe stanowisko celem objęcia obowiązku bobrujskiego powiatowe- go marszałka szlachty. Zainaugurowany w r. z. t e a t r o s y j s k i w Rydze, cieszy się wzglę- dem powodzeniem. W Rewlu również daje przed- stawienia trupa rosyjska. Z dziedziny ekono- micznej mamy tym razem do zanotowa- nia kilka faktów. Przedewszystkiem ważnym są rokowania rządu z zarządem kolei dynabursko- witebskiej o kupno tej drogi na rzecz skarbu. Pomiędzy licznymi powodami podają i ten, że kapitały kolei znajdują się nie w kraju, lecz w Londynie. Handel Rygi w r. z. wykazuje się z dalszym bezwarunkowym upadkiem. Statystyka tak się pod tym względem przedstawia w ciągu ostatnich lat pięciu (obrót ogólny): w r. 1882 — 94,194 tys. rs.; 1883 — 85,182; 1884 — 76,190; 1885 — 76,811; 1886 — 64,508 tys. rs. Z ostatniej tej sumy przypada na przywóz 25,8 mil. rs. i 38,6 mil. rs. na wywóz. Przyczyny takiego stanu rzeczy, prócz tych, które p o w o d u j e ogólny kierunek obecnej polityki handlowej, tkwią w złym stanie portu ryzyckiego i warunków zbytu zboża, oraz w walce taryfowej kolei, wiodących do Rygi z kolejami: 1) mikołajewską, 2) wiodącymi do portów morza Czarnego. W celu naprawy stosun- ków handlowych Rygi i Libawy, zamierza podobno rząd wybudować w tych portach elewatory. U r o d z a j e tegoroczne zapowiadają się w kra- ju nadbaltyckim na ogół dobrze. *Est.*

**KRONIKA POWSZECHNA.**

> Alkoholizm. Znany psychiatra, dr. Rothe, na zasadzie ostatnich badań statystycznych utrzy- muje, iż użycie alkoholu w Królestwie polskim zmniejsza się stopniowo od lat dziesięciu i wyno- si obecnie w granicach Królestwa 4,36 litra alko- holu na osobę, natomiast zaś rośnie stale ilość wyrabianego i zużywanego piwa. Pomimo zmniej- szenia pijaństwa, wszakże na każde 100 obłąka- nych, leczonych w warszawskich szpitalach, 14 uległo obłądowi wskutek nadużycia napojów wy- skokowych.

> Skarb. W Kajmiskach gub. witebskiej, włościanin Jaczunas wykopał ze swego gruntu dzban znacznej wielkości, w którym znajdowało się: 40 półimperyałów w złocie, 37 talarów, 55 rubli srebrnych i około 100 monet srebrnych: (5-ciozłotówki, 50 kop., 30 kop., 25 i 5 kop.). Wszelkie te monety uszczęśliwiony znalazca sprzedał jubilerom za 300 rs.

> Kongres katolików francuzkich. Pod prezydencją senatora Chesnelong rozpoczął już obra- dy kongres katolików francuzkich w Paryżu. Na pierwszym posiedzeniu p. Chesnelong wygłosił mowę na temat «*własność i praca*». Mówca starał się do- wieść, że jedynie tylko kościół katolicki jest zdolny rozwiązać tę kwestyę socyalną. Po nim i w tym sam- ym duchu przemawiał arcyb. Paryża ks. Richard, który między innymi domagał się odpczynku dla robotników w niedziele i święta. Znany ekonomista hr. de Num przemawiał kilkakrotnie, żądając, aby an rzemieślnicy zorganizowali się na sposób wie-

ków średnich. Tylko pod chorągwią i przy błogosta- wienstwie kościoła, zdaniem mówcy, mogą być szcze- śliwi zarówno właściciele, jak i robotnicy. Wszyscy mówcy z zapalem mówią o tem, że Francya stoi dziś na czele ruchu chrześcijańsko-socyalnego, czego dowo- dem ma być fakt, że już przeszło 50 hut i fabryk francuzkich przyjęły organizację chrześcijańską, a liczba chrześcijańskich syndykatów robotniczych coraz bardziej wzrasta.

> Przepowiednia. Trzęsienie ziemi we Wło- szech i inne niespodzianki w tym rodzaju mniejszej doniosłości lecz dość poważne, jak np. burza gradowa w Warszawie, usposobiły świat do oczekiwania nowych wybrków aury. W sam czas tedy pojawia się przepo- wiednia prof. astronomji Wigensa w Kanadzie. Uczony ten twierdzi, że Europa będzie świadkiem strasznej bu- rzy, która 19 września, b. rozroszy się, z taką siłą że XIX wiek nigdy czegoś podobnego nie był świadkiem. Burza ta szaleć będzie w ciągu dwóch dni. Towarzyszyć jej mają silne trzęsienia ziemi. Dodac do tego należy, że przepowiednie prof. Wigensa w latach 1883 i 1884, acz nie tak zastraszające jak obecna, sprawdziły się...

> Wzorowy pospiech. Dawne dobre czasy dla procedury sądowej niezapelnie przeminęły jeszcze. Świeżo dopiero moskiewski sąd handlowy obwieścił, że sprawa słynnego ongi niemieckiego króla kolejo- wego Betteli-Henryka Strusberga już została ukoń- czoną, a podsądny uznany za umyślnego bankruta. Początek tej sprawy, jak wiadomo, datuje już od lat piętnastu, sam zaś Strusberg przeniósł się na tono Abrahama.

**ODPOWIEDZI REDAKCYI.**

451. *Kon. Sar. w Warszawie.* Nic pewnego do- nieść nie możemy, gdyż zmiany podobne zależą nie- tylko od systemu ogólnego, ale i od osobistych in- tencyj zwierzchników bezpośrednich.

*L. U. w Wilnie.* Prosimy, byle treściwie.  
514. *Ant. Nesc. w Lepelu.* Szkoły bon freblow- skich w Petersburgu niema; jeżeli znajdziemy osobę odpowiednią, udzielimy jej pański adres. Sądzi- my również, że odpowiednią osobę mogłoby panu za- rekomendować Towarzystwo naukowe pomocy dla dzievcząt polskich w Poznaniu, ul. Wilhelmowska, albo pensya pp. Danesz i Warnka tamże, plac Piotra.

*A. St. w Branach.* List pański zakomunikowa- liśmy księgarni B. Rymowicz, która pana listownie objaśni.

530. *A. Jan. w Now.* Otrzymałszy.  
534. *Ed. St. w Tomasz.* Proponowane przez pana wezwanie każdego prenumeratora do opłaty 1 rubla na rzecz funduszu im. Kraszewskiego na zakupno akcyj banku ziemskiego, nie da się przeprowadzić w tej formie. Rzecz ta musi być pozostawioną dobrej woli jednostek, które zechcą powiększyć listę składek, ogłaszanych w naszym piśmie.

*T. O. Praw. w Poniewieżu.* Kwestye poruszone przez pana rozstrzyga «*Ustawa o czynszownikach*», którą pan możesz nabyć za kop. 50. Nadto racz pan odczytać odpowiedzi od redakcyi w N-rach 11 i 13 «*Kraju*» z r. b.

535. *P. Michałowi Wrz. w Białej-Cerkwi.* Listów tej samej treści co pański, odebraliśmy bardzo wiele. Niepodobna nam jest drukować wszystkich, Ofiara pańska ogłoszoną została w N-rze 18 «*Kraju*».

**ZŁOŻONO W NASZEJ REDAKCYI:**

*Na bank ratunkowy w Poznaniu:* Natalja Lewie- ka na rachunek akcyi Banku rs. 125.

*Na uczczenie pamięci s. p. J. I. Kraszewskiego:* bezimiennie w myśl artykułu w N-rze 13 rs. 4, F. Dulewicz rs. 2.

*Na pomnik dla s. p. Czekanowskiego:* Ferdynand Warowski rs. 5.

*Na czytelnie ludowe na Szląsku:* Wł. Kudelski rs. 11 kop. 25, Romuald Nowiński rs. 25.

*Na Macierz Polską na Szląsku:* Romuald No- wiński rs. 10.

*Na Towarzystwo kółek rolniczych w Poznańskiem:* Romuald Nowiński rs. 25.

*Na czytelnie ludowe w Poznańskiem:* Romuald Nowiński rs. 25.

*Na Towarzystwo pomocy naukowej dla Księstwa cieszyńskiego:* Romuald Nowiński rs. 10.

*Na Towarzystwo literackie polskie w Londynie:* Wł. Kudelski rs. 11 kop. 25.

*Na kasę Mianowskiego:* Romuald Nowiński rs. 5.

**DONIESIENIA.**

**Dr. MAJKOWSKI.**  
praktykuje jak dawniej od 19 Maja, w Busku.  
(R 4361-6)

Komitet Towarz. Zach. Sztuk Pięknych w Król. Polskiem podaje do wiadomości pp. Ar- tystów, iż w m. październiku r. b. urządzoną będzie przez Towarzystwo, doroczna Wystawa czasowa konkursowa Sztuki Ornamentacyjnej i Reprodukcyjnej, a mianowicie: miniatur, emalii, malowania na szkle, porcelanie i fajansie, sztychów, akwafort, drzewory- tów, litografij i wszelkich reprodukcij ręcznych, nie- mniej wszelkiego rodzaju ornamentacyi. Deklaracye przyjmują się w Kancelaryi Towarzystwa do 1 paź- dziernika; nadsyłania przedmiotów od d. 1 do 10 paź-



dziennika, otwarcie Wystawy 15 października. Czas trwania Wystawy ustanawia Komitet Towarzystwa. Przedmioty przyjęte na Wystawę, nie mogą być wycofane przed zamknięciem Wystawy. Przyjmowanie i kwalifikowanie przedmiotów, oraz przyznawanie nagród, należy do Komitetu Towarzystwa. Wystawa składać się będzie z trzech oddziałów:

Oddział 1: miniatury, emalje, malowanie na szkle, porcelanie i fajansie.

Oddział 2: sztety, akwaforty, drzeworyty, litografie i wszelkiego rodzaju ręczne reprodukcje.

Oddział 3: wszelkiego rodzaju ornamentacje.

W każdym z powyższych oddziałów może być przyznana jedna nagroda rubli pięćdziesiąt w złocie za dzieło bezwarunkowo odznaczające się. Oprócz tego będą wydawane listy pochwalne. Bliższe objaśnienia udzielają się w Kancelarii Towarzystwa.

## DZIAŁ EKONOMICZNY.

### Przyszłe widoki przemysłu górnego.

Po kilkoletnim zastoju przemysł górniczy w Rosji zaczyna się ożywiać; ożywienie to w części jest następstwem pewnego polepszenia stosunków ekonomicznych, w części zaś skutkiem ostatnich rozporządzeń i ustaw rządowych, które jak np. zakaz sprowadzania surowca, skierowały przedsiębiorczość i kapitał, dotychczas zajęte przetwarzaniem materiałów zagranicznych, na pole eksploatacji bogactw krajowych. Pod tym zaś względem Rosja tak co do ilości, jak również co do różnorodności rud wszelakich zajmuje chyba pierwsze miejsce wśród państw europejskich. Główną wszakże przeszkodą ku rozwojowi przemysłu górnego jest, oprócz bardzo wielu przyczyn ekonomicznych, odległość znaczna między kopalniami rud a zakładami metalurgicznymi, tudzież między kopalniami rud a kopalniami węgla. W Rosji np. na ogół niema prawie takich miejscowości jak w Anglii lub w Styrii, gdzie w jednym miejscu, dzięki przyjaznym warunkom przyrodzonym, skoncentrowanym jest i przemysł ściśle górniczy (kopalniany) i metalurgiczny. Zdarzają się jednak i szczęśliwe wyjątki. Do takich wyjątkowych miejscowości należy np. t. z. «Krzywy Róg» w gub. jekaterynosławskiej, którą korespondent «Russk. Kur.» nazywa z pewną przesadą «Kalifornią południowo-rosyjską».

Miejscowość ta, pisze, do niedawna jeszcze prawie zupełnie nie eksploatowana, znana była jednak jeszcze starożytnym grekom: wspominają o niej Eschyles (w «Prometeuszu») i Herodot. Poczynając jeszcze od końca zeszłego stulecia, zwracano kilkakrotnie uwagę na Krzywy Róg, nigdy jednak nie zbadano go należycie. Dopiero w r. 1872 p. Pol, właściciel jednej z wsi, przybyłych do kopalni krzyworożkich, powiódł zagranicę próbki rudy dla pokazania specjalistom górniczym. Polegając na przychylniej opinii uczonych zagranicznych co do gatunku rud p. Pol udał się do Petersburga, chcąc tam zawiązać Towarzystwo eksploatacyjne. Nie uzyskawszy jednak żadnego poparcia ze strony kapitalistów rosyjskich, p. Pol pojechał do Paryża i zawiązał tam stosunki z Towarzystwem francuzkiem, eksploatującym żelazo w Algierze. Był to pierwszy początek tylko; od tego czasu bogactwa Krzywego Rogu uzyskały należną im sławę. Od kilku miesięcy przystąpiło też, jak wiadomo, do eksploatacji Towarzystwo belgijskie, rozporządzające bardzo znacznymi kapitałami i nie omieszka zapewne wyzyskać gruntu należycie. A grunt to obfitujący w rozmaite rodzaje bogactw mineralnych. Oprócz żelaza, które znajduje się tam w największej stonkowatości, w Krzywym Rogu znaleziono i rudę miedzianą, pokłady której dosięgają kilku metrów grubości, a także rudy manganu i kobaltu. Niedosć na tem: jeszcze w zeszłym stuleciu wydelegowany do Rosji południowej przez ks. Potiemkina prof. Lewanow dostrzegł w Krzywym Rogu poszlaki znajdowania się tam srebra. Inne oznaki, skonstatowane podczas znacznie późniejszych badań geognostycznych, pozwalają przypuszczać, że w pobliżu Krzywego Rogu znajduje się i złoto. Znajdywano tam bowiem niejednokrotnie już kawałki kwarcu, zawiera-

jącego w sobie ten najszlachetniejszy z metali. Smolisty zapach, dający się odczuwać w niektórych wawozach i szczelinach nasuwa wniosek, że grunty krzyworożkie nie są pozbawione i źródeł naftowych (?). Kamień litograficzny i szyfer oddawna już były tu znajdowane, a po części i eksploatowane. Znajdujące się tamże źródła wód mineralnych, obfitujących w siarkę i żelazo, uzupełniają krótki ten zarys «Kalifornii rosyjskiej».

Zarys ten, jak nadmieniliśmy, nie jest wolnym od przesady i jako skreślony przez niespecialistę — od grubych błędów \*, ale nadzwyczajna obfitość i wysoki gatunek rud żelaznych (dzięki poszukiwaniom i prawu Dombiera), wątpliwości nie podlegają. Obecność rud manganu jest nader szczęśliwym warunkiem dla wyrobu cenionych w technice współczesnej «ferromanganów». Odwrotną ujemną stroną zasobów krzyworożkich jest brak w danej miejscowości wysokich gatunków węgla, ponieważ lignit, którym zachwyca się korespondent «Russk. Kur.» jest i problematycznym i w razie nawet istnienia, niewiele wartym materiałem. Niedogodność ta jednak ze względu na stosunkowo nieznaną odległość od kopalni węgla donieckiego, zapewne nie przeszkodzi świetnemu rozwojowi przemysłu górnego w Krzywym Rogu.

Świetna ta przyszłość zapadłego dotychczas kąta pośrednio ma znaczenie i dla przemysłu polskiego, ponieważ w przedsiębiorstwach krzyworożkich przyjmują udział znaczny polskie kapitały i siły techniczne. Potężny rozwój przemysłu nad Dnieprem uniemożliwi naturalnie zbyt wyrobów nadwiślańskich na rynku ogólnorosyjskim. Relsy wyrobione w Krzywym Rogu ze względu na wysoki gatunek rudy (której używano np. jako przymieszki dla podniesienia gatunku wyrobów Huty Bankowej), zawsze będą lepsze od relsów wyrobionych nad Wisłą. Z tego więc stanowiska możnaby uważać rozwój przemysłu górnego na południu, a zatem i zakaz przywozu surowca z zagranicy, jako fakt niepomysłny dla przemysłu nad Wisłą. Zapominać wszakże nie należy, że i w Królestwie posiadamy bogate rudy żelazne (wprawdzie ustępujące krzyworożkim), których eksploatacja, dzięki przywozowi zagranicznego surowca nigdy rozwinać się nie mogła. Obecnie zaś można przewidzieć w tym kierunku zwrot pomyślny. Na rynku zaś wewnętrznym nikt nas ubiedz nie zdoła i nie potrzebujemy się obawiać współzawodnictwa Uralu lub południa. A zatem i nad Wisłą można przewidywać wzrost fabrykacji surowca krajowego, o czym są przekonani widocznie nasi przemysłowcy, ponieważ, jak się dowiadujemy, wkrótce ma być założony nowy wielki piec w okolicach Warszawy. Widocznie, mając to na względzie, warszawska stalownia podobno nie przenosi się w zupełności nad Dniepr, a pozostawiwszy część machin i aparatów na miejscu, dalej, jakkolwiek na mniejszą skalę, produkuje prowadzić zamierza.

Kol...

### TYDZIEŃ GIELDOWY.

Ciągnący się od kilku dni kryzys ministeryalny we Francji oddziaływa bardzo niekorzystnie na giełdę berlińską, pamiętajacą zdanie, wygłoszone przez ks. Bismarka w mowie «septennatowej», że «za każdą zmianą rządu we Francji nie można zaręczyć, czy za 24 godzin horyzont polityczny nie pokryje się czarnymi chmurami». Pomimo wszakże tej ogólnej depresji, rubel zdrożał o 1/2 feniga. Nowa pożyczka rosyjska, od kilku dni wprowadzona na giełdę berlińską, jest tam notowana po 48 1/2, co zupełnie odpowiada tutejszemu kursowi, wynoszącemu już 85 1/4. Na giełdzie petersburskiej, w porównaniu ze sprawozdaniem zeszłotygodniowym, żadnych ważniejszych zmian nie zaistniało: spekulacja zwykła z akcjami bankowymi uciechła nieco; akcje dróg połud.-zachod. zyskały blisko 4 rs.

Wogóle w dniu 11 (23) maja na giełdzie tutejszej notowano na zagranicę wartość: funta

\* Szczególnie problematycznie wygląda nafta, o istnieniu której korespondent wnioskuje na zasadzie zapachu. Okruszony złota w kwarcu są również niedostateczną wskazówką, srebro także wątpliwe. (Przyp. sprawozdawcy).

sterl. 11 rs. 17 kop., marki 55, franka 44, guldena 89. Półimperyal po 9,20, rubel srebrny po 1,35, rubel papierowy w kopiejkach metalicznych = 56.

Papiery państwowe:		Rs.	Listy zast.: b. wil. z. 101 1/2
Poż. prem. I em.	265		kijowsk. 101 1/2
„ II „	243 1/2		besarab. 101 1/2
Renta złota	195		chark. 102 1/2
Poż. wsch. I em.	98		mosk. 103
„ II „	100		Akc. bb.: dysk. w Pet. 761
„ III „	100 1/2		ruskiego. 325
Konsole kolejowe	167 1/2		międzyznar. 517
Listy zast. ban. włośc.	102 1/2		ziemsk. wil. 475
Kupony celne	176		hand. wars. 337
Bilety bankowe	99 1/2		Akcyje kol.: główne 268
			poł. zach. 109
			nadwiśl. 110
			iwangr. —
			teresp. 168

### Papiery prywatne:

	Rs.
Obligacyem. Petersb.	99

### Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

Mocna tendencja, panująca już od dwóch tygodni na międzynarodowym rynku zbożowym, utrzymała się i w ciągu minionego tygodnia, usposobienie jednak było nie wszędzie jednakowe. Dość sprzeczne wiadomości, nadchodzące z różnych stron o widokach przyszłego urodzaju, nie mogły wpłynąć na ustalenie cen. Wogóle jednak w handlu zbożowym panował znaczny ruch, z wyjątkiem tylko rynków austro-węgierskich i rosyjskich, gdzie obroty szły ospale. Mały obdyt na rynkach rosyjskich sprawozdania tłómaczą wysokość obecnych cen, nie przedstawiających korzyści dla zagranicy. Zniżka, jaka jeszcze w zeszłym tygodniu przejawiała się na rynku cukrowym, pochodziła ztąd, że dużo cukru, po niskich cenach dawniej zakupionego znajduje się jeszcze w posiadaniu spekulantów, którzy obecnie zbywają takowy i w ten sposób wytwarzają konkurencję towarowi pochodzącemu z pierwszej ręki, t. j. od fabrykantów.

Rynek towarowy.	Za pud w kopiejkach kredytowych.			
	Żyto.	Owies.	Jęczmień	Pszenica.
Warsz.	86	84	86	wybor. . . 133 średnia. 122 ordynar. 115 mięka . 115 girka . 120 sandom. —
Odesa . .	78	55	60	wybor. . . — mieszana —
Libawa . .	76	75	79	140
Ryga. . . .	77	70	78	saksonka 137 samarka. 125 kubanka. 107
Petersb. . .	85	80	—	saksonka — samarka. — saksonka 155
Rybińsk . .	64	61	65	ozima . . — girka . . —
Londyn . .	—	86	80	biała . . — pstra . . 130 czerwona —
Gdańsk . . .	76	—	—	biała . . — pstra . . 137 ozima . . 158 mięka . . 158
Królew. . .	80	78	80	twarda. 148 mięka . . 155 twarda . 160
Marsylja . .	—	83	80	girka . . —
Genua . . .	—	88	79	
New York . .	—	—	—	

Rynek towarowy.	CUKIER.		OKOWITA.	
	Za pud w kop. kr.	Mączka. Rafinada	Za wiad. 78 1/2 Tr.	Za pud.
Warszawa . . .	425	500	808	—
Kijów . . . . .	400	—	—	—
Moskwa . . . . .	430	520	117	—
Petersburg . . . .	—	350	123	—
Londyn . . . . .	—	—	—	—
Gdańsk . . . . .	—	—	119	—
Hamburg . . . . .	—	—	—	—

### Tydzień ekonomiczny.

#### Rolnictwo i przemysł rolniczy.

Ze względu na obecne przesilenie w rolnictwie, «Kijewlanin» rozważa czy nie dałoby się ono łagodzić choć w części przez zwiększenie produkcji i eksportu maki zamiast ziarna? Wywóz maki z państwa rosyjskiego nietylko że nie powiększa się, ale nawet zmniejsza: w r. 1880 wynosił on 3,21% ogólnego wywozu zboża; w r. 1883 zaś tylko 2,21%. Tymczasem i wyższe ceny maki i tańszy przewóz jej w porównaniu z ziarnem, a także i korzyści osiągane przez pozostawianie w kraju otrębów, stanowiące przemawiają za zmianą systemu. W tym celu jednak niezbędnym jest rozwój młynarstwa, na bardzo niskiej stopie znajdującego się dziś w Rosji. Nowe czasopismo rosyjskie, wychodzące w Petersburgu i specjalnie poświęcone sprawom młynarstwa («Uspechi muko-molnaha i krachmalnaha proizwodstwa»), omawiając



niedawno przyczyny takiego stanu rzeczy, widzi je między innymi w kosztowności maszyn młynarskich, które trzeba sprowadzać z zagranicy za opłatą wysokiego cła, a także w nieumiejętności miejscowych młynarzy.

□ Jak donoszą pisma warszawskie, tranzakcje na majątki ziemskie w gub. warszawskiej mają być obecnie dość ożywione, głównie jednak idzie przy nich o zamianę jednych majątków na drugie, lub falwarków na domy w Warszawie. W Śiedlcach sprzedano przez licytację siedm dóbr ziemskich, zalegających w opłacie rat Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu.

□ Nader doniosła dla właścicieli ziemskich Królestwa, przedstawia się kwestya, czy bank państwa udzielać będzie rolnikom kredyty na **solę weksle**. Otóż obecnie, jak donosi «Gaz. Rad.», jeden z właścicieli ziemskich gub. radomskiej w tych dniach otrzymał w wdrodze urzędowej odpowiedź, iż kredyt na solę weksle otwarty będzie dla ziemian w Królestwie, po zatwierdzeniu przez ministerstwo skarbu odnośnej ustawy, opracowanej właśnie w banku państwa.

□ W porównaniu z odpowiadającym okresem roku zeszłego, tegoroczny **wywóz zboża z Rosji** jest przeszedł dwa razy większy. W r. 1886 wywieziono po dzień 26 kwietnia 3,683,000 czetw. i w r. b. 8,391,000 czetw. Do takiego ożywienia handlu przyczynił się niemało obecny niski kurs rubla, pozwalający kupcom niemieckim np. nabywać zboże nadzwyczaj tanio i pomimo cel ochronnych, zaprowadzonych w ich kraju, konkurować skutecznie ze zbożem miejscowem. W dalszym ciągu popyt na zboże wzmógł się wobec oczekiwanego nowego podwyższenia ze strony Niemiec cel zbożowych.

**Cukrownictwo, Gorzelnictwo, Piwowarstwo.**

± W Szwajcaryi, jak doniósł telegram, uchwalonym został przez głosowanie ludowe **monopol wódczany**. Ponieważ także reforma projektowana jest w Niemczech i Rosji, przeto niektóre dzienniki obydwoich tych państw, sprzyjające zamierzonemu monopolowi, powołują się na przykład Szwajcaryi. Powoływanie się to jest całkiem niesłuszne; w Szwajcaryi monopol został wprowadzony bynajmniej nie

w celach fiskalnych, ale w celu ukrócenia pijaństwa, które wzmogło się tam ostatnimi czasy. Rząd związkowy szwajcarski zrzekł się akcyzy od wina, jabłeczniku, piwa i innych lżejszych napojów, a natomiast postanowił wypowiedzieć walkę wódce, zrobić ją niezwykle drogą i dla tego produkcję jej ujął w swoje ręce. Jest rzeczą charakterystyczną, że dochód, otrzymywany z monopolu, ma być właśnie poświęconym na tępienie pijaństwa, podczas kiedy gdzieinziej stanowi on niejako główną opokę skarbowości.

± Ministerstwo skarbu wniosło podobno do rady państwa projekt pewnych zmian w **gorzelnictwie**, celem poparcia **wywozu spirytusu** zagranicę. Między innymi pędzenie okowity z odpadków buraczanych ma być, co do akcyzy, zrównanem z pędzeniem z innych produktów, a za wywóz spirytusu zagranicę będzie wydawane po 8 kop. od stopnia, nie gotówka jednak, ale kwitami akcyznymi.

± Do ministerstwa skarbu przedstawiony jakoby został memoriał o konieczności zapobieżenia na przyszłość **«zmowom»** podobnym do tej, jaką przeprowadzili niedawno **cukrownicy** w Kijowie. Ministerstwo przyjęło podobno ten projekt bardzo życzliwie i postanowiło zająć się obmyśleniem odpowiednich środków zaradczych.

**Przemysł i Handel.**

△ Ze względu, iż w r. b. upływa termin wielu **konwencyj handlowych** z innymi mocarstwami, ministerstwo skarbu zajęło się rewizją tych konwencyj, celem wypracowania nowych warunków, które, włączane do mających się zawrzeć nowych układów, zapewniłyby rosyjskiemu przemysłowi i handlowi większe niż dotąd korzyści.

△ Z powodu wiadomości o mającym wychodzić na Kaukazie **«Revue commerciale et industrielle»**, «Now. Wr.» robi taką uwagę: «Jeśli wydawca p. Mourier będzie obznajmiał swych rodaków z rosyjskim bogactwem na Kaukazie, to dobrze zrobi, ale jeśli będzie wskazywał na Kaukaz, jako na wygodną arenę cudzoziemskiej przedsiębiorczości, w takim razie nie będzie to dla nas wygodnem i wydawnictwa jego nie uznamy za pożyteczne». Widać ztąd, że dzienniki rosyjskie, w dziedzinie ekonomicz-

nej przynajmniej, gotowe są poprzestać na całkiem platonicznej przyjaźni z Francją.

△ Organ ministerstwa skarbu zaznacza pomyślnie rezultaty **handlu rosyjskiego** w pierwszych dwóch miesiącach r. b. W porównaniu z odpowiednim okresem r. z. wywóz z Rosji podniósł się o 21 1/2 mil. rubli, czyli prawie o 1 1/2 raza, przywóz zaś zmniejszył się o 1,6 mil. Wywieziono mianowicie towarów na 69,316,000 rubli, przywieziono zaś na 40,954,000. W ten sposób bilans handlowy wypadł o 28 1/2 milionów rubli na korzyść Rosji. W roku zeszłym korzyść ta wynosiła za ten czas tylko 5 mil. rs.

△ Policja radomska wykryła niedawno **fabrykę kawy palonej, sztucznie fałszowanej** z t. z. wilczych jagód.

**Finansowość.**

↓ Zarząd **petersburskiego Towarzystwa** kredytowego **miejskiego** ogłosił sprawozdanie za rok ubiegły. Finansowe operacje Towarzystwa w roku sprawozdawczym były mniejsze od lat dawnych o 8 milionów rs. Wycofano z obiegu obligacyj na sumę 11 mil. rs., a nowych wypuszczono tylko na 2 1/2 mil. rs. Strat ze sprzedaży zastawionych ruchomości poniesiono ogółem 1,678,000 rs.

↓ W ciągu pierwszych dwóch miesięcy r. b. **dochody skarbowe** wyniosły 134,8 mil. rubli, czyli o 20 mil. więcej, aniżeli w tymże czasie r. z., **wydatki** zaś 131,8 mil. rubli, czyli o 420 tys. więcej, niż w r. z.

↓ Projekt wprowadzenia **ubezpieczenia** na życie **pasażerów** na kolejach, o którym rozpisywały się pisma, nie znalazł poparcia w sferach urzędowych i został zaniechany.

↓ W Królestwie polskiem istnieje obecnie 1,002 **kas zaliczkowo-wkładowych gminnych**, z kapitałem zakładowym 913,921 rubli.

REDAKTOR I WYDAWCA **Erazm Piltz.**

**KALINOWSKI I PRZEPIÓRKOWSKI**

**W WARSZAWIE, HOTEL EUROPEJSKI,**

polecają wielki wybór **Cygar** Importowanych **Hawańskich** od ceny rs. 8 do rs. 100 za 100 sztuk. Tytonie: Best, Bird's, Ege i Durham. Tytonie: Scaferlati superieur i ordinaire. Papierosy **Caporal** i **Tabakę** francuską **Rappe** superieure, oraz wielki wybór **Cygar** krajowych, **Papierosów** i **Tytoni** tureckich. Na żądanie wysyłają się szczegółowe cenniki. (413-52-5)

**Skład Główny Wód Mineralnych Naturalnych**

WPROST ZE ŹRÓDEŁ SPROWADZANYCH

PRZY APTECE MAGISTRA FARMACYI

**LEONARDA ZIEMIŃSKIEGO**

w Warszawie, róg ulicy Marszałkowskiej i Królewskiej, naprzeciw Ogródu Saskiego.

Zawiadamia, że nadeszły tegoroczne świeże transporty wiosenne **Wód Mineralnych naturalnych**, ze wszystkich **Źródeł Krajowych i Zagranicznych**, z Zarządami których skład mój od lat wielu zostaje w bezpośrednich stosunkach, mianowicie: **Wody Mineralne Niemieckie, Austriackie, Czeskie, Węgierskie, Galicyjskie, Francuzkie** i t. p. Oprócz **Wód Mineralnych**, Skład zaopatrzony jest w rozmaite produkty źródłowe, jak **sole i pastylki** wewnątrz używane, oraz **Szlamy, Ługi** i t. d. do zewnętrznego użytku. Świeżość wód poręcza się, i fakturami oryginalnymi odpowiednich źródeł może być stwierdzoną. Broszurki w różnych językach bezpłatnie są dostarczane. **Odstępuje się rabat biorącym Wody Mineralne w większych ilościach.**

Zamówienia czyli obstalunki przyjmują się ustne, piśmienne lub drogą telegraficzną. Wysyłka uskutecznia się jaknajspieszniej, bez doliczania kosztów odwózki do domów i dworców kolei. **Adres dla listów jak wyżej. Dla telegramów: Warszawa, Ziemiński Aptekars.** (R4711-3)

**TOWARZYSTWO UDZIAŁOWE**

**Fabryki Machin i Odlewów**

dawniej

**K. RUDZKI I S<sup>KA</sup>**

EGZYSTUJĄCEJ OD ROKU 1858

w Warszawie, przy ulicy Fabrycznej, № 1.

Kolumny, Belki kute i lane, Kroksztyny, Balkony, Okna, Schody, Balustrady do schodów, Kominki, Sztachety, Bramy, Stupy, Odboje, Bynny, Pomniki, Krzyże, Meble ogrodowe i t. p. Urządza stacye wodne dla kolei żelaznych, oraz dostarcza wiazania dachowe i mosty żelazne dla tychże. **Wszelkie odlewy żelazne**, z nadesłanych lub własnych modeli, lub też podług nadesłanych rysunków. **Wykonywa Bury** tak proste jak i fasonowe stojąco lane, według nowego systemu, będącego wyłączną własnością fabryki. **Rezerwoary żelazne, Filtry, Posylacze, Kominy, Beczki hermetyczne, Parniki do paszy**, oraz wszelkie **wyroby z blachy żelaznej.** (R 3717-8-3)

**PETERSBURG**  
Mała Morska ul.

**HOTELE BR. WAYTENS**

„Grand Hôtel” № 18 i 20,  
„Paryż” № 23.

Położone w najlepszej dzielnicy miasta, w pobliżu Newy, złożone ze 150 z komfortem urządzonych i umeblowanych apartamentów od rs. 1 k. 25 za dobę wraz z usługą, bielizną i t. d. Najwykwintniejsza kuchnia francuzka: śniadania od kop. 75, obiady *à la carte* od rs. 1; wina znanych winnic; usługa: polska, francuzka i niemiecka; telefon. Czytelnia zaopatrzona w gazety polskie, francuzkie i in. Przy Hotelach karety. Omnibusy na dworcach kolei żelaznych.

**BUSKO, gub. Kielecka**

Dr. **DYMNIKI**, Lekarz zrodzowy, od lat 80 stale w Busku zamieszkały, ordynuje w domu własnym od godz. 10 do 1 i od 4 do 7. (R 4112-6)

Za stosowne wynagrodzenie przyjmuję miejsce korepetytora, lub inne na wsi (w miesiące też) na czas od 15 (VI) do 15 (IX) 1887 r. Adres: Lesny Inst., stud. **Marowski** (realista). (187-3-1)

**OSOBA** dobrze znająca język franc., polka, poszuk. lekcji lub korepetycji. Udzielać może początków muzyki, a także języka niemieck. w granicach kursu gimnazjalnego. Adres: **Znamienskaja 11, m. 4. K. J.** (222-3)

**PANNA SŁUŻĄCA** niemłoda, poszukuje spokojnego miejsca przy starszej damie. Podejmuje się także reperacji bielizny i t. p. zajęć na mieście lub w domu u siebie. Wiad. w redakcyi «Kraju». (228-3)



Nakładem **Maurycyego Orgelbranda** w Warszawie,

wyszło drugie wydanie dzieła

**O. PROKOPA, KAPUCYNA**

**Zywot Matki Bożej.**

Tom obszerny o 370 str. Cena rs. 1 kop. 80, z przesyłką pocztą rs. 2.

Na skład główny otrzymane:

**Dzieje Kościoła Katolickiego**

w krótkości zebrane do użytku młodzieży.

Cena kop. 90, z przesyłką rs. 1, w oprawie kartonowanej rs. 1 kop. 5, z przesyłką pocztą rs. 1 kop. 20.

**O. FABER**

**MATKA BOLESNA.**

Wzór dla cierpiących.

Cena rs. 1 kop. 50, z przesyłką pocztą rs. 1 kop. 70, na papierze welinowym rs. 2, z przesyłką pocztą rs. 2 kop. 20. (R 3900-3)

Nauczyciele, guwernantki, korepetytorzy, bony, oficyjaliści. Krakowskie Przedmieście № 7 w Warszawie.

(R 4543-2) **DĄBROWSKA.**  
KANTOR POŚREDNICZĄCY.

Oryginalne tylko z taką marką.

**Huste-Nicht**



**NIE KASZLAJ!**

**EKSTRAKT SŁODOWY Miodowo-Zielisty i KARMELKI**

L. M. Pietsch & C. w Wrocławiu.

Świad. d-ra G. W. Wigner w Lond.

Wypróbowałem działanie Ekstr. słod. miod.-zielist., jako środka specjalnego w kaszlu, zapalu org.

gardl. itp. i przekonałem się, że tenże skład się ze słodu, miodu i różnych roślin, które wywierają silniejsze działanie przy leczeniu kaszlu i bronchitis, aniżeli zwyczaj. ekstr. słodowy. Smak ma przyjemny z powodu miodu, który, będąc sam przez się ingrediencją pożyteczną, neutralizuje niemiły smak ziół. Słód preparowany jest bardzo starannie i nie zawiera żadnych szkodl. pierw. Lond., 7 kw. 1880. Prof. Dr. G. W. Wigner.

Cena za butelkę rs. 1 k. 25 i rs. 1 k. 40. Karmelki 30 i 50 k.

Opak. i przes. liczą się oddz. Skład gł. dla Rosji w Petersb. u W. Auricha, Stremiannaja 4. w skład. Tow. handl. tow. aptek.: New. pr. 27, Newski 47 i róg Litiejn. i M. Ital.; u Rulkowiusa i Holma, G. Klossa i Sp., W. Lippe i Sp., Euszmidta.

(491-0-11)

**FABRY LAKIERY POKOSTY**  
Wielki medal srebrny  
W. KARPINSKI & W. LEPPERT  
w Warszawie, Elektoralna 37.  
Cenniki franco i gratis.  
polecają Zakt. przemysł. chemicz.

(R 3250-10-6)

**KANTOR NAUCZYCIELSKI ZAŁĘSKIEJ**

w Warszawie, Niecała № 4,

pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy. (920-48-43)



Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi) stacyi kol. «IWONICZ».

**Szczawy alkal.-słone, jod i brom zawierające.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne. Mleko, zentyca, inhalatorium.

Sezon od 20 Maja do końca Września.

Lekarze: Dr. Kl. Dębicki i Dr. Z. Rieger.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Prospekty i t. d. rozsyła Dyrekcya.



**BALSAM BRZOZOWY D-ra LENGIELA**

Ulubiony artykuł toaletowy inteligentnego świata damskiego.

Balsam ten nadaje skórze olśniewającą białosc, delikatność i świeżosc młociana; usuwa z twarzy piegi, węgry, pryszcze, zmarszczki i inne nieczystosci skóry. Przywóz do Cesarstwa dozwolony został przez Departament Medyczny. Ponieważ w handlu obiegają różne falsyfikaty, uprasza się zatem kupujących o łaskawe zwrócenie baczej uwagi na opakowanie: słoik ze szkła mlecznego, na kapsli znajduje się herb (orzeł) austriacki, na etykietce zaś marka fabryczna (dziewczyna z dzbanem pod brzoza) i wążka banderola z rosyjskim napisem.

Skuteczny ten środek znany jest od lat 35. W roku 1884 sprzedano 1/4 miliona słoików.

Cena słoika rs. 1 k. 65, przesyłka 60 kop.

**Mydło Benzoe D-ra Lengielka kawałek 50 kop.**

Nabywać można w Petersburgu: u W. Auricha, Stremiannaja 4 i w Ruskim Towarz. Handlu Materyałów Aptecznych; w Moskwie: u pp. Köhler i C<sup>o</sup>, K. Fereina, O. Hetlinga, H. Bruhnsa, Stockmanna & Lehmana, Luther & Hirschfeld, N. Matteissen, K. Besbardis, E. Kerstan, L. Borchard, oraz we wszystkich składach materyałów aptecznych Cesarstwa. (717-25-13)

**Nowozałożona Fabryka Nawozów Sztucznych**

**PAWŁA PUZYNY**

W PONIEWIEŻU GUB. KOWIENSKIEJ

POLECA:

**Mączkę kostną**

	zawierająca:		
	№ I.	№ II.	№ III.
Azotu . . . . .	4 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	1 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	1
Kwasu fosforowego . . . . .	20 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	30	17
Potasu . . . . .	—	—	3
Cena za pud z workiem na miejscu . . .	rs. 1	kop. 80	kop. 60

Powyżej wyszczególnione części składowe poręczamy, poddawszy je analizom, dokonanym przez stacyę doświadczalną Politechniki w Rydze.

**Mąkę gipsową**

bardzo miłą, po 25 kopiejek za pud na miejscu.

Przy zamówieniu większej ilości czynimy odpowiednie ustęstwa w cenach i warunkach wypłaty.

Adres dla listów: Контора завода П. Пузына въ Поневѣжъ, Ковенской губ. Dla depezy: Велиховскому Поневѣжъ. (228-3)

**INSTYTUT**

**SZCZEPIONIA OSPY OCHRONNEJ (KROWIANKI)**

D-ra Władysława Mączewskiego

W WARSZAWIE,

ul. Nowo-Senatorska Nr. 6,

posiada jak lat poprzednich zawsze świeżą limfę (Krowiankę), którą wysyła po zażądaniu odwrotną pocztą. (R 4811-6)

Cena rurki, zawierającej limfę na dwa szczepienia z przesyłką rs. 1. Flakonu «detritu», przydatnego do szczepienia w wojskach, szkołach i t. p., na 30 osób, z przesyłką rs. 3.

Biorącym w większych ilościach, ustępuje się rabat.

**MŁODY LEŚNIK (Polak)**  
z kilkoletnią praktyką w rządowych i prywatnych lasach w Księstwie i w Królestwie, obecnie na akademii leśnej, życzy sobie po złożeniu egzaminu (w lipcu) przyjąć odpowiednią posadę. Łask. oferty upr.: J. Satory, Karlsruhe Baden Kriegt 34 (Deutschland). (224-3)

**MŁODA OSOBA** z dobrej familji, dość przystojna i przyjemnej powierzchowności a miłego usposobienia, dobrze wychowana, poszukuje miejsca jako towarzyska starszej pani do wyręczenia takowej czy to w podróży lub też u siebie w domu. Adres wskaże Administr. «Kraju». (220-4)

**Zakład Lecznicy**

**GUSTAWA ZMIGRODZKIEGO**

dokt. med., lek. ord. szpit. Kalinkinisk. dla chorób wener., naskór., org. płci i kan. mocz. Bolszaja Sadowaja, № 75, m. 2. Ambulat. otw. codz. od 12 rano do 2 pop. (232-12)

WILNO

**GRAND-HOTEL POZNAŃSKI**

(Administracya wznowiona)

60 numerów od 50 k. z pościelą i opalem, do 3 rs. i wyżej. Pojazdy na banhofie i w Hotelu. Stół wyborowy. Pralnia miejscowa. (5-52-16)

**NAKŁADEM KSIĘGARNI WOJCIECHA CITHURUSA**

w Warszawie

Krakowskie Przedm. 60 (róg Bednarskiej) opuszcili prasę następujące dzieła:

**Wł. Michał Dębicki.** «Niesmiertelność człowieka». Wydanie 2-gie. Cena rs. 1 kop. 50, z przes. rs. 1 kop. 75. Tak zwana «Emancypacya» a chrześcijańskie stanowisko niewiasty w dwóch częściach: krytycznej i sprawozdawczej, przez ks. prałata A. L. Tom I. Część krytyczna. Cena za 2 tomy rs. 2, z przesyłką rs. 2 k. 50. (R 4490-5)

**Zakład hydropatyczny STEINERHOF \*)**

pod Kapfenbergiem w Styryi (w Austrii). (Zakład otwarty przez cały rok)

Środki pomocnicze: Electrotęrapia, massage (mięsień), kąpiele elektryczne i igliwiowe. Odległość od Wiednia 4 godz. jazdy koleją. W miejscu stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna. (R 3823-10-7)

Adres: Curart Steinerhof bei Kapfenberg in Steiermark (Oesterreich). Lekarze zakład., doktorzy: M. Winnicki, E. Mierzwinski, V. Michalski.

\*) Odróżnić od obok położonego zakładu Fürstenhof.

**RODZICE**

mający zamiar kształcić córki swoje w Warszawie, bądź to na pensjach bądź prywatnie, znajdują wygodne pomieszczenie i najtroskliwą macierzyńską opiekę w obywatelskiej rodzinie.

Pomoc w języku ojczystym, francuskim, niemieckim i muzyce zapewnia się. Blizszych szczegółów udzieli: w Warszawie, p. Joachim Jarochowski, Niecała № 4. W Kijowie pani Idzkowska, Nestorowska 4. W Żytomierzu pani Aleksandrowa Kosacka, ulica Berdyczowska, dom Ferstera. (R 4614-4)

Otrzymujemy następujące zaawizowanie: Powołując się na testament s. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego, Ojca mego, zdziałany i oblatowany w sądzie Drezdeńskim IV-go oddziału, dnia 24-go marca 1883-go r., podaje do wiadomości, iż pozostała spuścizna literacka w pismach jego jest własnością rodziny, wszelkie zatem przedruki, tłumaczenia i t. p. Ojca mego, nie uprawnione umowami piśmiennymi, poszukiwaniami będą drogą właściwą.

Kraków 4 maja 1887 roku.

Egzekutor testamentu

**Franciszek Kraszewski.**

(R 4616-3)



(R 3505-5-5)

**DOM HANDLOWY w Budapeszele**

celem zawiązania stosunków handlowych w Rosyi, poszukuje

**AGENTÓW**

w różnych miastach Cesarstwa i Królestwa. Oferty prosi przysyłać do Budapesztu, poste-restante, pod wyrazem: «Handlungshaus». (R 3667-2-2)



## WODY MINERALNE NATURALNE

Skład wód mineralnych naturalnych

przy Apteczce pod firmą:

### DR T. HEINRICH

W WARSZAWIE,

przy rogu ul. Wierzbowej i Senatorskiej istniejący.

Ma honor zawiadomić WW. Doktorów i Szanowną Publiczność, że w ciągu dni ostatnich zaopatrzony został wprost ze źródeł, we wszystkie wody mineralne tegorocznego czerpania: krajowe, galicyjskie, szląskie, czeskie, austriackie, węgierskie, niemieckie, belgijskie i francuskie.

Razem z wodami nadeszły do składu rozmaite artykuły z wód wyrabiane, jakoteż:

a) do kąpieli: szlasy, ługi, błota, wyciągi, mydła i sole.  
b) do wewnętrznego użytku: pastylki i sole, oraz podpuszka reinertska i czysty kwas mleczny do robienia serwatki.

Wskazówki o zachowaniu się przy kuracji wodami mineralnymi, broszury ze źródeł przesyłane o wodach mineralnych, jak również i cennik wód, wydaje na żądanie bezpłatnie.

Powyżej wyszczególnionych wód, jak również i produktów ze składu mego, dostać można w główniejszych aptekach Królestwa i Cesarstwa. (4817-2)

### CENY NIZKIE

MAGAZYN MATERIAŁÓW MEBLOWYCH i DYWANÓW

### W. OCETKIEWICZA

w Hotelu Angielskim, Wierzbowa № 6, w Warszawie  
otrzymał Wielki transport

Dywanów odpasowanych, jakoteż i na wyłożenie całych pokoi, które po niepraktykowanie niskiej cenie magazyn poleca. Obicia meblowe i Kretony od cen najniższych za łokieć podwójnej szerokości. Serwety, Kapy na łóżka, Portyery i t. p. artykuły do umeblowania służące, w najświetniejszych deseniach, po cenach bardzo umiarkowanych.

Ogromny wybór firanek białych, kremowych (éeru) i kolorowych, z najpierwszych fabryk.

Magazyn, polecając powyższe artykuły po najniższych cenach, uprasza Szanownych klientów o zgłaszanie się wprost do firmy, bez pośrednictwa osób trzecich. (R 4534-3)

### CENY NIZKIE

## SŁAWINEK.

Sezon kąpielowy od 20 Maja n. s. do 20 Września.

Zakład leczniczy pod Lublinem, oddawna znane kąpiele żelaziste. Na rok bieżący uzupełniony: hydroterapia, kąpielami borowinowemi, elektrycznemi, oraz wszelkie inne sztuczne kąpiele, — kuracja mleczna, kumys, kefir, elektryczność, massage.

Pokoje umeblowanych w zakładzie 36, Restauracya pod nadzorem lekarza stale mieszkającego w Zakładzie, komunikacya z Lublinem omnibusami zakładowemi. (R 3437-6-4)

DYREKTOR ZAKŁADU

Dr. OLECHNOWICZ.

### NOWE MIASTO NAD PILICĄ

(pow. Rawski, gub. Piotrkowska)

## WODOLECZNICA.

Od kilkunastu lat istniejący zakład kąpielowy i dom zdrowia dla chorych nerwowych, obszerny i najzupełniej zorganizowany pod względem przyrządów kąpielowych, mieszkań, dyetetycznego stołowania, wprawnej usługi, — i wogóle wszelkich urządzeń, zmierzających do ułatwienia i zapewnienia racjonalnego leczenia wogóle, a w szczególności hydroterapia i elektrycznością, pozostaje pod ścisłym dozorem i doświadczonego kierunkiem lekarzy.

Zakład posiada: 1-o Kompletnie urządzenia hydroterapeutyczne (kąpiele zimne, ciepłe, parowe, słone, aromatyczne i wszelkie mineralne).

2-o Gabinet elektryczny, zaopatrzony w nowe przyrządy do specjalnego leczenia i elektrodyagnostyki; jako nowość w roku bieżącym wprowadzona elektryczność statyczna (kąpiele elektryczne bez wody).

Wody mineralne sztuczne i naturalne; gimnastyka, massage, leczenie mlekiem, serwatka, kumys, kefir, kąpiele rzeczne; wszelkie nowsze metody terapeutyczne w chorobach nerwowych zastosowywane, jak: magnetoterapia, metaloterapia i t. p., według wzorów Salpêtriêre.

Internat z oddziałem specjalnym dla młodzieńców, potrzebujących ścisłego dozoru i rygoru.

Zakład Nowo-miejski ze względu na bliskość rozległych lasów (do których przetrzecony w tym roku przez Pilicę most od Zakładu prowadzi), pąrkowate położenie, jak również ze względu na możliwość stosowania na miejscu hydroterapii, kuracji mlecznej, nadaje się także do leczenia początkowych okresów chorób płuc i serca, osnutych na zwątleniu organizmu (metoda Oertel'a). Wreszcie Nowe-Miasto jest stosowną i dogodną miejscowością na letnie mieszkania dla rodzin z dziećmi, ze względu na zdrowe malownicze położenie, urządzenie kąpielowe, gimnastykę, i t. d.

Utrzymanie całodzienne z leczeniem i kąpielami w pokojach wspólnych od rs. 1 kop. 50, w pokojach oddzielnych od rs. 3 dziennie.

Komunikacya koleją żel. Warsz.-Wied. przez Skierniewice, lub Iwangrodz.-Dąbr. przez Opoczno; w miesiącach letnich, karetkami kursującymi bezpośrednio pomiędzy Warszawą a zakładem.

Poczta codziennie, Telegraf w miejscu.

Objaśnienia szczegółowe udziela w Warszawie apteka H. Kucharzewskiego, Miodowa № 4. (R 3752-5)

Lekarze Zakładu: Jan Bieliński, Leon Rzeźniowski, (ord. w chorobach nerwowych) Stanisław Niedzielski, konsultant sezonowy dr. med. I. Pawiński, z Warszawy.

## TAD. KOWALSKI I A. TRYLSKI

dawniej

### H. CEGIELSKI, TRYLSKI I SP.

WARSZAWA

Miodowa № 4

jako wyłączni reprezentanci  
na Królestwo Polskie

POLECAJĄ:

**ŻNIWIARKI i KOSIARKI** oryginalne amerykańskie, uznane powszechnie za najlepsze i najtrwalsze z fabryki WALTER A. WOOD'A w Hoosick-Falls (Ameryka).

**GRABIE KONNE „TIGER”** oryginalne amerykańskie ulepszonej konstrukcyi, z fabryki J. W. Stoddard & Comp. Dayton (Ohio), oraz dające się zastosować do nich SIEWNIKI do koniczyn i traw, do nawozów sztucznych i gipsu, oraz do zbóż.

Części zapasowe oryginalne na składzie. (R 4843)

Zarząd St.-Petersbursko-Tulskiego Banku Kredytowego Ziemijskiego podaje do powszechnej wiadomości, że: dla gub. Wileńskiej, Kowieńskiej i Grodzieńskiej Bank powyższy otworzył Główną Agencyę w Wilnie, mianując głównym agentem Banku obywatela ziemskiego Michała Fedorowicza Kłatko. Osoby, pragnące zastawić swoje majątki nieruchomości, zarówno ziemskie jak i miejskie, położone w trzech powyżej wskazanych guberniach, zechcą się zwracać, bez pośrednictwa osób trzecich, albo wprost do Zarządu Petersbursko-Tulskiego Banku Kredytowego Ziemijskiego w Petersburgu, albo do p. Kłatko w Wilnie. (230)

## Dom handlowy pierwszej gildy

### DONIMIRSKI & C<sup>o</sup> W LUBLINIE

sprzedaje po cenach hurtowych i detalicznych

Nasiona, Żelazo, wyroby żelazne i galanteryjne, worki, wańtuchy, pasy do maszyn, artykuły budowlane.

SÓL na wagony, worki i pudy.

Specjalnie grub. Wolyńska, Podolska i Kijowska, z tańszego frachtu niż z Warszawy przy wysyłce z Lublina korzystają.

GIPS rolniczo-nawozowy dostarczamy po kop 30 pud, (worki dodajemy bezpłatnie) przy 600 pudowym ładunku loco Radziwiłłów, Zdobunowo, Kowel, Maciejów i stacje pośrednie.

Cenniki na życzenie bezpłatnie i franko. (R 2843-10-8)

### Administracya Fabryki Wyrobów

## MIEDZI I ŻELAZA

w Koniecpolu (stacya Kłomnice D. Ż. W.-W.) donosi niniejszem, że reprezentacyę swej fabryki powierzyła panu Karolowi Müller w Warszawie, Nowy-Swiat № 9, który wszelkie obstalunki i interesy fabryczne załatwiać będzie.

Fabryka poleca się z wyborem blach, den i szal miedzianych, potrzebnych dla fabryk cukru, gorzelni, browarów i innych zakładów przemysłowych. Miedź kuta kratowa i okrągła.

Gwoździe żelazne maszynowe Koniecpolskie, nadzwyczaj miękkie, wyrabiane są z najlepszego materiału.

Blacha żelazna różnych wymiarów i grubości.

Fabryka kupuje miedź starą i przyjmuje taką za dopłatą do przerobu. Ceny i warunki udziela na żądanie (R 3530-6-5)

P. KAROL MÜLLER

w Warszawie, Nowy-Swiat Nr. 9.

Apteka, poczta, ZAKŁAD WODOLECZNICZY 5 g. od Warsz., 1 g. od Lubl., 4 wior. od st. dr. z Nadwiślańskiej Nałęczów. Powozy i omnibus na pociągi pocztowe.

## „NAŁĘCZÓW”

oraz dom zdrowia dla chorych chron. z zast. elektr., massazu, wód miner., kumysu, mleka i t. d. pod kierown. d-ra Konrada Chmielewskiego cały rok otwarty.

Kąpiele zaś żelaziste, borowinowe Nałęczowskie, igliwiowe i wszelkie sztuczne oraz gimnastyka lecznicza od 1 Czerwca. Urządzenie zakładu wykwiłtne i wygodne; w sezonie tnm wspólnie z dyrektorem chorych leczą konsultanci specjaliści. W Nałęczowie leczą się skutecznie cierpienia przewlekłe nerwowe, organów trawienia, niezłyty dróg oddechowych, osłabienia płciowe, choroby kobiece, niedokrwiłość, wycieńczenia, i t. d.

Koszt całodziennego utrzymania z kuracyą od 3 rs., dzieci za kuracyą. placą połowę; w sezonie zimowym ceny znacznie niższe. Bliższych objaśnień udziela na miejscu (R 2958-12-6)

ADMINISTRACYA ZAKŁADU.

W Warszawie apteki: Barcza, Heinricha i Bogusławskiego.



**Wykaz dochodu na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej**  
za miesiąc KWIECIEŃ 1887 roku.

	Ilość osób.	Towary. Pud y.	D O C H O D Y.							
			Od osób, tlo-moków i t. d.		Od towarów.		Różne.		RAZEM.	
			Rubli.	K.	Rubli.	K.	Rubli.	K.		
W miesiącu kwietniu 1887 roku	142,950	10,998,922	119,377	16	477,792	73	48,152	76	645,322	65
1886	136,590	10,937,955	116,085	08	480,163	86	37,072	88	633,321	82
Zatem w roku 1887	6,360	60,967	3,292	08	—	—	11,079	88	12,000	83
Od 1 stycznia do 30 kwietnia 1887 roku	492,554	49,165,102	404,518	58	2,099,090	52	204,622	00	2,708,231	10
1 30 1886	484,067	47,850,952	404,769	36	2,131,372	11	150,395	47	2,686,536	95
Zatem w roku 1887	8,487	1,314,450	—	—	—	—	54,226	53	21,694	16
			250	78	32,281	59				

Dyrekcya Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

**Wykaz dochodu na drodze żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej**  
za miesiąc KWIECIEŃ 1887 roku.

	Ilość osób.	Towary. Pud y.	D O C H O D Y.							
			Od osób, tlo-moków i t. d.		Od towarów.		Różne.		RAZEM.	
			Rubli.	K.	Rubli.	K.	Rubli.	K.		
W miesiącu kwietniu 1887 roku	25,088	1,369,636	20,826	31	44,024	29	6,821	54	71,172	14
1886	24,480	1,647,030	21,724	30	48,913	43	6,330	67	76,968	40
Zatem w roku 1887	608	277,394	1,397	99	4,889	14	—	—	490	87
Od 1 stycznia do 30 kwietnia 1887 roku	88,279	6,939,778	70,570	00	204,933	97	28,815	78	304,319	75
1 30 1886	89,766	7,318,336	76,008	93	210,791	97	24,145	83	310,946	73
Zatem w roku 1887	1,487	378,558	5,438	93	5,858	00	—	—	4,669	95
										6,626
										98

Dyrekcya Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

**ZARZĄD BANKU ZIEMSKIEGO w Kijowie**

podaje do ogólnej wiadomości, że począwszy od dnia 16 Maja do 15 Sierpnia włącznie roku bieżącego, wszelkie operacje Banku w dnie Sobotnie zostaną zawieszane. (233-14)

**PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH**

i dzieciennych przy ul. Wielkiej Sadowej № 78, m. 11, przyjmuje uczennice nie młodsze jak lat 13 mające i tylko za opłatą, którą można wnosić miesięcznie. Tamże potrzebną jest panna uzdolniona do garniowania i układania sukien za dobre wynagrodzenie i na rok cały. Uczennice wszelkiego wieku przyjmują się na Kursa Kroju paryzkiego: za kurs 15 rs. Wszelkie obstalunki wykonywują się według wzorów i modeli francuzkich. Adres: Pracownia strojów, B. Sadowaja ul., № 78, m. 11. (234)

**MAGAZYN MEBLI ZAŁĘSKI i SPÓŁKA**  
w Warszawie, Marszałkowska, 137.

Wielki wybór mebli nowych i używanych, roboty dekoracyjne, oraz najem czasowy z kompletnem urządzeniem takich apartam. (708-52-18)

**KANTOR BANKIERSKI I. Bunimowicza**

W WILNIE ul. Niemiecka, naprzeciw Teatru, w domu gdzie Hotel Continent

przyjmuje na siebie konwersję w Wileńskim Ziemskim banku 6% pożyczkę na 5%.

Kupuje i sprzedaje wszelkie procentowe papiery, akcje, obligacje i listy zastawne.

Ubezpiecza od amortyzacji 6% listy zastawne wszystkich ziemskich Banków. (120-52-12)

**K. WASILEWSKI**

W WARSZAWIE, ULICA MIODOWA Nr. 18

WANTUCHY do WELNY w bardzo dobrych gatunkach, a mianowicie:  
Jutowe wagi około 10 funt. w cenie rs. 2.65  
Półjutowe „ „ 8 „ 2.35  
Drelichowe białe najlep. „ 8 „ 2.80  
OLEJ MINERALNY do maszyn z renomowanej fabryki Ragozin & Co, przy odbiorze na całe beczki, po najniższych cenach hurtowych, a mianowicie:  
Olej mineralny № 1 jasny po rs. 2.30 za pud w beczkach 9—10 pud. № 3 ciemny 1.65 25  
Cement Portland „Grodziec” po rs. 6.50 za beczkę wagi 10 pudów.  
Mydło lecznicze dla koni po rs. 2.50 za większy, rs. 1.75 za średni i rs. 1.25 za mały kawałek.  
Patentowany Płyn Restytucyjny (Restitutions-Fluid) jako środek prezerwatywny, konserwujący nogi koni po forsownej jeździe i wzmacniający ścięgna, rs. 1.50 za butelkę.  
Kagańce naftowe dla drogi, niezbędne w wyjazdach podczas ciemnych nocy, a jako niegasnące przy silnym nawet wietrze i deszczu, najpraktyczniejsze ze wszystkich znanych systemów.  
Cena kagańca z knotem mineralnym z włókna skalnego . . . rs. 9.—  
knot zapasowy . . . . . 1.50  
(R 4788-2) opakowanie i porto . . . . . 1.50

St. kolei Tarn.-Leluchowskiej Mu-szyna-Krynica 10 kil. od Zakładu (1 g. jazdy).

**KRYNICA W GALICJI**

Poczta, Telegraf, Sąd powiatowy, Notaryat i Biuro wywiadowcze, w miejscu.

C.-k. Zakład Zdrojowo-Kapielowy

od 15 Maja do 30 Września 1887 otwarty,

posiada liczne źródła szczyawy alkaliczno-żelazistej, 2 gmachy łaźni o 100 gabinetach, w których wydaje się kąpiele mineralne pełne, tudzież nasiadowe i natryskowe, wreszcie borowinowe i gazowe; zakład dostarcza ogółem wszelkie urządzenia do kuracji i uprzyjemnienia pobytu potrzebne. W miejscu znajduje się także apteka, zakład gimnastyczny, zętyczny, kilka mleczarń, restauracji, cukiernie, piekarnie, liczne sklepy i pracownie krawieckie i szewskie. Pokoi mieszkalnych zupełnie urządzonych w domach skarbowych i u prywatnych przeszło 1,100, między temi przeszło 350 z piecami. Czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, teatr polski, orkiestra zdrojowa, spacer, schroniska, park obszaru 35 hektarów w połączeniu z lasami szpilkowemi, wycieczki w okolice, reuniony i bale. Podczas sezonu ordynuje 7 lekarzy. Biuro informacyjne udziela bezpłatnie wszelkich szczegółów. Przy każdym pociągu oczekują przy dworcu kolejowym fiakry i wózki góralskie. Stałe ceny pomieszczeń, tudzież kąpiele mineralnych, borowinowych i hydropatycznych, są w Maju, Czerwcu i Wrześniu o jedną trzecią część tańsze.

Mieszkania na okresy po 24 godzin, są w skarbowym domu „pod Zamkiem” do wynajęcia.

**C.-k. ZAKŁAD HYDROPATYCZNY W KRYNICY**

pod kierownictwem specjalisty D-ra Ebersa, otwarty również od 15-go Maja do 30-go Września 1887, posiada dla użytku osób, leczenia hydropatycznego używających, osobną restaurację, kasyno i pokoje mieszkalne.

Począwszy od 7-go Maja do połowy Września, wychodzi tygodnik „Krynica”, poświęcony sprawom zdrowotnym. (R 4461-3)

Zamówienia na wodę mineralną Krynicką i Słotwińską, przyjmuje i na listy frankowane odpowiada C.-k. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.

**KURJER KSIĘGARSKI**

Księgarnia Br. RYMOWICZ w Petersburgu, na pl. Kazanski (za Soborem) № 7, otrzymała następujące naj-swieższe nowości:

- Puławski K. Szkice i poszukiwania historyczne 2 60
- Gawalewicz M. O niej. Szkice i obrazki 2 t. 3 60
- Plewako G. Henryk hr. Lubieński i Benedykt Niepokojczycki, dwaj kierownicy Banku Polskiego. Przyczynek do dziejów tegoż Banku (1831—1865) — 60
- Suligowski A. O przygotowaniu pomocników adwokatów przysięgłych do zawodu obrończego — 30
- Kodeks dyplomatyczny polski, obejmujący przywileje książąt szlacheckich 5 —
- Aér. Krzyżowcy. Powieść historyczna z czasów Jana III 1 50
- Brandes J. O poezji polskiej w XIX w. — 50
- Dzieje literatury powszechnej. Tom II, opracowany przez Radlińskiego, Grabowskiego i Świeckiego 4 —
- Engels Fr. Początki cywilizacji. Na zasadzie i jako uzupełnienia badań Lewisa H. Morgana 1 —
- Korzybski Władysław-Habdank. Meljoracje rolne. Książka odznaczona na ostatnim konkursie „Gazety Rolniczej” 3 —
- Lewis H. Morgan. Społeczeństwo pierwotne, czyli badanie kolei ludzkiego postępu od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacji 4 —
- Mill J. S. Poddaństwo kobiet. Wyd. II 1 —
- Smoleński Wł. Szkoły historyczno w Polsce (Główne kierunki poglądów na przeszłość) — 80
- Zacharyasiewicz J. Święty Jur, 3 tomy . . . . . 2 40

- Taż Księgarnia poleca:
- Ahn'a. Metody do nauczania się języków: niemieckiego i francuzkiego. Kurs I niemiec. k. 30, francuzki oraz kursy II-e . . . 40
  - Bem A. Zarys wykładu mowy polskiej w opr. — 60
  - Dygasiński A. Wypisy polskie. Cz. I . . . . . 45
  - Cz. II . . . . . 75
  - Byczkowski. Sposób nauczania się po czesku w 18 lekcjach . . 60
  - George H. Postęp i Nędza 1 20
  - Lange. Historia Materyalizmu 2 obszerne tomy . . . . . 6 —
  - Lewes H. G. Historia filozofii tom I (filozofia starożytna) przekład Ad. Dygasińskiego . . 3 —
  - Konopnicka M. Wrażenia z podróży 1 20
  - Schaeffle. Kwintesencja socjalizmu . . . . . 50
  - Wiel Dr. Kuchnia dyetetyczna . . 50
  - Włodzimierz Wysocki. Las . . . 30
  - Laszka, poemat . . . . . 30
  - Wszyscy za jednego . . . . . 40
  - Zaklata ła, balada i Nowe działy, zarcik poetycki . . . 40
  - Kraszewski J. I. Dziad i Baba, wyd. il., ozd. rys. P. Stachiewicz . . . . . 4 —
  - Męczennica na tronie 2 tomy. 2 —
  - Krechowiecki A. Starosta Zygwulski, 2 tomy . . . . . 2 50
  - Prus B. Placówka (wyd. 2) . . . 1 50
  - Tarnowski St. Pisarze polityczni XVI w., 2 tomy . . . . . 6 —
  - Pamiętnik Fiszograficzny tom VI . . . . . 7 50
  - Dygasiński A. Z ogniw życia. Nowele, 2 tomy . . . . . 2 —
  - Chmielowski P. Nasi powieściopisarze. Zarysy literackie . . . 5 20
  - Co zdrowo? Co niezdrowo? Powszechny katechizm zdrowia — 40
  - Niewypada, podręcznik prostujący najczęstsze popełniane błędy w życiu towarzyskim i języku . . 30
  - Gomulicki Wiktor. Poezye . . . 1 20
  - Grudziński St. Nowele . . . . 1 50
  - Deotyma. Polska w pieśni. Wanda W. Stanley Jevons. Logika objaśniona figurami i pytaniami . . 75
  - Murray O. Psychologia . . . . . 1 80
  - Ollendorff H. G. Metoda nauczania się w przyciągu 6-u miesięcy po rosyjsku . . . . . 2 40
  - po niemiecku . . . . . 2 25
  - po francuzku . . . . . 2 40
  - po angielsku . . . . . 3 —
  - po włosku . . . . . 3 —
  - Księgarnia posiada stale na składzie znaczny wybór książek do nabawienia.
  - Za przesyłkę dopłaca się po kop. 10 od każdego rubla.